WYDANIE PUŁTUSKIE nr 18

Tygodnik ciechanowski

CIECHANÓW
DZIAŁDOWO
LEGIONOWO
MAKÓW MAZ.
MŁAWA
NOWY DWÓR MAZ.
PŁOŃSK
PRZASNYSZ
PUŁTUSK
ŻUROMIN

www.ciechpress.pl

UKAZUJE SIĘ OD 1979 ROKU **NR 18** (2158) **4 MAJA 2021 R.** NAKŁAD 14 300 EGZ. NR INDEKSU 379646 Wydanie A cena 3,50 zł W TYM 5% VAT

Fot. Archiwum prywatne

Sonda „Tygodnika”

Rozpoczęły się egzaminy dojrzałości. To drugi po ubiegłorocznym tak trudny, ze względu na pandemię, egzamin. Czy maturzyści czują się do niego przygotowani? Jakie mają obawy? Zapytaliśmy ich.

Moja matura 2021

Do matury podchodzę spokojnie – mówi Patrycja Królicka, tegoroczna absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Pułtusku. - Wiem, że na jej wynik wpływa moja praca ze wszystkich etapów edukacji. W dużej mierze czuję się przygotowana, lecz wiem również, że niestety wiele straciliśmy w czasie zdalnego nauczania. Uważam, że gdybyśmy uczestniczyli w lekcjach w szkole, nasza praca byłaby bardziej efektywna, a my spokojniejsi o wynik matury. **IK**

Czytaj na str. 20

David Pijawka, syn ocalonego z Holokaustu

Szuka świadków życia ojca

Fot. David Rozul/ASU/

Wykładowca, od roku emerytowany profesor Uniwersytetu Stanowego Arizony (ASU) **David Pijawka** poszukuje na Mazowszu śladów ojca i świadków jego życia. Aron Pijawka wychował się w gminie Obryte. Przeżył II wojnę światową i okupację dzięki pomocy mieszkańców Obrytego, którzy dla niego ryzykowali życie. Przebywał w getcie w Makowie Mazowieckim. Jego syn David chciałby poznać ludzi, którzy pomogli ojcu, albo ich potomków. **IK**

Czytaj na str. 10

Zatrzymani za kradzież złomu

Pułtuscy policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o kradzież złomu z punktu skupu. Obaj usłyszeli zarzut kradzieży, a jeden z nich odpowie również za posiadanie narkotyków.

Oficer dyżurny pułtuskiej Komendy Policji otrzymał zgłoszenie o kradzieży kaloryferów żeliwnych i akumulatorów samochodowych o łącznej wadze tysiąca kilogramów z jednego z punktów skupu złomu na terenie Pułtuska. Policjanci ustalili, że kradzieży złomu dopuścili się dwaj mężczyźni, którzy zostali rozpoznani dzięki monitoringowi. Obaj zostali zatrzymani. Podczas przeszukania u jednego z nich policjanci znaleźli narkotyki.

Swój łup złodzieje zdążyli sprzedać, ale policjanci odzyskali go i przekazali właścicielowi.

- Zatrzymani w wieku 28 i 36 lat usłyszeli zarzuty kradzieży. Za popełnione przestępstwo grozi im do 5 lat pozbawienia wolności – skomentowała 28 kwietnia mł. asp. Anna Kowalczyk z Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku. **IK**

Pokrzywnica

Kto zostanie dyrektorem przedszkola?

Wójt gminy Pokrzywnica ogłosił konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Samorządowego Przedszkola w Pokrzywnicy. Obecnej dyrektor Halinie Gwiazdowskiej kończy się kadencja na tym stanowisku. Przystąpiła do konkursu i nie ma kontrkandydata. - Tak, będę kandydowała na stanowisko dyrektora – potwierdziła 22 kwietnia Halina Gwiazdowska. – Nie wiem, czy będę miała kontrkandydata. Jeśli tak, nie będzie to nikt z mojej Rady Pedagogicznej, która mnie popiera i zachęcała mnie do udziału w konkursie. **IK**

Czytaj na str. 19

R E K L A M A

Prywatny Dom Opieki „ZELKI”
zaprasza osoby starsze na pobyt stały i czasowy
Zelki Dąbrowe 18 gm. Karniewo
tel. 29 763 11 00, 507 942 663
FCP-647

R E K L A M A

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Automatyka do bram
Dogodne RATY
Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

23-683-10-85 22-100-45-96
24-368-32-17 56-649-44-30
29-642-34-61 89-650-30-43
505-526-036 509-574-644
www.konstal-garaze.pl

Ciech-Press
PORTAL REGIONALNY
www.ciechpress.pl
Koniecznie zajrzyj w te strony!

ISSN 0239-6807
9 770239 680038 18

eprasa.pl 09e699d51d

Pożar w gminie Nowe Miasto

Ogromne straty, ruszyła zbiórka

Do trudnego do opanowania pożaru doszło 23 kwietnia w Henrykowie, w gminie Nowe Miasto. Strażacy potrzebowali aż 5 godzin, żeby zapanować nad ogniem. Na miejscu pojawiło się aż 19 zastępów, głównie ze względu na duże zadymienie i potrzebę pracy w aparatach tlenowych. Straty wstępnie oszacowano na 250 tys. zł. Ruszyła pomoc, bez której domu nie da się odbudować.

FOT. STRAŻ POŻARNA

Jak relacjonuje Janusz Majewski, zastępca komendanta powiatowego straży pożarnej w Płońsku, do pożaru doszło około godz. 10.00, tuż po rozpaleniu w piecu centralnego ogrzewania. Zapalił się drewniany dach. Zarówno konstrukcja, jak i pokrycie budynku było drewniane. Pierwsza jednostka pojawiła się na miejscu po kwadransie od zgłoszenia. Strażacy musieli zdjąć część poszycia dachowego, żeby dostać do zarzewi ognia, które były wcześniej dla nich niedostępne. Nie pomagał silny wiatr. Paląca się papa powodowała silne zadymienie. Przebywający na wysokości dachu strażacy musieli pracować w aparatach ochrony dróg oddechowych. Opanowanie ognia zajęła strażakom aż 5 godzin. Potem dogaszali go i pomagali zabezpieczyć obiekt przed deszczem przy pomocy plandek.

Nasz rozmówca twierdzi, że straty są bardzo duże. Strażacy wstępnie oszacowali je na 250 tys. zł. Na miejscu pojawiło się w sumie 19 zastępów. Problem polegał na tym, że potrzebna była duża ilość aparatów powietrznych, stąd wzywano kolejne jednostki. Pożar był trudny technicznie do gaszenia. Nie było dojazdu ze wszystkich stron. Obok znajdowała się stodoła kryta strzechą, którą trzeba było chronić przed zagrożeniem.

- Przyjeżdża pierwsza straż, potem kolejna i kolejna. Łącznie jakieś 10 wozów, może więcej, nie jesteśmy w stanie policzyć. Zaczynają gasić, ale dach cały czas się tli, ogień przenosi się na drugą stronę. Wynosimy wszystko, co da się uratować. Przyjeżdżają kolejne osoby, znajomi, sąsiedzi, części z nich nie znamy nawet z imienia, ale każdy pomaga nam ratować Lidkowo. W końcu straż zabrania wstępu cywilom, w środku robi się niebezpiecznie, woda płynie wszędzie, po ścianach, po klatce schodowej, glina ze ścian kapie na głowę. 120 ton wody, tyle musieli wylać strażacy. Po ponad 5 godzinach akcji możemy wejść do środka. Straty są przytłaczające, wszędzie woda, pozrywane ściany, pustka tam, gdzie zaledwie kilka godzin wcześniej wszystko wyglądało tak jak zwykle, gdy zaczynaliśmy dzień przy owsiance i kawie – relacjonuje pożar współwłaścicielka Lidia Kacperska, która zaapelowała o pomoc finansową, tworząc na swojej stronie społecznościowej zbiórkę na ten cel.

Właściciele posiadają stajnię, w której stworzyli azyl dla koni. Jak sami przyznają, ich dom był nie tylko naszym dachem nad głową, ale również przestrzenią, która gościła niesamowitych ludzi i sprawiała, że wzrastała ich świadomość dotycząca koni. 25 tych zwierząt, będących pod opieką małżeństwa, nie ucierpiało. Rodzina zaapelowała o pomoc finansową w odbudowie domu, który dawał schronienie także „przyjaciołom - wolontariuszom".

- Drodzy przyjaciele, pomóżcie nam odbudować nasz dom, żebyśmy my mogli dalej pomagać wam, rozwijać siebie, wasze konie, tworzyć wspólną bezpieczną i przyjazną przestrzeń, w której każdy może być sobą – apelują pogorzelcy. Odzew na apel jest bardzo pozytywny, ale potrzeby są ogromne: co najmniej 150 tys. zł.

RN

Pułtusk

Płacili cudzą kartą

Dwaj mieszkańcy powiatu pułtuskiego, 35-latek i 53-latek znaleźli portfel z dokumentami, pieniędzmi i kartą płatniczą. Zamiast przekazać go policji, użyli karty na jednej ze stacji paliw na terenie powiatu pułtuskiego.

Właściciel portfela powiadomił policję, że zgubił albo zostawił portfel z całą zawartością na stacji paliw. Kilka godzin później otrzymał wiadomość, że jego kartą płatniczą zostały wykonane cztery transakcje zbliżeniowe na łączną kwotę 150 zł na tej samej stacji.

Policjanci z posterunku w Pokrzywnicy po obejrzeniu nagrania z monitoringu ustalili, że złodziejami są mieszkańcy powiatu pułtuskiego. Kilka godzin po zdarzeniu, patrolując stację paliw, rozpoznali mężczyzn, którzy na widok radiowozu zaczęli uciekać. Policjanci ruszyli w pościg i zatrzymali ich.

Mężczyźni próbowali zapłacić kartą również na innej stacji, ale transakcja została odrzucona. Kartę więc wyrzucili, pozbyli się także portfela z dokumentami. W chwili zatrzymania obaj byli nietrzeźwi. Nie spodziewali się, że po tak krótkim czasie od kradzieży pieniędzy zostaną znalezieni przez policję.

- 35-latek i 53-latek trafili do policyjnej celi. Po wytrzeźwieniu, usłyszeli zarzuty kradzieży z włamaniem do systemu bankowego. Grozi im teraz do 10 lat pozbawienia wolności – wyjaśniła 21 kwietnia mł. asp. Anna Kowalczyk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Pułtusku.

Przypomniała, żeby chronić swoją tożsamość, a utratę dokumentów lub karty płatniczej zgłosić w urzędzie, który dany dokument wydał, oraz w banku celem jego zastrzeżenia.

- Kradzież albo zgubienie dokumentów tożsamości lub karty płatniczej to bardzo poważny problem, mogący doprowadzić do szeregu trudnych do wyjaśnienia sytuacji z wykorzystaniem naszych danych do celów przestępczych – ostrzegła mł. asp. Anna Kowalczyk.

IK

Okradli dwa domy

14 kwietnia do płońskiej komendy policji wpłynęły zgłoszenia o dwóch kradzieżach z włamaniem, do których doszło na terenie Płońska i gminy Raciąż. W trosce o bezpieczeństwo mieszkańców funkcjonariusze apelują o wzmożoną ostrożność i czujność. Doradzają też, jak uniknąć kradzieży.

Sprawcy po podważeniu okna w jednym z domów na terenie Płońska i splądrowaniu pomieszczeń, ukradli złotą biżuterię. Do wnętrza nowo budowanego domu na terenie gminy Raciąż włamywacze dostali się po podważeniu drzwi tarasowych. Ukradli m.in. rower, rozdzielnię elektryczną, rozdzielacz ogrzewania podłogowego oraz sterownik oczyszczalni ścieków.

Policjanci szukają sprawców i ponownie apelują do mieszkańców o wzmożoną czujność i ostrożność, a także zwracanie uwagi na wszelkie nietypowe sytuacje. Przypominają, że funkcjonariusze nie są w stanie w pełni ochronić naszej własności, jeżeli sami nie będziemy o nią dbali. W takim przypadku warto zadbać o dobre relacje z sąsiadami, którzy będą mieli baczenie na nasz dom, gdy gdzieś wyjedziemy.

Policja radzi też m.in., żeby pomyśleć o montażu systemu alarmowego, wyposażyć drzwi i okna w specjalne zamki patentowe, a w mieszkaniach w bloku montować drugie dodatkowe drzwi, w piwnicach zaś – okratować okna. Warto teren posesji w nocy oświetlić, czego złodzieje nie lubią.

Naszą czujność powinny wzbudzić zaparkowane w rejonach posesji nieznane pojazdy, osoby budzące podejrzenie, przebywające w sąsiedztwie naszych posesji, wypytujące o sprawy związane z sąsiednimi posesjami, np. czy jest sąsiad, kiedy wróci. Sprawcy w ten sposób mogą dokonywać rozpoznania przestępczego. Warto w takich przypadkach spisać numer rejestracyjny pojazdu, zapamiętać rysopis podejrzanie zachowującej się osoby.

Należy też unikać przechowywania w domu znacznych kwot pieniędzy i wartościowej biżuterii. Takie „dobre schowki" jak szafa z bielizną, doniczka z kwiatami, książki czy cukiernica są bardzo dobrze znane włamywaczom i penetrowane przez nich w pierwszej kolejności.

rom

Dwaj poszukiwani w areszcie

W miniony piątek płońscy policjanci zatrzymali dwóch poszukiwanych. Jeden z nich został zatrzymany podczas próby ucieczki przed mundurowymi, drugi podczas interwencji domowej. Obaj trafili do aresztu na najbliższe 6 miesięcy.

23 kwietnia w Płońsku policjanci za jednym z bloków na ul. Grunwaldzkiej zauważyli mężczyznę, który na widok radiowozu zaczął się dziwnie zachowywać, a po chwili rzucił się do ucieczki. Po krótkim pościgu funkcjonariusze zatrzymali go. Okazało się, że jest to 39-letni płońszczanin, a powodem ucieczki przed mundurowymi było to, że jest poszukiwany przez Sąd Rejonowy w Płońsku do odbycia kary pozbawienia wolności z powodu dokonania kradzieży.

Tego samego dnia, wieczorem oficer dyżurny został powiadomiony o awanturze domowej w jednej z miejscowości na terenie gminy Sochocin. Chwilę później policjanci dotarli we wskazane miejsce. Gdy weszli do budynku, awantura trwała w najlepsze. Kłótnię z bliskimi wszczął 47-letni mężczyzna, który był nietrzeźwy (2,4 promila alkoholu w organizmie). W czasie ustalania danych i sprawdzenia w policyjnych bazach, okazało się, że jest on poszukiwany przez płoński sąd. Funkcjonariusze zatrzymali 47-latka w policyjnym areszcie, skąd trafił wprost do więziennej celi. Za przestępstwo jakie wcześniej popełnił – jechał autem po pijanemu - spędzi tam najbliższe 6 miesięcy.

rom

Pijana pracownica okazała się poszukiwaną

Cztery osoby w rękach policji

Niemal każdego dnia policjanci z płońskiej komendy ustalają i zatrzymują osoby ukrywające się przed wymiarem sprawiedliwości. W ostatnim czasie w ich ręce wpadły kolejne 4 osoby poszukiwane z różnych przyczyn przez organy ścigania. Dwaj z nich, nieletni, usiłowali skryć się na dachu.

Do jednostek policji każdego dnia wpływają nakazy doprowadzenia i listy gończe, na podstawie których policjanci wszczynają poszukiwania. Podejmowane przez funkcjonariuszy dalsze działania mają na celu ujawnienie miejsca pobytu tych osób i ich zatrzymania.

Pomimo tego, poszukiwani często ukrywają się miesiącami, a nawet latami i celowo zmieniają miejsce swojego pobytu. Policjanci twierdzą, że niemal każdego dnia wpadają na trop kolejnych osób próbujących uniknąć kary za popełnione czyny. W ostatnim tygodniu do grona zatrzymanych dołączyła 37-letnia kobieta, 48-letni mężczyzna i dwóch nastolatków.

Poszukiwana kobieta została zatrzymana w niedzielne popołudnie na terenie zakładu pracy w Płońsku. Wpadła, bo policjanci interweniowali tam w związku ze zgłoszeniem, że jedna z pracownic jest pod wpływem alkoholu. 37-letnia mieszkanka województwa kujawsko-pomorskiego miała w organizmie blisko 1 promil alkoholu.

- W czasie sprawdzenia w policyjnych bazach danych policjanci ustalili, że pijana pracownica jest poszukiwana przez Sąd Rejonowy w Lipnie celem ustalenia miejsca pobytu oraz w celu odbycia 47 dni kary pozbawienia wolności. Ma tam trafić za oszustwo – informuje Kinga Drężek-Zmysłowska, rzeczniczka płońskiej komendy policji.

Kolejny poszukiwany został zatrzymany przez funkcjonariuszy tego samego dnia wieczorem w jednej z miejscowości na terenie gminy Nowe Miasto. 48-latek nie krył zaskoczenia wizytą policjantów. Sąd Rejonowy w Płońsku wydał nakaz doprowadzenia go do zakładu karnego. Mężczyzna odbędzie karę pozbawienia wolności w wymiarze 14 miesięcy pozbawienia wolności za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości.

Prowadząc poszukiwania dwóch nastolatków, podopiecznych placówek opiekuńczo-wychowawczych, płońscy kryminalni ustalili, że przebywają oni na terenie Raciąża. 20 kwietnia rano, wspólnie z policjantami z miejscowego komisariatu, weszli do domu, gdzie 15 i 17-latek mieli się ukrywać. Młodzieńcy na widok funkcjonariuszy uciekli przez okno na dach budynku. Po krótkiej rozmowie z policjantami zdali sobie sprawę, w jakiej znajdują się sytuacji i zaprzestali dalszej ucieczki. Obaj zostali przekazani opiekunom z placówki.

rom

eprasa.pl 09e699d51d

Naukowa placówka przy wieży ciśnień znów otwarta

Technologia przyszłości w Parku Nauki Torus

Ciechanów udowadnia, że wspiera technologie mogące zmienić świat w najbliższej przyszłości.

Zniesiono obostrzenia w korzystaniu z dobrodziejstw instytucji kultury. Park Nauki Torus od 4 maja ponownie otwiera się dla zwiedzających z ultranowoczesną niespodzianką. Został pierwszym parkiem nauki w Polsce, w którym zwiedzającym udostępniono interaktywny ekran mgłowy.

Codzienność znów zaczyna wyglądać optymistycznie. Wraz z wiosną wróciła możliwość korzystania z uroków miasta, na ulicach widać spacerowiczów, w parkach już się zieleni, coraz więcej osób uprawia aktywność na świeżym powietrzu. W minionym tygodniu nadeszła długo wyczekiwana przez dzieci i rodziców wiadomość – uczniowie powrócą do szkół. To nie jedyna informacja, która ucieszy tych młodszych i starszych. Od dziś otwarte zostały też instytucje kultury.

W Ciechanowie wykorzystano czas ich zamknięcia przez rząd, aby przygotować nowe oferty dla mieszkańców i zaskoczyć tych, którzy po wielu tygodniach marzą o wyjściu z domu, nie tylko na spacer czy po zakupy. Szczególnie warta uwagi jest niespodzianka w Parku Nauki Torus.

Rozwiązania przyszłości na wyciągnięcie ręki

Od tego tygodnia w Parku Nauki Torus można doświadczyć zupełnie nowych wrażeń. Na wystawie stałej dzieci i młodzież, ale też dorośli mogą zobaczyć na żywo, dotknąć i wypróbować jedno z najnowszych rozwiązań technologicznych współczesnego świata multimediów. Na wystawie stałej dostępny jest ekran mgłowy, który umożliwia interaktywne kształtowanie jego zawartości. Do nawigowania w wirtualnym świecie nie jest już potrzebna komputerowa myszka, nie jest potrzebny nawet ekran jakiegokolwiek urządzenia. W Ciechanowie dotykasz mgły, a na niej widzisz obraz, którym sterujesz!

To największa nowość, która w tym sezonie wzbogaciła ekspozycję parku nauki. Urządzenie pozwala na wyświetlanie obrazów w powietrzu na bardzo cienkiej warstwie suchej mgły. Rozwiązanie to pozwala widzowi przechodzić przez ekran, dotykać go, a przede wszystkim wchodzić z nim w interakcje i poprzez dotyk mieć wpływ na to, co wyświetla. Ekran to ponad 5 m2 powierzchni, która w całości wykorzystywana jest do interakcji z użytkownikiem.

Zabawa z fizyką i przestrzenią daje wiele możliwości. Dzięki projekcji na mgle można dokładnie obejrzeć konstrukcję wieży ciśnień i samodzielnie przekręcić jej wizualizację tak, aby zajrzeć do Torusa z góry. Wśród dostępnych dla turystów aplikacji znajdują się też interaktywne gry oraz możliwość obejrzenia fotografii i filmów o mieście. Starsze dzieci będą mogły bez użycia dodatkowych kontrolerów budować wirtualny rurociąg, a młodsze zbierać na czas multimedialne słoiczki z ratuszowym miodem.

Interaktywny ekran mgłowy udostępniony w Parku Nauki Torus oparty jest na opatentowanym pomyśle polskiej firmy specjalizującej się w wyświetlaniu hologramów.

Inspiracja dla młodych pokoleń

Ciechanów udowadnia, że wspiera technologie mogące zmienić świat w najbliższej przyszłości. Ich potencjał najprawdopodobniej w pełni rozwiną i wykorzystają w nadchodzących latach młode pokolenia. Możliwość bezpośredniego kontaktu z nimi dla dzieci z Ciechanowa i okolic to wielka inspiracja dla wszystkich przyszłych konstruktorów i inżynierów, ale też każdego dziecka z naszego miasta, którego wyobraźnia rozwija się przecież poprzez bodźce.

– *Park Nauki Torus to idealne miejsce do upowszechniania nowoczesnych technologii, które będą zmieniać świat w najbliższej przyszłości. Chcemy oferować nie tylko turystom, ale przede wszystkim młodym mieszkańcom miasta możliwość konfrontacji z takimi rozwiązaniami, które inspirują i zachęcają do nauki* – powiedział prezydent Krzysztof Kosiński.

Park nauki to miejsce, gdzie uczniowie nie tylko z Ciechanowa, ale też wielu miejscowości Mazowsza uwielbiają uczyć się poprzez doświadczenia podczas lekcji warsztatowych, wycieczek szkolnych, ale też weekendowych zajęć, na które przyjeżdżają całe rodziny.

Czuj się jak u siebie

To doskonałe, łatwo dostępne zaplecze edukacyjne dla dzieci z miasta, które pomaga im w nauce i rozwoju. Wielu mieszkańców odwiedza park wielokrotnie i spotyka się w pięknym, bezpiecznym i nowoczesnym otoczeniu. Park Nauki Torus to również teren zielony wokół zrewitalizowanej wieży ciśnień.

W budynku udostępniana jest multimedialna i interdyscyplinarna ekspozycja edukacyjna, która jak przystało na nowoczesny park nauki jednocześnie uczy i bawi, pobudzając zmysły i ciekawość świata. Wystawa stała, jak i te czasowe kierowane są do pasjonatów wielu dziedzin: od matematyki, poprzez fizykę, na sztuce kończąc.

Z edukacją i zabawą przeplatają się też motywy i konteksty regionalne. Ekspozycja stała zapoznaje odwiedzających z lokalnym dziedzictwem poprzez odniesienia eksponatów do historii zamku w Ciechanowie czy konstrukcji wieży.

Na terenie obiektu funkcjonuje kawiarnia. Zgodnie z obecnymi obostrzeniami, kawiarnia prowadzi sprzedaż wyłącznie na wynos, ale od 15 maja Cafe Pitagoras otworzy swój ogródek restauracyjny. Powiększy się również liczba dostępnych miejsc przy kawiarnianych stolikach. Od 29 maja, będzie można skorzystać z oferty kawiarni wewnątrz. Cafe Pitagoras jak dotychczas serwuje kawę, świeżo wyciskane soki, lody i specjały kuchni wegetariańskiej.

Oferta szyta na miarę wieku

W obecnej ofercie Parku Nauki Torus jest zarówno możliwość zwiedzania interaktywnej wystawy, jak i wzięcia udziału w warsztatach z zakresu chemii, fizyki, biologii. Program konkretnych zajęć dostosowywany jest do potrzeb grupy. Przed zajęciami pracownicy Parku Nauki Torus kontaktują się z nauczycielem, aby szczegółowo omówić wykonywane doświadczenia. Ścisła współpraca z nauczycielami z lokalnych szkół pozwala na uzupełnienie edukacji szkolnej o dodatkowe, ciekawe dla uczniów elementy.

Dla najmłodszych (dzieci w wieku od 5 do 15 lat) park proponuje zajęcia „Klubu małego AlCHemika", na których mogą zamienić się w prawdziwych badaczy i odkrywać świat zaczarowanej chemii. Grupy przedszkolne i klasy I-III mogą przyjechać na wycieczkę i zobaczyć tęczę w probówce, doświadczenia o właściwościach cieczy czy tajemniczy gaz. Dla klas 4-6 ciekawe będą warsztaty fizyczne, m.in. o właściwościach magnetycznych cieczy, barwnikach i chromatografii, czy życiu pod mikroskopem. Dostosowane do wieku dzieci są też zajęcia dla najstarszych klas szkół podstawowych. W ofercie są warsztaty o kodzie DNA czy odczynach roztworów.

– *Przed pandemią miesięcznie odwiedzało nas około 3 tys. osób. W tygodniu przyjmowaliśmy ich około 800, w tym blisko 600 uczniów ze szkół z terenu całego Mazowsza. Dziennie odwiedzało nas około 150 osób. To pokazuje, jak popularnym miejscem na mapie Mazowsza jest Park Nauki Torus. W reżimie sanitarnym możemy organizować zwiedzanie w bezpieczny sposób. Pomimo wyjątkowości czasu, w jakim przyszło nam funkcjonować, niezmiennie zapraszamy grupy zorganizowane ze szkół do odwiedzenia Parku Nauki Torus* – wskazuje kierująca Parkiem Nauki Torus Marzena Lentowszczyk.

W obecnej sytuacji epidemiologicznej dużym utrudnieniem dla grup szkolnych jest dotarcie do parku nauki, gdyż ze względów sanitarnych komunikacja miejska nie jest rekomendowanym środkiem transportu. Starając się ominąć te przeciwności instytucja podjęła współpracę z Zakładem Komunikacji Miejskiej w celu organizacji indywidualnych dojazdów grup szkolnych z Ciechanowa do Parku Nauki Torus. Autobus podjeżdża pod szkołę o godzinie 9.15 (dni od wtorku do piątku) i dowozi grupę na zajęcia do parku nauki na godzinę 9.30. Zajęcia (zwiedzanie i warsztaty) trwają do godziny 11.15. Następnie autobus odwozi grupę z powrotem do szkoły. Co ważne w czasie pobytu grupy w parku nauki, autobus cały czas czeka, nie realizując w tym czasie innych usług przewozowych. Koszt takiej usługi to 125 zł brutto. Jest to ryczałt niezależnie od odległości szkoły od parku nauki i liczby dzieci.

Aby skorzystać z tej oferty należy skontaktować się z kasą Parku Nauki Torus (tel. 23 674 93 13) i uzgodnić termin i zakres zwiedzania.

Osoby indywidualne mogą rezerwować bilety online poprzez stronę www.parknaukitorus.pl lub telefonicznie (tel. do rezerwacji: 23 674 93 13). Park jest czynny od wtorku do piątku w godzinach 9.00-17.00, a w weekendy od 10.00 do 18.00. **A.Ż.**

Na wystawie stałej dostępny jest ekran mgłowy, który umożliwia interaktywne kształtowanie jego zawartości.

eprasa.pl 09e699d51d

Mieszkańcy postawili się policji

Nie chcą martwego drobiu

W Zawadach Dworskich, w gminie Gołymin, 29 kwietnia w nocy mieszkańcy protestowali przeciwko składowaniu padłego drobiu. Ludzie zablokowali ciężarówki eskortowane przez policję i nie pozwolili wyrzucić do przygotowanego dołu martwych ptaków.

Protestujący twierdzą, że urządzenie grzebowiska w tym miejscu może zagrażać ich życiu i zdrowiu okolicznych mieszkańców. Martwe ptaki planowano wyrzucić do przygotowanego w tym celu dołu, podsiąkającego wodą. Dół nie był zabezpieczony, stąd mieszkańcy mieli obawy, żeby skażenie nie dostało się do wód gruntowych i okolicznych studni, których ludzie używają do pojenia bydła i zwierząt.

- Planowano wyrzucić martwe ptaki prosto do świeżo wykopanego dołu. Wczoraj przyjechały dwie ciężarówki, ale nie dopuściliśmy do tego, żeby pozbyły się ładunku. W asyście policji odjechały. Było nas sporo protestujących, policja nas spisywała. Jak nie przyjmowaliśmy mandatów, to straszyła nas sądem – relacjonuje Witold Czapliński, radny gminy Gzy. Opowiada, że choć mieszka w sąsiedniej gminie, to do jego rodzinnej miejscowości jest z Zawad Dworskich bardzo blisko.

- W niedalekiej odległości są dwa ujęcia wody pitnej dla Gołymina i gminy Karniewo. Poza tym do najbliższych zabudowań rolników jest może jakieś 200-300 metrów. Dlatego przyjechałem protestować. Boimy się, że choroba rozniesie się. Wszystko jest robione na szybko. Dziwimy się dlaczego martwy drób nie będzie grzebany na terenie zapowietrzonym, w powiecie żuromińskim czy mławskim, tylko wieziony kilkadziesiąt kilometrów do powiatu ciechanowskiego – komentuje radny.

Pod eskortą policji

Sołtys wsi Zawady Dworskie, Miłosz Gnatowski twierdzi, że okoliczni mieszkańcy mieli dyżury przy wjeździe na prywatne pole, gdzie w nocy przyjechały dwie ciężarówki.

- Eksportowała je policja, co nas zaskoczyło. To były 4 duże radiowozy interwencyjne. Policjanci byli już przygotowani na osłanianie transportu. Protestujemy, bo nie chcemy tu grzebowiska, które powstało bez konsultacji. Nie ma żadnych zabezpieczeń przed tym, żeby dzika zwierzyna nie dobrała się do martwego ptactwa. To są bardzo głębokie wykopy, na 6 metrów. Na dnie widać, że już podchodzi woda. Dno wykopu niczym nie jest zabezpieczone. Takie grzebowisko powinno powstać w powiecie, w którym szaleje ptasia grypa. Ewidentnie prywatnemu właścicielowi działki chodzi o pieniądze za udostępnienie terenu – uważa sołtys Gnatowski.

Wylegitymowano 34 osoby

Na pytanie „TC" ciechanowska komenda przyznała, że obecność policjantów nie była przypadkowa. - Policjanci zabezpieczają transporty do miejsc wskazanych przez służby weterynaryjne, zapewniają przepustowość drogi oraz bezpieczeństwo transportu. W nocy w gminie Gołymin zablokowana została droga gminna, w związku z tym policjanci interweniowali i wylegitymowali 34 osoby, które zablokowały przejazd swoimi pojazdami. W związku z popełnieniem wykroczenia z art. 90 kw sporządzono wnioski o ukaranie 11 osób, które odmówiły przyjęcia mandatów. Wobec 5 osób będą wykonywane czynności związane z naruszeniem miru domowego, w związku ze złożonym przez właściciela posesji zawiadomieniem – informuje Ewa Brzezińska, rzeczniczka ciechanowskiej komendy policji.

Choć posypały się mandaty, mieszkańcy Zawad Dworskich i okolicznych miejscowości nie zamierzają ustępować.

Wójt wydał pozytywną opinię

Wójt gminy Gołymin Adam Budek przyznał, że w poniedziałek wydał opinię pozytywną utworzenia takiego grzebowiska, ale pod warunkiem uzyskania wszystkich pozwoleń i spełnienia wszystkich wymogów.

- W naszym mniemaniu proceder rozpoczął się nielegalnie. Formalnie wniosek taki do urzędu gminy nie wpłynął. Odpowiedziałem prywatnemu przedsiębiorcy, że może się starać o utworzenie grzebowiska, ale do chwili obecnej żadnego wniosku nie otrzymałem. W piśmie, które od niego otrzymałem właściciel gruntu nie precyzował o jaką ilość odpadów chodzi, ani też co miałoby być tam składowane. Nie było też mowy o terminie. Tydzień wcześniej mieliśmy w starostwie posiedzenie dotyczące zarządzania kryzysowego.

FOT. MATERIAŁY PROTESTUJĄCYCH

Protestujący twierdzą, że dół nie jest zabezpieczony, stąd obawy, żeby skażenie nie dostało się do wód gruntowych i okolicznych studni

Była na nim mowa o tym, że takie grzebowiska będą musiały powstawać. Nie wiedziałem, że w przypadku Zawad Dworskich może chodzić o grzebanie padłego drobiu z obszaru zaatakowanego przez ptasią grypę – zapewnia wójt.

Sprawa robi się patowa, bo to już nie pierwsza lokalizacja grzebowiska, na którą nie chcą zgodzić mieszkańcy.

Lekarz weterynarii: Problem jest poważny

Powiatowy lekarz weterynarii w Ciechanowie Mariusz Dobosz przekonuje, że problem stał się bardzo poważny. Są miliony sztuk martwego drobiu, a zakłady utylizacyjne w kraju nie mają takich mocy przerobowych.

- Zwalczanie ptasiej grypy polega na sprawnym usuwaniu ognisk, co jest teraz niemożliwe. Dlatego pilnie poszukiwane są miejsca, gdzie można byłoby urządzić grzebowiska. Zgłosił się przedsiębiorca z gminy Gołymin, gotowy udostępnić swoje pole. Po stronie weterynaryjnej wymaga to jedynie zgłoszenia. On tego dokonał. Sytuacja nie pozwoliła, żeby doszło do składowania, choć w tej sprawie była pozytywna decyzja mazowieckiego inspektora weterynaryjnego. Na jego polecenie sprawowałem w tej sprawie nadzór. Martwy drób nie dotarł do celu, bo bo na przeszkodzie stanęli protestujący mieszkańcy – opowiada nasz rozmówca.

Dodaje, że rejestrując grzebowisko poinformował prywatnego przedsiębiorcę, że musi załatwić inne formalności. Miał pozytywną decyzję RDOŚ i pozytywną opinię wójta. Wczoraj wpłynęła do nas opinia prawna, że w takiej nadzwyczajnej sytuacji rozprzestrzeniania się choroby, na urządzenie grzebowiska wymagana jest w zasadzie jedynie zgoda właściciela działki.

Zdaniem naszego rozmówcy, tylko patrzeć gdy choroba dotrze do tego powiatu. Dlatego poprosił wójtów, żeby samorządy przemyślały, gdzie mogą składować martwe ptaki. W gminie Ciechanów wykryto już ognisko choroby w Rutkach Marszewicach. To była hodowla tylko na własne potrzeby, zaledwie 80 kur.

Nasz rozmówca apeluje do mieszkańców powiatu o przestrzeganie przepisów bioasekuracji i nie lekceważenie choroby, bo tam gdzie pojawi ognisko ptasiej grypy, problem mają też inny hodowcy, w promieniu co najmniej 10 km.

ROMAN NADAJ

Ponad 23 tony odpadów w lesie

Takiego znaleziska nikt się nie spodziewał. W Laskach w gminie Szelków (powiat makowski) pracownicy służby leśnej zauważyli 29 kwietnia górę sprasowanych i rozdrobnionych odpadów komunalnych. Okazało się, że ważą one 23,3 tony. Takiej ich ilości w jednym miejscu na swoim terenie Nadleśnictwo Pułtusk wcześniej nie miało. Za ich wywóz zapłaciło prawie 23 tys. zł. Dochodzenie w sprawie prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Makowie Maz., a nadleśnictwo prosi o pomoc w odnalezieniu sprawcy.

IK

FOT. NADLEŚNICTWO PUŁTUSK

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

śp.

Alicji *Inki* Fidrysiak

serdeczne podziękowania

składa
Rodzina

PC-655

Składamy podziękowania
wszystkim, którzy towarzyszyli
w ostatniej drodze

Ś.P.

STANISŁAWA ĆWIKLIŃSKIEGO

Pogrążona w smutku Rodzina

FCP-170

eprasa.pl 09e699d51d

Wywiad z Alicją Fidrysiak ukazał się w publikacji zatytułowanej „Z biegiem dni, z biegiem tygodni', wydanej przez CiechPress z okazji 25-lecia „Tygodnika Ciechanowskiego" w styczniu 2005 r. Książka zawiera wspomnienia i refleksje twórców, dziennikarzy i współpracowników „Tygodnika", rozmowy z nimi przeprowadzone przez czytelników, wybrane z łamów „TC" najciekawsze reportaże. Ukazał się w niej także reportaż Inki pt. „Kobieto, zabieram ci dziecko!"

Najbardziej spełniam się w społecznych reportażach

z Alicją Fidrysiak

rozmawia Agnieszka Długołęcka, uczennica I klasy informatyczno-medialnej I LO im. A. Mickiewicza w Ciechanowie

*** Jak zaczęła się pani droga do dziennikarstwa?**

- Muszę powiedzieć, że była dosyć zawiła, a przede wszystkim długa. O tym zawodzie marzyłam już w szkole podstawowej, ale dziennikarką zostałam dopiero w 49 roku życia, czyli 8 lat temu. Po maturze zamiast na filologię polską, na tym kierunku najprawdopodobniej miałabym większe szanse, zdawałam na socjologię, z myślą, że po ukończeniu zrobię 2-letnie podyplomowe studium dziennikarskie. Innej możliwości wtedy nie było. Egzamin poszedł mi jednak słabo i nie przyjęto mnie w poczet studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Wylądowałam we Wrocławiu, w Studium Kulturalno - Oświatowym, gdzie zdobyłam zawód instruktora kulturalno - oświatowego. W „kulturze" pracowałam prawie 20 lat i muszę przyznać, że ta praca przynosiła mi wiele satysfakcji. Ukończyłam nawet zaoczne studia pedagogiczne ze specjalizacją KO. Dopiero zawirowania lat dziewięćdziesiątych zmusiły mnie do zmiany zawodu. Musiałam się przekwalifikować. Uświadomiłam sobie, że nie nadaję się do pracy w księgowości, nie umiem posługiwać się komputerem, a potrafię nieźle opisywać rzeczywistość. Świadczyły o tym drobne teksty drukowane w moich licealnych latach w „Filipince", a w późniejszych - w „Głosie Olsztyńskim" oraz większe w miesięczniku „Warmia i Mazury". Pochodzę z tamtych terenów.

*** Od początku związała się pani z „Tygodnikiem Ciechanowskim"?**

- Nie. Najpierw był „Dziennik Pojezierza", gazeta wychodząca w Olsztynie i na terenie województwa ciechanowskiego. Któregoś dnia stanęłam na progu filii redakcji „Dziennika Pojezierza". To był koniec 1995 roku. Ówczesny kierownik, świetny dziennikarz Bogdan Holec dał mi szansę. Zaczynałam od relacji z ciechanowskich bazarów. „Dziennik..." padł w 1998 roku, a ja zostałam najpierw współpracowniczką, a potem przez dwa lata etatową dziennikarką „Tygodnika Ciechanowskiego". Obecnie jestem na tzw. wcześniejszej emeryturze, lecz dalej współpracuję z „TC".

*** Czy spełnia się pani w tej pracy?**

- Bardzo, zwłaszcza w społecznych reportażach. Nie lubię natomiast takiej formy wyrazu, jaką jest… wywiad.

*** Jak rodzą się pani artykuły i skąd pani czerpie pomysły?**

- Jeśli chodzi o tematykę moich reportaży, to czerpię je głównie z listów przychodzących do redakcji, w których czytelnicy piszą o swoich kłopotach i problemach, prosząc o pomoc w ich rozwiązaniu. Często bywa, że któryś z czytelników zwraca się ze swoją sprawą bezpośrednio do mnie. Natomiast metodę pisania tekstów wypracowałam sobie sama. Wspominałam na początku, że nigdy się dziennikarskiej sztuki nie uczyłam. Najpierw muszę mieć tytuł reportażu i tzw. czołówkę, czyli jedno, dwa zdania wstępu. Gdy nie mam tytułu, to w ogóle nie zabieram się do pisania tekstu. Treść musi być przyporządkowana tytułowi. Nadając taki, a nie inny tytuł stawiam jakby pewną tezę, którą muszę udowodnić przez zawartość reportażu. Wiem, że u kolegów – bardziej doświadczonych ode mnie dziennikarzy – tytuł często rodzi się już po napisaniu tekstu. Słowem, każdy ma swoją metodę czy też tryb pisania.

*** Czy praca dziennikarza jest wyczerpująca i czasochłonna?**

- Na obydwa pytania odpowiem: tak! Ja już nie jestem taka „lotna" i nie pisuję dużo tekstów. Natomiast moi młodsi koledzy dziennikarze pracują praktycznie przez cały tydzień. Dziennikarz przede wszystkim powinien być dyspozycyjny, reagować bardzo szybko na dziejące się wydarzenia, natychmiast znaleźć się na miejscu wypadku etc. Mnóstwo czasu pochłania zbieranie informacji, a to przecież podstawa każdej gazety. Często na pisanie tekstów zostaje weekend, który dla innych jest czasem błogiego wypoczynku.

*** Najmilsze wspomnienie związane z pani pracą.**

- Było ich wiele. Zdarzały się nagrody czy pochwały, lecz największą satysfakcją jest dla mnie zawsze moment reakcji czytelników na teksty apelujące o pomoc dla chorych dzieci, rodzin w trudnej sytuacji materialnej. Telefony rozdzwaniają się już w dniu ukazania się reportażu. Ludzie chcą pomóc, coś ofiarować. To zawsze mnie wzrusza, zadziwia i napawa optymizmem.

*** Czy dziennikarstwo to zawód z przyszłością?**

- Zdecydowanie tak, chociaż coraz większa w nim konkurencja, ale i coraz więcej tytułów prasowych na rynku. O mediach mówi się z przekąsem, że to czwarta władza. Coś w tym powiedzeniu jest. Wydaje mi się jednak, iż dziennikarze myślą o sobie jako o osobach mających do spełnienia pewną misję. Gdyby nie dziennikarze, nie zostałoby ujawnionych wiele afer gospodarczych, politycznych itd. Przy ułomnym systemie prawnym, korupcji panującej w naszym kraju, dociekliwość będąca jedną z podstaw tego zawodu jest bezcenna.

*** Jak zachęciłaby pani młodych ludzi do uprawiania tego zawodu?**

- Obecnie jest wiele możliwości poznawania arkanów dziennikarstwa. W wielu liceach powstały klasy dziennikarskie. Prawie w każdej szkole wydawane jest uczniowskie pismo, w którym można umieszczać swoje teksty. Można współpracować z radiem, telewizją czy lokalną gazetą. Trzeba wciąż próbować i nie zrażać się początkowymi niepowodzeniami. No i dużo czytać – różnorodną literaturę. To później bardzo pomaga w formułowaniu zdań, tytułów, używaniu synonimów.

Pożegnaliśmy Inkę

Rodzina, przyjaciele, koleżanki i koledzy, znajomi, sąsiedzi... W środę, 28 kwietnia wzięliśmy udział w uroczystości pogrzebowej Alicji Grażyny Fidrysiak, emerytowanej dziennikarki „Tygodnika Ciechanowskiego". Alicja, nazywana przez nas Inką, spoczęła na cmentarzu przy ul. Płońskiej w Ciechanowie.

- Pozostawiła sprawy doczesne, pozostawiła bliskich, bez wsparcia, bez kochającej obecności – powiedział ks. kan. Wojciech Hubert, proboszcz parafii św. Tekli w Ciechanowie, celebrujący mszę św. w samo południe. Wspomniał o wierze i miłości zmarłej, szczególnie do rodziny. Zaznaczył: – Wypełniła swoją życiową misję.

- Zapamiętamy Ciebie jako kobietę, która posiadała ogromną wiedzę na każdy temat. Byłaś dla nas jak encyklopedia. Będziesz niedoścignionym wzorem i nieosiągalnym talentem – zwróciła się do kochanej babci Inki wnuczka Julia Niedźwiedzka. – Gazeta była Twoją największą przyjaciółką. Książki były Twoimi kompanami i nie odstępowały Cię na krok. Przekazywałaś nam ciekawe historie rodzinne, a Twoje opowiadania były dość długie, ale za to bardzo interesujące. Zapach, który będzie nam kojarzył się z Tobą to Pani Walewska i niestety tytoń. (…) Byłaś osobą bezpośrednią, która nie bała się mówić, co myśli. Podkreśliła: – Twoje trzy córki były dla Ciebie najważniejsze. Wasza więź emocjonalna jest niespotykana, a my wnuki obserwowaliśmy to. Wspomniała o relacji babci z dziadkiem Jankiem, który był przy niej w trudnych chwilach, kibicowaniu wnukom, miłości do zwierząt. Przeczytała fragment wywiadu, którego Alicja Fidrysiak udzieliła w „Tygodniku".

FOT. ROMAN NADAJ

„wywoływały odzew, że czytelnicy odpowiadają na apele o pomoc". Radziła, żeby nigdy nie tracić nadziei.

Inkę wspomniała także nasza koleżanka Izabela Koba-Mierzejewska, która mówiła o jej świetnym piórze, ale i jej wrażliwości, wsparciu i pomocy, niesionej bohaterom reportaży.

Poważna, jakby zatroskana twarz Inki widniała na zdjęciu autorstwa Bolesława Prusa, fotoreportera „TC", ustawionym na pulpicie przy trumnie. „Stonowany, wyważony wyraz twarzy" po Alicji, jak zauważyła jej wnuczka Julia, „odziedziczyła każda kobieta w rodzinie".

Oprawę muzyczną zapewnili: organistka Bogumiła Nasierowska oraz Marta Stawińska, wokalistka i Paweł Stawiński, pianista, wokalista, potrafiący śpiewać kontratenorem altowym oraz sopranowym. Szczególnie przejmująco zabrzmiało w jego wykonaniu „Ave Maria".

Zmarła 23 kwietnia w domu Alicja Fidrysiak spoczęła na cmentarzu parafialnym w Ciechanowie w grobie ze swoimi rodzicami. Pozostawiła męża Jana, córki: Łucję Żukow, Monikę Butryn i Martę Węgrzyn z mężami (odpowiednio): Tomaszem, Andrzejem i Tomaszem oraz siedmioro wnucząt. Tej części uroczystości pogrzebowej towarzyszyła muzyka Ennio Morricone z filmu „Misja". Grób Inki przykryły wieńce i wiązanki kwiatów.

IK

eprasa.pl 09e699d51d

Szkoły Powiatu Ciechanowskiego

Każdy znajdzie coś dla siebie

I Liceum Ogólnokształcące im. Zygmunta Krasińskiego, Zespoły Szkół nr 1, nr 2 i nr 3 oraz Zespół Szkół Technicznych w Ciechanowie to szkoły ponadpodstawowe dla młodzieży, mające bogatą ofertę edukacyjną. Oprócz nich Powiat Ciechanowski jest organem prowadzącym dla Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego oraz Centrum Kształcenia Ustawicznego w Ciechanowie, szkoły zaocznej dla dorosłych. Każdy znajdzie coś dla siebie.

Wybór szkoły ponadpodstawowej to pierwsza poważna decyzja, którą dokonują uczniowie ostatnich klas szkół podstawowych. Jest tym trudniejsza, że często oni sami jeszcze nie wiedzą, czym chcieliby zajmować się w przyszłości. W 2021 r. sytuację komplikuje pandemia koronawirusa. Aby bliżej poznać szkoły i ich wizerunek, często pozostają odwiedziny online bądź informacje prasowe – powiedziała Joanna Potocka-Rak, starosta ciechanowski. – Dlatego postanowiliśmy wyjść naprzeciw oczekiwaniom, zarówno przyszłych kandydatów do szkół, jak i ich rodziców, i zaprezentować ofertę edukacyjną oraz zaplanowaną liczbę oddziałów klas pierwszych, jak również liczbę uczniów zaplanowanych do tych klas, w tym szkół specjalnych i szkół dla dorosłych, biorących udział w postępowaniu rekrutacyjnym na rok szkolny 2021/2022.

Szkoły Powiatu Ciechanowskiego mogą przyjąć 750 absolwentów szkół podstawowych w 25 oddziałach: 330 uczniów w jedenastu oddziałach licealnych, tyle samo osób w jedenastu oddziałach w technikach oraz 90 osób w trzech oddziałach szkół branżowych.

- Plan rekrutacji na rok szkolny 2021/2022 do szkół ponadpodstawowych dla młodzieży powstał m.in. w oparciu o tendencje demograficzne – liczba tegorocznych absolwentów po szkole podstawowej w powiecie ciechanowskim to 809 uczniów – wyjaśniła starosta Joanna Potocka-Rak.

I Liceum Ogólnokształcące im. Zygmunta Krasińskiego

Nowoczesna szkoła z tradycjami, jaką jest Krasiniak, oferuje młodzieży naukę w pięciu oddziałach z rozszerzeniami (podamy je w nawiasach): HP – humanistyczno-prawnym (wos, historia, język polski), BM – biologiczno-medycznym (biologia, chemia, dodatkowo podstawy wiedzy medycznej), MFI – matematyczno-fizyczno-informatycznym (matematyka, fizyka, informatyka), MGI – matematyczno-geograficzno-informatycznym (matematyka, geografia, informatyka) i J – językowym (język angielski, geografia, język polski, dla chętnych geografia, biologia, chemia w j. angielskim). I Liceum może przyjąć 150 uczniów. Do wyboru młodzież ma języki obce: angielski, niemiecki, rosyjski, francuski i hiszpański; uczy się dwóch z nich.

Kontakt:

I Liceum Ogólnokształcące im. Z. Krasińskiego, ul. 17 stycznia 66, 06-400 Ciechanów tel. (23) 672 24 04/ mail: sekretariat@krasiniak.pl./ internet: www.krasiniak.pl oraz facebook.com/krasiniak

Zespół Szkół nr 1 im. gen. Józefa Bema

W Technikum nr 1 w Bemie młodzież może zdobyć kwalifikacje, wiedzę i umiejętności w oddziałach o kierunkach: technik logistyk – oddział przygotowania wojskowego, informatyk, logistyk, elektryk, technik przemysłu mody z elementami kosmetologii oraz programista, co jest nowym kierunkiem kształcenia. Na dwóch pierwszych kierunkach może uczyć się po 30 uczniów, na pozostałych po 15 uczniów. ZS nr 1 przygotował 120 miejsc i cztery oddziały.

Kontakt:

Zespół Szkół nr 1 im. gen. Józefa Bema, ul. Powstańców Warszawskich 24, 06-400 Ciechanów/ tel. 023-672-48-24/ mail: sekretariat@zs1.com.pl/ internet: https://zs1.com.pl

Zespół Szkół nr 2 im. Adama Mickiewicza

II Liceum Ogólnokształcące, wchodzące w skład ZS nr 2, proponuje naukę w oddziałach z przedmiotami rozszerzonymi (w nawiasach): językowym (język polski, języki obce), humanistycznym z edukacją prawną (polski, historia, wos), biologiczno-chemicznym (chemia, biologia) i matematyczno-geograficznym (matematyka, geografia). Czeka 150 miejsc.

Zespół Szkół nr 2 oferuje również naukę w Technikum nr 2 w następujących oddziałach z rozszerzeniami: technik ekonomista i technik spedytor (rozszerzona matematyka), technik żywienia i usług gastronomicznych (biologia) oraz technik hotelarstwa (język obcy). Przyjmie do trzech oddziałów 90 osób.

Kontakt:

Zespół Szkół nr 2, ul. Orylska 9, 06-400 Ciechanów/ tel. 23 672 34 48/ mail: zespolszkolnr2@gmail.com/ internet: http://zs2.com.pl/ facebook.com/ZS2Mickiewicza

eprasa.pl 09e699d51d

Zespół Szkół Technicznych im. Stanisława Płoskiego

W Technikum nr 4 młodzież może uczyć się w oddziałach o specjalnościach: technik budownictwa, technik geodeta, technik reklamy i technik ochrony środowiska z elementami kosmetologii. Zaplanowano dwa oddziały, co oznacza 60 miejsc dla uczniów.

Szkoła Branżowa I Stopnia uczy w różnorodnych zawodach takich jak: sprzedawca, fryzjer, kucharz, stolarz, cukiernik, piekarz, elektryk, mechanik pojazdów samochodowych, elektromechanik, monter instalacji sanitarnych, drukarz offsetowy, lakiernik, blacharz samochodowy, ślusarz i innych. Oferuje dwa oddziały i 60 miejsc.

Kontakt:
Zespół Szkół Technicznych, ul. M. Kopernika 7, 06-400 Ciechanów/ tel. 23 672 53 75/ mail: sekretariat@zst-ciechanow.pl// internet: www.zst-ciechanow.pl

Zespół Szkół nr 3 im. Stanisława Staszica

III Liceum Ogólnokształcące Rekreacyjno-Rehabilitacyjne to jedyne takie liceum w Ciechanowie, a nawet w regionie. Może kształcić się w nim 30 osób.

Wchodzące razem z nim w skład ZS nr 3, Technikum nr 3 zapewnia naukę w dwóch oddziałach o kierunkach: technik pojazdów samochodowych, technik mechatronik i technik mechanik. Może przyjąć 60 osób.

Czekają także Szkoły Branżowe I i II stopnia, oferujące po 30 miejsc.

Kontakt:
Zespół Szkół nr 3, ul. Okrzei 6, 06-400 Ciechanów/ tel. 23 6723051/ mail: zs3ciech@poczta.onet.pl/ internet: https://zs3.ciechanow.pl/kontakt

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Ciechanowie

Powiat Ciechanowski prowadzi także Specjalny Ośrodek szkolno-Wychowawczy, w którym bardzo dobrze przygotowana kadra oraz doskonałe warunki lokalowe pozwalają na właściwe przygotowanie dzieci i młodzieży posiadających orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego lub opinię o potrzebie wczesnego wspomagania rozwoju do samodzielnej egzystencji.

Szkoła Podstawowa Specjalna dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim ze sprzężeniami przyjmie 6 osób, a dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym i znacznym przyjmie 8 osób. Branżowa Szkoła I Stopnia Specjalna dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim kształci w zawodzie: pracownik pomocniczy obsługi hotelowej; oferuje 16 miejsc. Natomiast Szkoła Specjalna Przysposabiająca do pracy dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym przyjmie 8 osób. W 4 oddziałach może kształcić się 38 uczniów.

Kontakt:
Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy, ul. H. Sienkiewicza 13, 06-400 Ciechanów/ tel. 23 672 28 89/ internet: www.soswciechanow.edu.pl

Centrum Kształcenia Ustawicznego w Ciechanowie

Placówką kształcenia ustawicznego, umożliwiającą uzyskanie i uzupełnienie wiedzy ogólnej i kwalifikacji zawodowych, prowadzoną również przez Powiat Ciechanowski, jest Centrum Kształcenia Ustawicznego, w którego skład wchodzą Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych i Szkoła Policealna.

LO dla Dorosłych po branżowej szkole I stopnia i zasadniczej szkole zawodowej zapewnia edukację w dwóch oddziałach 60-80 słuchaczom, natomiast LO dla Dorosłych po ośmioletniej szkole podstawowej lub gimnazjum – w jednym oddziale 30-40 słuchaczom. W obu przypadkach nauka trwa po cztery lata.

Szkoła Policealna kształci w kierunkach: technik administracji, technik bezpieczeństwa i higieny pracy oraz opiekunka dziecięca. W każdym z trzech oddziałów może być po 30-40 słuchaczy. Tyle samo słuchaczy może kształcić się w jednym oddziale Branżowej Szkoły II stopnia nr 2. Łącznie CKU przyjmie 210-270 osób w siedmiu oddziałach.

Centrum organizuje także kwalifikacyjne kursy zawodowe: technik elektryk, technik rachunkowości, technik żywienia i usług gastronomicznych, technik budownictwa, opiekun medyczny i technik pojazdów samochodowych. W każdej z sześciu grup w kursie może uczestniczyć po 20 słuchaczy.

Kontakt:
Centrum Kształcenia Ustawicznego, ul. M. Kopernika 7, 06-400 Ciechanów/ tel. 23 6722506/ mail: sekretariat@cku-ciechanow.pl/ internet: https://cku-ciechanow.pl/

Rekrutacja – najważniejsze terminy

Złożenie wniosku o przyjęcie wraz z dokumentami do wybranej szkoły trwa od 17 maja do 21 czerwca br. Uzupełnienie wniosku o przyjęcie o świadectwo ukończenia szkoły podstawowej i zaświadczenie o wyniku egzaminu ósmoklasisty powinno nastąpić od 25 czerwca do 14 lipca do godz. 15.00.

Wówczas jest też czas na zmianę szkoły, oddziału czy kierunku. Listy kandydatów zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych komisja poda 22 lipca. Dalej następuje potwierdzenie woli przyjęcia do danej szkoły w postaci przedłożenia oryginału świadectwa ukończenia szkoły i oryginału zaświadczenia o wynikach egzaminu – od 23 lipca do 30 lipca. Podanie do publicznej wiadomości przez komisję rekrutacyjną listy kandydatów przyjętych i kandydatów nieprzyjętych nastąpi ostatecznie 2 sierpnia.

Oprac. IK

eprasa.pl 09e699d51d

Razem w stronę sukcesu -

Bratne, czyli Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Gołotczyźnie to jedna z najstarszych szkół rolniczych w Polsce. Ponad 100 lat temu założył ją jeden z czołowych polskich pozytywistów Aleksander Świętochowski wraz z Aleksandrą Bąkowską.

W naszej szkole zdobywa się nie tylko wiedzę i umiejętności, ale także wrażliwość na otaczający świat, na drugiego człowieka, piękno i „mądrość" przyrody. Bratne emanuje niezwykłą przyjacielską aurą, a kolejne roczniki absolwentów odczuwają więź ze szkołą i chętnie do niej powracają. Wg opublikowanego przez Perspektywy Rankingu Liceów i Techników 2021 Bratne znalazło się na 2 miejscu wśród techników w Powiecie Ciechanowskim i na 48 miejscu wśród techników na Mazowszu. Zmienia się świat, w którym żyjemy i chcemy tym zmianom towarzyszyć. Stąd w naszej ofercie edukacyjnej obok technikum rolniczego są technikum urządzeń i systemów energetyki odnawialnej, technikum architektury krajobrazu, technikum weterynarii, technikum żywienia i usług gastronomicznych, technikum turystyki na obszarach wiejskich, technikum agrobiznesu, technikum mechanizacji rolnictwa i agrotroniki, technikum ogrodnicze, szkoła branżowa I i II stopnia. Umożliwiamy odbycie praktycznej nauki jazdy, przygotowujemy do egzaminów zawodowych i matury. Mamy bardzo dobrze wyposażony internat (w wolnym czasie bilard, cymbergaj, piłkarzyki, mecze PlayStation), strzelnicę szkolną. Już wkrótce będzie można korzystać z kortu tenisowego. Zachęcamy do odwiedzenia naszej strony internetowej i Facebooka.

A co sądzą o szkole jej uczniowie?

Technik Agrobiznesu

Mam na imię Aneta.

Pragnę w przyszłości być wolna i niezależna. Chcę mieć swoją firmę.

Poza tym uwielbiam ciszę i spokój na wsi. Zawsze też interesowało mnie rolnictwo. Myślę, że gospodarstwo agroturystyczne lub inna firma związana z rolnictwem będzie idealnym połączeniem moich zainteresowań. Dlatego wybrałam kierunek Technik Agrobiznesu w Gołotczyźnie. Nie zawiodłam się. Szkoła przygotowała mnie do realizacji moich planów życiowych. Tu nauczyłam się, jak prowadzić swoją działalność gospodarczą, jak hodować zwierzęta i jak obsługiwać maszyny rolnicze. Uczestniczyłam w stażach zagranicznych i praktykach zawodowych, które poszerzyły moją wiedzę praktyczną. Atmosfera w szkole jest bardzo przyjazna. Poznałam tu wielu fajnych ludzi, z którymi znajomość zapewne przetrwa przez długie lata. Gdybym miała możliwość kolejnego wyboru, z pewnością wybrałabym agrobiznes w Gołotczyźnie.

Technik Rolnik

Witam, mam na imię Łukasz.

Interesuję się rolnictwem, a głównie pasjonuje mnie hodowla bydła.

Od września uczęszczam do pierwszej klasy na kierunku technik rolnik w ZS CKR w Gołotczyźnie. Wybrałem tę szkołę już dawno temu ze względu na moje zainteresowania oraz chęć dalszego rozwoju w kierunku rolniczym. Polecał mi ją również mój tata - absolwent. Podoba mi się zakres treści poszczególnych przedmiotów zawodowych, zwłaszcza produkcji zwierzęcej. Na zajęciach praktycznych przygotowujemy się do samodzielnego prowadzenia hodowli, obsługi zwierząt, żywienia i profilaktyki zdrowotnej. Poznajemy aktualne trendy i wymagania dotyczące produkcji rolniczej. Rozwijamy i pogłębiamy swoją wiedzę o tym, jak prawidłowo uprawiać ziemię w zgodzie z dobrą kulturą rolną oraz jak planować potencjalne zyski. Cieszę się, że zapoznam się też z wymaganiami dotyczącymi pozyskiwania środków unijnych, co pomoże mi rozwijać rodzinny interes. Na zdjęciu ja wraz z jedną z wielu moich krów mlecznych.

Technik Urządzeń i Systemów Energetyki Odnawialnej

Mam na imię Kacper.

Jeszcze jako uczeń szkoły podstawowej bardzo lubiłem lekcje przyrody.

Z uwagą przysłuchiwałem się opowieściom o naszej ziemi, jej budowie, klimacie, roślinach, zwierzętach, ale także działaniach ludzi, które prowadzą do jej zanieczyszczenia. Chciałem poznać sposoby zapobiegania tym złym zjawiskom. Zamierzałem i ja coś robić, nie tylko biernie przyglądać się temu, jak ziemia jest zatruwana. Przeglądając oferty różnych szkół, bez wahania wybrałem szkołę w Gołotczyźnie, a w niej Technikum Urządzeń i Systemów Energetyki Odnawialnej. Instalacje fotowoltaiczne, wiatrowe czy biogazownie to zdrowie dla nas i ochrona dla ziemi, nasza przyszłość. To także moja przyszłość zawodowa. Jako młody człowiek cieszę się, że od kilku lat coraz więcej mówi się o odnawialnych źródłach energii. Interesuję się nowymi technologiami, wykorzystaniem dla dobra człowieka i środowiska słońca, wody i wiatru. Jest to bardzo fascynujące, że siła wiatru, który i tak wieje, jest ujarzmiona do wytwarzania prądu. Słońce niezależnie od nas świeci, więc dlaczego nie skierować jego mocy do ogrzewania wody czy produkcji prądu dla gospodarstw domowych. Mój starszy brat prowadzący gospodarstwo rolne też będzie instalował panele fotowoltaiczne i ekologiczna energia będzie pozyskiwana dla całego gospodarstwa. Chciałbym w przyszłości wyjechać na zagraniczne praktyki szkolne, aby zobaczyć, jak w innych krajach wykorzystuje się naturę dla dobra człowieka i środowiska, w którym żyje. Moja szkoła daje mi taką możliwość.

Technik Mechanizacji Rolnictwa i Agrotroniki

Mam na imię Karol.

Jestem uczniem trzeciej klasy Technikum mechanizacji rolnictwa i agrotroniki.

Wybrałem ten kierunek kształcenia, ponieważ interesuję się nowoczesnymi pojazdami i maszynami rolniczymi. Moi rodzice posiadają gospodarstwo rolne, które kiedyś przejmę. Chciałbym w przyszłości stosować w swoim gospodarstwie różne rozwiązania związane z rolnictwem precyzyjnym. Moim zdaniem jest to przyszłość nowoczesnego rolnictwa.

Szkoła, do której uczęszczam pozwala mi rozwinąć umiejętności oraz poszerzyć kompetencje w dziedzinie nowoczesnej techniki rolniczej. Wyposażenie, jakim dysponuje, daje mi przestrzeń do testowania różnych rozwiązań stosowanych obecnie w uprawie roślin czy hodowli zwierząt. Park maszynowy, z którego korzystamy na zajęciach praktycznych jest na najwyższym poziomie. Szkoła posiada nowoczesne ciągniki rolnicze wyposażone w systemy nawigacji satelitarnej oraz nowoczesne maszyny rolnicze, które użytkujemy podczas praktycznej nauki zawodu. Bezcenną bazą dydaktyczną szkoły jest również 100-hektarowe gospodarstwo szkolne, w którym mogę na co dzień zdobywać wiedzę praktyczną.

Kierunek, który wybrałem pozwala mi na poszerzenie mojej wiedzy z zakresu diagnostyki maszyn i pojazdów rolniczych za pomocą nowoczesnych testerów, komputerów i oprogramowania, używanych przez największych producentów sprzętu rolniczego na świecie. W trakcie kształcenia mam możliwość zrobienia kursu na prawo jazdy kategorii B, T, kursu operatora kombajnów zbożowych, a w ramach projektów unijnych kursu spawacza czy chemizacji. Na zajęciach praktycznych zdobywam również umiejętności manualne w nowoczesnych salach obróbki mechanicznej oraz spawalni. Pomieszczenia te wyposażone są w nowoczesne maszyny służące do obróbki skrawaniem, narzędzia diagnostyczne, pomiarowe oraz drukarkę 3D. Wykorzystanie w rolnictwie sztucznej inteligencji czy dronów staje się powszechne, a ja jestem zadowolony z możliwości obcowania z taką technologią na co dzień.

Pozytywna atmosfera panująca w szkole oraz nowoczesne wyposażenie sprzyjają nauce, więc jeśli masz podobne zainteresowania do moich Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. Aleksandra Świętochowskiego w Gołotczyźnie będzie idealnym miejscem do zdobycia fachowej wiedzy.

eprasa.pl 09e699d51d

ZS CKR w Gołotczyźnie

Technik Architektury Krajobrazu

Mam na imię Julia.

Jestem uczennicą klasy pierwszej Technikum Architektury Krajobrazu.

Od dziecka dość dużo rysowałam. Z biegiem lat moje rysunki nabierały wyraźniejszych kształtów. Stawały się pełniejsze i bardziej estetyczne. Będąc w ósmej klasie, uznałam, że dobrze byłoby znaleźć kierunek, który pomagałby mi rozwijać moje pasje. Kiedy tylko zobaczyłam, że jednym z profili szkoły w Gołotczyźnie jest architektura, od razu wiedziałam, że to jest to, czego szukam. Oprócz rysowania zajmuję się także fotografowaniem krajobrazu. Podczas robienia zdjęć i rysowania mogę się odprężyć, jest to mój sposób na wyciszenie się. Atutem szkoły jest doskonała lokalizacja. Do Gołotczyzny mam zaledwie 5 minut jazdy pociągiem, więc to nie jest duża odległość. W szkole panuje świetna atmosfera. Nauczyciele pomagają nam w każdy możliwy sposób. Nawet teraz w dobie koronawirusa mam stały kontakt z nauczycielami, mogę bez problemu napisać do nich i poprosić o pomoc. Poznałam tutaj naprawdę świetnych przyjaciół, dzięki czemu szybko mogłam się zaklimatyzować. Sam budynek oraz teren szkoły są naprawdę przepiękne. Dużo terenów

zieleni, oczko wodne, cudowny park, gdzie uczniowie mogą spędzić przerwę, duża szklarnia z wieloma gatunkami roślin, nowoczesne sale oraz zachowane zasady bezpieczeństwa… Gdybym miała wybierać jeszcze raz, na pewno wybrałabym tę szkołę. Polecam ją każdemu!

Mam na imię Ania.

Wybierając Technikum Architektury Krajobrazu, kierowałam się przede wszystkim swoimi zainteresowaniami. Bardzo lubię rysować i projektować, a także zajmować się roślinami. Moją wielką pasją ponadto jest fotografowanie przyrody. Według mnie Architektura Krajobrazu to bardzo interesujący kierunek, który rozwija przede wszystkim kreatywność i wyzwala pozytywne emocje.

Technik żywienia i usług gastronomicznych

Mam na imię Dominika.

Jestem uczennicą czwartej klasy.

Z własnej perspektywy mogę opowiedzieć o moim kierunku. Jest to wymarzony kierunek dla wszystkich, którzy lubią gotować i interesują się żywieniem, a także wiążą przyszłość z gastronomią bądź nauką o zdrowiu.

Szkoła ma świetnie wyposażoną pracownię gastronomiczną oraz salę konsumencką. Jestem przekonana, że ciągu czterech lat szkoła bardzo dobrze przygotowała mnie do egzaminów oraz do studiów. Zdałam za pierwszym razem 2 kwalifikacje. Nauczyłam się przygotowywać i podawać różnorodne dania.

Dużym plusem są wszelakie kursy np. carvingu, kuchni śródziemnomorskiej, baristy czy cukiernika. Szkoła oferuje wyjazdy na zagraniczne praktyki.

Wyjazd do Włoch był czymś niezapomnianym, staż w restauracji, wolny czas po pracy, nauka języka, poznanie ciekawej kultury, zwiedzanie Wenecji, spędzanie dnia na pięknej plaży morza.

Biorę udział w Olimpiadzie Wiedzy i Umiejętności Rolniczych w bloku gastronomia, gdzie główną wygraną jest indeks na studia.

Bardzo polecam tę szkołę i nie żałuję swojego wyboru.

Technik Turystyki

Jesteśmy uczniami ZS CKR w Gołotczyźnie, kierunku Technik Turystyki na Obszarach Wiejskich.

Wybór szkoły średniej to bardzo ważna decyzja. Wiedzieliśmy, że chcemy czuć się w szkole dobrze i uczyć się tego, co naprawdę nas interesuje. Z pomocą przyszła właśnie Gołotczyzna, oferując kierunek Technik Turystyki na Obszarach Wiejskich.

Teraz wiemy, że nie mogliśmy wybrać lepiej.

Ale co tak właściwie robimy na zajęciach?

Poznajemy atrakcje turystyczne Polski, Europy i świata, poszerzamy wiedzę o kulturze i zwyczajach, poznajemy standardy obsługi klienta w hotelu, rynek biur podróży. Przygotowujemy się do prowadzenia w przyszłości własnej działalności, takiej jak np. gospodarstwo agroturystyczne lub hotel. Poza tym uczymy się, jak działać w kryzysowych sytuacjach, co jest przydatne w każdym zawodzie. Programujemy wycieczki, a niektóre, wspólnie z klasą i wychowawcą, realizujemy w praktyce, bo, jak wiadomo, podróże kształcą.

Zajęcia praktyczne to czas, kiedy sprawdzamy się w działaniu. Odgrywamy też scenki, co w pierwszej klasie było trochę wstydliwe, ale teraz, gdy wiemy, że nie oceniamy się, a wspieramy, wszyscy czujemy się ze sobą komfortowo. Wiemy, że to ważne, by przełamywać bariery.

Kierunek ten nauczył nas przede wszystkim nie bać się prosić o pomoc, szanować innych, być punktualnym, obowiązkowym, rzetelnie wywiązywać się z danego słowa – to główne cechy pracownika branży turystycznej. Zawiązaliśmy w tej szkole ważne dla nas przyjaźnie i poznaliśmy niesamowitych ludzi z pasją. Wybór tej szkoły i tego kierunku to był prawdziwy strzał w dziesiątkę !

Technik weterynarii

Mam na imię Patrycja.

Od zawsze interesowały mnie zwierzęta. Moja fascynacja kierunkami medycznymi była widoczna od najmłodszych lat. Kierunek technik weterynarii pozwala sprawdzić, jak praca weterynarza wygląda w rzeczywistości. Nasza pracownia umożliwia mi korzystanie ze specjalistycznego sprzętu: uczę się m.in. wykonywać USG, EKG, analizować parametry krwi. Mamy w gospodarstwie zwierzęta, które służą jako pomoc dydaktyczna w czasie zajęć. Przedmioty weterynaryjne są ciekawe i niezależnie od tego, czy to jest teoria czy praktyka rozwijają i dają obraz kierunku, w którym chciałabym w przyszłości dalej się kształcić. Moja szkoła wyróżnia się wysokim poziomem nauczania. Pracują tu nauczyciele bardzo wspierający uczniów.

Mam na imię Dominika.

Wybrałam kierunek weterynarii, ponieważ od dziecka marzyłam o własnym gabinecie weterynaryjnym. Zawsze starałam się pomóc zwierzętom, a nauka w szkole umożliwia mi rozwój w tym kierunku. Moja szkoła dobrze przygotowuje do pracy w zawodzie dzięki dużej ilości zajęć praktycznych. Interesują mnie szczególnie zajęcia laboratoryjne. Z tym kierunkiem wiążę swoją przyszłość.

Mam na imię Patrycja.

Wybierając szkołę średnią marzyłam o tym, aby mój kierunek był jak najbardziej związany ze zwierzętami oraz medycyną. Technikum Weterynaryjne w Gołotczyźnie otworzyło przede mną wiele możliwości. Już w pierwszej klasie miałam okazję odbyć miesięczny staż w gabinecie weterynaryjnym. W trzeciej klasie byłam na stażu zagranicznym w Danii. Pracowałam tam w mini zoo oraz ze zwierzętami gospodarskimi. Uważam, że uczestnicząc w takich stażach można nauczyć się wielu przydatnych rzeczy do pracy jako technik weterynarii. Odbyte staże przybliżyły mnie do spełnienia mojego marzenia jakim jest praca jako technik weterynarii.

MINISTERSTWO ROLNICTWA I ROZWOJU WSI

Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. A. Świętochowskiego
Gołotczyzna, ul. Ciechanowska 18b, 06-430 Sońsk
tel./fax 23 671 30 31
e-mail: bratne@ci.home.pl
www.bratne.pl
www.facebook.com/zsckr.golotczyzna

Sieć Szkół Rolniczych MRiRW

eprasa.pl 09e699d51d

David Pijawka, syn ocalonego z Holokaustu

Szuka świadków życia ojca

Wykładowca, od roku emerytowany profesor Uniwersytetu Stanowego Arizony (ASU) David Pijawka poszukuje na Mazowszu śladów ojca i świadków jego życia. Aron Pijawka wychował się w gminie Obryte. Przeżył II wojnę światową i okupację dzięki pomocy mieszkańców Obrytego, którzy dla niego ryzykowali życie. Przebywał w getcie w Makowie Mazowieckim. Jego syn David chciałby poznać ludzi, którzy pomogli ojcu, albo ich potomków.

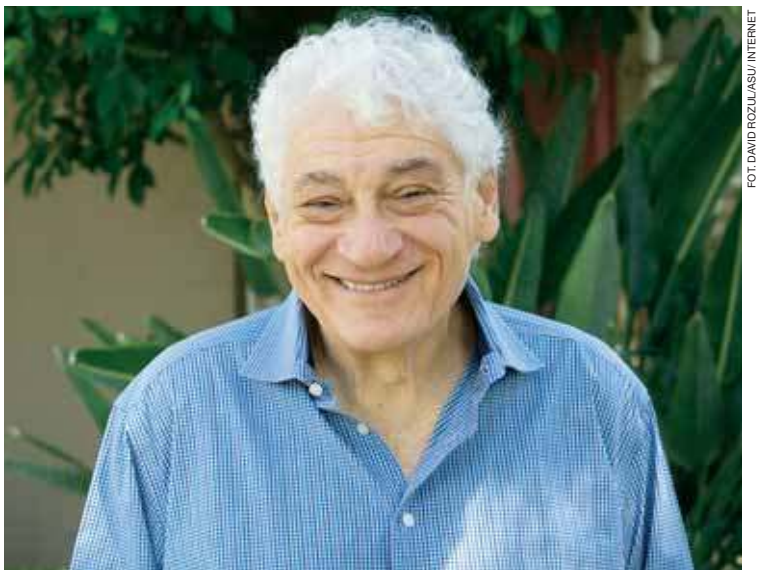

FOT. DAVID ROZUL/ASU/ INTERNET

W poszukiwaniach pomaga Sava Elder z ASU (Arizona State University), odpowiedzialna m.in. za przetłumaczenie zdobytych wiadomości na język angielski. To ona napisała na początku kwietnia do Urzędu Gminy w Obrytem.

- Zwracamy się z prośbą o pomoc w odnalezieniu osób, które w czasie II wojny światowej pomagały w ukrywaniu Arona Pijawki – zaapelował wójt Sebastian Mroczkowski. – W przypadku posiadania jakiejkolwiek wiedzy na ten temat prosimy o kontakt telefoniczny z Urzędem Gminy w Obrytem pod nr (29)7411004 w. 41.

Ślady prowadzą do Obrytego i Makowa Maz.

O życiu swojego ojca w Polsce David Pijawka wie niewiele. Aron Pijawka wychował się w gminie Obryte, ale nie wiadomo, czy w samej miejscowości gminnej, czy innej.

Ożenił się z kobietą pochodzącą z Wyszkowa, mieli syna i córkę. Rodzina trafiła do getta w Makowie Mazowieckim. Żona Arona i dzieci zostały wywiezione do KL Auschwitz-Birkenau, niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady, gdzie prawdopodobnie zginęły.

- Nadal nie znamy imion tych osób. Dzieci miały przypuszczalnie około 5-7 lat – poinformowała Sava Elder.

Kto pomógł Aronowi? Syn szuka bohaterów

David Pijawka dowiedział się od ojca, że wojnę i okupację pomogły mu przeżyć rodziny z Obrytego.

- Aron Pijawka ukrywał się pod ziemią. Ci, którzy mu pomagali, ryzykowali życie. Mamy nadzieję, że dowiemy się, kim byli ci bohaterowie – napisała w swoim imieniu i profesora ASU Sava Elder.

Dom, w którym mieszkała jedna z rodzin, zdaniem wykładowcy, znajduje się przy głównej drodze i blisko Urzędu Gminy. Wykładowca nie zna ani jego dokładnego adresu, ani nazwiska rodziny. Ma nadzieję, że mieszka ona tam do dziś. Chętnie dowie się więcej o losach swojego ojca i pozna ludzi, którzy go znali, szczególnie tych, którzy narażali dla niego swoje życie, albo ich potomków.

- Postaramy się uhonorować rodzinę, która pomogła uratować życie Arona Pijawki – podkreśliła Sava Elder.

Nauczyciel, mentor, przyjaciel i… dziecko ocalonych

Związany od 1982 r. z Uniwersytetem Stanowym Arizony David Pijawka, ekspert w dziedzinie zrównoważonego rozwoju i planowania, profesor ASU, rok temu odszedł na emeryturę. W trakcie kariery akademickiej pełnił szereg funkcji i sprawował wiele stanowisk. Był wykładowcą w Szkole Spraw Publicznych, Szkole Urbanistyki i Architektury Krajobrazu oraz w Szkole Nauk Geograficznych i Urbanistyki. Kierował interdyscyplinarnymi badaniami na Uniwersytecie Stanowym Arizony, łącząc politykę, zrównoważony rozwój, nauki geograficzne i planowanie urbanistyczne, a efekty badań próbował wdrożyć w życie. Stworzył i prowadził jeden z największych kursów uniwersyteckich „Zrównoważone miasta". Ma w swoim dorobku ponad 30 książek, monografii i raportów, średnio około jeden na rok pracy w ASU, oraz wiele artykułów. Jest współautorem z Bjoernem Hagenem jednego z głównych podręczników poświęconych zrównoważonemu rozwojowi w USA. W swoich badaniach zwracał uwagę na grupy etniczne zamieszkujące USA, w tym rdzennych mieszkańców kontynentu, i pomagał im rozwiązywać ich problemy społeczne. Współpracował m.in. z Indianami Nawaho. Jego praca dydaktyczna i naukowa przyniosła mu liczne nagrody i wyróżnienia. Dla wielu osób był niekwestionowanym liderem i mentorem.

Jego współpracownicy, doktoranci, magistranci i studenci charakteryzują Davida Pijawkę jako człowieka pracowitego, mającego duże poczucie sprawiedliwości, serdecznego, pomocnego i przyjacielskiego. Niektórym z nich wykładowca przyszedł z pomocą nie tylko na uczelni, ale i w życiu prywatnym, np. wsparł ich finansowo lub wspierał psychicznie i motywował do pracy. Taki wizerunek profesora ASU przedstawił David Rozul, specjalista ds. komunikacji w Szkole Nauk Geograficznych i Urbanistyki; artykuł z 8 maja 2020 r. widnieje na stronie uczelni.

- Zawsze czułem, że jeśli mam pracować na uniwersytecie jako wykładowca, to w konkretnym celu. Po to, żeby ulepszać życie społeczności, wdrażać systemy wartości, zmniejszać nierówności rasowe. Od dziecka chciałem służyć społeczeństwu (…) – tę wypowiedź Davida Pijawki przywołał jego imiennik w swoim artykule (tłum. z ang. IK). Zauważył, że wpływ na takie poglądy badacza ma jego pochodzenie.

Jego rodzice ocaleli z Holokaustu; mama Davida to druga żona Arona Pijawki. David urodził się 16 lipca 1947 r. w obozie dla uchodźców w Baumbergu w Niemczech. Dorastał, jak mówił, „w środowisku nasyconym niesprawiedliwością i nierównością" i dążył do tego, żeby w jego życiu i innych panowała sprawiedliwość i równość.

Książka o rodzicach

Od roku David Pijawka spędza czas z żoną Judith, opiekując się trzema małymi wnukami. Jednocześnie bierze udział w projektach badawczych, zadowolony, że jego dawni studenci kontynuują jego dzieło. I pisze książkę o swoich rodzicach. Chce pokazać ich życie przed wojną, w czasie wojny i okupacji, i po jej zakończeniu. Dlatego pragnie poznać losy swojego ojca, mieszkańca gminy Obryte, i ludzi, którzy pomogli mu przeżyć.

- Dzięki państwa pomocy w uzyskaniu niezbędnych informacji, napisanie książki stanie się realne – zauważyła w liście do Urzędu Gminy w Obrytem i mieszkańców gminy Sava Elder.

I ona, i David Pijawka, amerykański uczony, syn polskiego Żyda, mają nadzieję, że znajdą się osoby, które znały Arona Pijawkę lub znają jego historię oraz osób, które mu pomogły. Reporterka „TC" też ma taką nadzieję i czeka na telefony lub maile w tej sprawie.

IZABELA KOBA

Ivo przeszedł na wcześniejszą emeryturę

Pies patrolowo-tropiący Ivo przez 7 lat służył w płońskiej jednostce policji. Teraz odszedł na zasłużoną emeryturę. Na co dzień patrolował ulice Raciąża i okolic, a także tropił przestępców. Zawsze pozostawał wierny swojemu przewodnikowi opiekunowi asp. Markowi Laskowskiemu, z którym teraz zamieszkał. Początki ich wspólnej pracy były raczej trudne...

FOT. KPP W PŁOŃSKU

Zdjęcie archiwalne początek służby Ivo (2014 r.)

22 kwietnia Ivo - pies patrolowo-tropiący, po 7 latach służby w zespole patrolowo-interwencyjnym raciąskiego komisariatu, odszedł na zasłużoną emeryturę. Został pożegnany przez psich kolegów i koleżanki z sąsiednich jednostek policji – z Ciechanowa i z Płocka.

Ivo do służby został przyjęty w 2014 r. Zanim wyszedł na ulice Raciąża razem ze swoim przewodnikiem przeszedł półroczne specjalistyczne szkolenie w Zakładzie Kynologii Policyjnej w Sułkowicach. Nauczył się tam posłuszeństwa, obrony przewodnika, pokonywania przeszkód, pościgu za pozorantem i tropienia śladów ludzkich w terenie, a także przeszukiwania pomieszczeń. Szkolenie zakończył pod koniec sierpnia 2014 r. osiągając bardzo dobry wynik na egzaminie.

- Przełożyło się to na jego późniejszą efektywną pracę. Niejednokrotnie szukał osób zaginionych, podejmował tropienia za sprawcami przestępstw i brał udział w zabezpieczeniu imprez masowych. Ivo doskonale znają okoliczni mieszkańcy, w tym także ci najmłodsi, gdyż niejednokrotnie uczestniczył on w spotkaniach profilaktycznych z dziećmi, na festynach i pokazach – informuje Kinga Dreżek-Zmysłowska, rzeczniczka płońskiej komendy policji.

Dodaje, że owczarek niemiecki przez lata wspólnej służby pozostawał wierny swojemu przewodnikowi, aspirantowi Markowi Laskowskiemu, który dbał o swojego podopiecznego i poświęcał mu mnóstwo czasu. Funkcjonariusz zawsze mógł liczyć na czworonoga.

Silna więź, która się wytworzyła między panem a jego psem była pielęgnowana przez lata i nadal taka pozostaje. Dlatego też pomimo, że Ivo odszedł na emeryturę, zamieszkał ze swoim przewodnikiem.

- Tego typu psy na ogół pełnią służbę maksymalnie przez 9-10 lat. Tę musieliśmy skrócić, bo Ivo wymaga opieki ze względu na pogarszający się stan zdrowia. Przyjmuje leki na stałe z powodu problemów z kręgosłupem. Bez nich pewnie w ogóle by nie chodził. To pies 8,5-letni. Może komuś się pozornie wydawać, że powinien więcej ważyć, ale gdyby przytył, z jego kręgosłupem byłoby jeszcze gorzej. Jestem w stałym kontakcie z lekarzem weterynarii. U owczarków niemieckich zwyrodnienia kręgosłupa to niestety dość częsta przypadłość – opowiada policjant.

Wspomina, że jego początki służby z psem nie były różowe. Po dwóch tygodniach pies go ugryzł. Potem, przez 4 miesiące, zdarzało się, że próbował to zrobić kilkakrotnie, ale już tym razem bez wbijania zębów w skórę.

- Z tygodnia na tydzień coraz lepiej się poznawaliśmy. Ivo potrafił był agresywny, ale potem już nigdy wobec mnie. Był bezwzględny wobec przestępców. Na służbie zawsze chodził w kagańcu, bo inaczej by ich pokaleczył. Był ze mną prawie na każdej służbie. Zdarzały się też wyjazdy na tropienia do sąsiednich powiatów, np. do Ciechanowa czy Pułtuska – twierdzi Marek Laskowski.

Przyznaje, że pies ma na swoim koncie sporo sukcesów w tropieniu przestępców. Gdy tylko zaczynał służbę, w 2014 roku, w gminie Czerwińsk doszło do rozboju na kasjerce w sklepie. Ivo przeszedł kilometr i usiadł w krzakach. To było miejsce, gdzie znajdowały się ślady po miejscu, gdzie uciekinier zostawił motorower. Na podstawie tej informacji, policjanci pojechali do najbliższej wioski i tam przestępca został przez nich odszukany i zatrzymany. Okazało się, że pożyczył motorower od sąsiada.

Zdarzały się też sytuacje bardzo niebezpieczne. Tak np. w Raciążu mężczyzna będący pod wpływem środków odurzających biegał po ulicy z potłuczoną butelką w formie „tulipana". Policjant opowiada, że „szaleniec" został zatrzymał w bezpośrednim pościgu przez psa. W chwili zagrożenia, mężczyzna sam się okaleczył w szyję. Była też inna sytuacja, gdy przestępca uciekał przez okno. Ivo szybko go dogonił. Uciekający nie miał z nim szans.

RN

eprasa.pl 09e699d51d

Mózg: Tajemniczy i słabo zbadany

z **Łukaszem Bolą**, pochodzącym z Ciechanowa naukowcem, adiunktem w Instytucie Psychologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, badaczem ludzkiego mózgu

Jest pan absolwentem Krasiniaka. Opowiadał pan o niej niedawno w ramach tygodnia absolwenta. Czy ma pan sentyment do tej szkoły?

- W Krasiniaku uczyłem się w latach 2005-2008. Wcześniej ukończyłem ciechanowskie Gimnazjum STO. Moje czasy szkolne wspominam bardzo mile. Miałem szczęście do kolegów i koleżanek, z wieloma z nich do dziś utrzymuję kontakt. W Krasiniaku poznałem też moją żonę. Ja uczęszczałem do klasy humanistyczno-dziennikarskiej, a ona była w klasie biologiczno-chemicznej. Poznałem ją przez serdecznego przyjaciela. Później ta znajomość rozwijała się na rozmaitych wyjazdach i imprezach. Żona do dziś z sentymentem wspomina, że za młodu grałem na gitarze i wypomina mi, że już tego nie robię.

*** A jak pan wspomina swoich pedagogów?**

- Niektórzy z nich byli dla mnie inspiracją, podsuwali ciekawe lektury i zachęcali do rozwoju. Oczywiście byli również tacy, z którymi było mi mniej po drodze, ale z perspektywy czasu wszystkich wspominam z większym sentymentem i zrozumieniem. Nie wiem, czy to będzie wychowawcze dla młodych czytelników TC, ale byłem wtedy zbuntowanym nastolatkiem. Moje oceny nie były imponujące i domyślam się, że nieraz przysparzałem moim nauczycielom niezłego bólu głowy. Z perspektywy czasu uważam, że mogłem bardziej przykładać się do nauki, zwłaszcza przedmiotów ścisłych.

*** Chciał pan zostać dziennikarzem?**

- Taka myśl się kiedyś pojawiła. Bardzo lubiłem przedmioty humanistyczne. Dużo czytałem. Mimo to po liceum wybrałem się na studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. Wytrwałem przez pół roku. Nie odnalazłem się jako przyszły prawnik. Zdecydowałem się przenieść na psychologię w ramach międzywydziałowych studiów humanistycznych UW. To był strzał w dziesiątkę. Spotkałem się z tematami, które mnie zaintrygowały.

*** To wtedy zaczął się pan interesować ludzkim mózgiem?**

- Na pierwszym roku był przedmiot pt. biologiczne mechanizmy zachowania. Tematyka dotyczyła tego, jak nasz mózg kształtuje naszą psychikę i wpływa na nasze zachowania. Niektórzy uważają, że ludzki mózg jest najbardziej złożonym obiektem we wszechświecie. Na pewno jest on wciąż najmniej poznanym organem w naszym ciele, a przecież to właśnie on tworzy nasze myśli i odpowiada za nasze życie psychiczne. Ta tajemniczość mnie zafascynowała.

*** A propos myślenia: wcześnie dziś wstałem i piszę na klawiaturze gorzej niż zwykle...**

- Na pewno krótki sen nie jest przyjazny dla naszego mózgu i naszego psychicznego funkcjonowania. Gdy śpimy krócej niż 7-8 godzin, funkcjonujemy dużo gorzej w szerokim zakresie naszych zachowań: począwszy od prowadzenia samochodu po różnego rodzaju zadania umysłowe. Badania sugerują, że osoba, która jest bardzo niewyspana może mieć opóźnione reakcje podczas prowadzenia samochodu tak samo, jak kierowca po kilku piwach.

*** Jaki aspekt dotyczący funkcjonowania mózgu najbardziej pana intryguje?**

- Zajmuję się neuroplastycznością. Jest to zdolność mózgu do reorganizacji, zmiany w wyniku doświadczeń zdobywanych w ciągu naszego życia. Zagadnienie, która mnie obecnie bardzo interesuję, to badanie działania mózgów osób niewidomych lub głuchych od urodzenia. Osoby takie postrzegają świat w odmienny sposób niż osoby widzące i słyszące. Przykładowo, osoba niewidoma od urodzenia nigdy nie widziała kolorów, a mimo to doskonale wie, że róże mogą być czerwone, a niebo – błękitne. Pojawia się pytanie, jak ludzki mózg dostosowuje się do tak odmiennego doświadczenia świata. Badanie takich przypadków, mam nadzieję, pozwolą na poszerzenie wiedzy na ten temat adaptacyjnych możliwości naszego mózgu. W przyszłości, mogą potencjalnie pomóc badaczom pracującym nad nowymi metodami przywracania wzroku lub słuchu. Moje

badania są głównie nakierowane na zrozumienie tego typu zjawisk, nie praktykę, ale oczywiście każdy badacz ma w głębi serca nadzieję, że zdobyta wiedza komuś w przyszłości pomoże.

*** Panuje dość rozpowszechnione przekonanie, że wykorzystujemy w niewielkim stopniu możliwości naszego mózgu, w czym utwierdzają nas m.in. filmy poświęcone tej tematyce.**

- Trudno odnieść się do tego stwierdzenia z punktu widzenia nauki – musielibyśmy się najpierw zastanowić, jak zdefiniujemy „możliwości mózgu". Z pewnością nie jest tak, że jakieś części mózgu pozostają nieużywane. W tej chwili dzięki nowoczesnym technologiom, np. rezonansowi magnetycznemu, możemy badać aktywność żywego, ludzkiego mózgu niemalże w czasie rzeczywistym. Badania takie pokazują, że każda część tego organu ma jakąś funkcje, jest używana do wykonywania pewnych zadań. Oczywiście pozostaje pytanie czy moglibyśmy sprawić, aby dany obszar lepiej pełnił swoją rolę. Chociaż takie badania są prowadzone, to raczej odradzałbym czytelnikom eksperymentowanie na własną rękę.

*** A jak wytłumaczyć fakt, że niektórzy mają ponadprzeciętne zdolności? Czemu je zawdzięczają?**

- Badania pokazują, że mózgi takich osób funkcjonują i są zbudowane w nieco inny sposób. W jednym z bardzo znanych badań na ten temat określano rozmiar rozmaitych struktur mózgowych u londyńskich taksówkarzy, którzy pracowali w czasach, gdy nie polegano jeszcze na samochodowych nawigacjach. W trakcie swoich przygotowań do zawodu, musieli oni zapamiętać bardzo skomplikowaną mapę miasta. Okazało się, że w porównaniu z osobami wykonującymi inne zawody, taksówkarze mieli lepiej rozwinięte hipokampy. Wiemy, że to struktura kluczowa dla naszych umiejętności zapamiętywania i tworzenia umysłowych map. Może być tak, że osoby mające lepsze umiejętności pamięciowe, chętniej wybierały zawód taksówkarza. A może to trening w trakcie przygotowań do tego zawodu wywołał zmiany w ich mózgach i poprawił ich pamięć.

*** Czyli pewne rzeczy można wytrenować?**

- Z pewnością. Pokazuje to inne, bardzo znane badanie, w którym poproszono uczestników, żeby nauczyli się żonglować. W trakcie badania sprawdzano, jak ich mózg zmienia się pod wpływem nauki tej czynności. Po treningu zanotowano zwiększenie się objętości kory mózgowej w obszarach odpowiedzialnych za koordynację wzrokowo-ruchową. Badania tego typu udowodniły, że gdy trenujemy pewne czynności to pobudzamy nasze mózgi do zmiany. Co ważne, takie same efekty udokumentowano nawet u osób w podeszłym wieku.

*** A co zrobić, żeby wspomóc nasz mózg? Czy istotne znaczenie ma sprawa odżywiania się?**

- Na pewno dobre odżywianie jest pomocne, podobnie jak uczenie się nowych umiejętności. Dobrze jest utrzymywać mózg w intelektualnym zajęciu. Wiele osób jest tego świadomych od dawna i, na przykład, rozwiązuje krzyżówki. Ważne jest jednak, żeby nie wpaść w rutynę, a jeśli ktoś robi to codziennie przez 30 lat, to właśnie tak się dzieje. Lepiej wtedy poszukać mózgowi nowego wyzwania. To dotyczy nie tylko aktywności intelektualnej, ale też fizycznej. Ona również bardzo dobrze działa na nasz mózg.

*** Czy to zainteresowania dotyczące mózgu zawiodły pana za ocean?**

- Tak, ale zanim tam trafiłem, obroniłem doktorat na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po studiach doktoranckich głodni wiedzy ludzie nauki zwykle wyjeżdżają za granicę, żeby jeszcze czegoś się nauczyć. Marzeniem każdego naukowca są granty czy staże na najlepszych amerykańskich uczelniach: przykładowo, na Stanford, Harvardzie, czy też Princeton. Ja miałem to szczęście, że przez 2 lata mogłem kontynuować moje badania na najlepszej uczelni na świecie - na Harvardzie. Praca z najlepszymi naukowcami z całego świata była niezwykłą przygodą, tak samo jak możliwość zwiedzana Stanów Zjednoczonych.

*** Co trzeba było zrobić, żeby w takim zespole się znaleźć?**

- Choć może się to wydać zaskakujące, po prostu wysłałem maila do szefa jednego z laboratoriów na Harvardzie, profesora Alfonso Caramazzy. Nie znaliśmy się wcześniej, nigdy się nie spotkaliśmy. Opisałem mu moje plany naukowe, dotychczasowe publikacje i osiągnięcia. Po dwóch tygodniach umówił się ze mną na rozmowę online. Chyba zrobiłem dobre wrażenie, bo zaraz po niej profesor zaprosił mnie do współpracy.

*** Czy dostanie się do Polskiej Akademii Nauk było równie „łatwe", jak w przypadku Harvardu?**

- Trzeba być dobrym naukowcem, prowadzić ciekawe badania, publikować w naukowych czasopismach. Ja akurat już na etapie pracy magisterskiej i doktoranckiej publikowałem wyniki swoich badań w czasopismach zagranicznych. Dwa razy opublikowano je w czasopiśmie Amerykańskiej Akademii Nauki, uznawanym za jedno z najbardziej prestiżowych na świecie. Warto też mieć sprecyzowane plany, jak nasze badania naukowe będą rozwijane, wiedzieć, co chce się osiągnąć. Nie zaszkodzi odrobina szczęścia. W moim wypadku wszystkie te czynniki zbiegły się na tyle korzystnie, że otrzymałem propozycję i tworzę własny zespół naukowy. Myślę, że to jeden z najbardziej satysfakcjonujących aspektów pracy naukowej – zdobytą wiedzę będę mógł teraz przekazać członkom mojego zespołu, z którymi będą dalej odkrywał tajemnice ludzkiego mózgu.

Rozmawiał ROMAN NADAJ

Maków Maz.

Łączą przeszłość z teraźniejszością

Przenikanie - to cykl zdjęć przygotowany specjalnie z okazji 600-lecia nadania praw miejskich dla Makowa Mazowieckiego. Centrum Dialogu Kulturowego „Dom Wesołka" opublikował właśnie pierwszą z fotografii. Na fotografii przenikają się przeszłość i teraźniejszość, historia, miejsca i czas.

- To okazja byśmy mogli spojrzeć na Maków oczami mieszkańców z dawnych, a nawet bardzo dawnych lat. Zobaczyć, jak wyglądały miejsca dobrze nam znane, czy uliczki, które przemierzało wiele osób na długo przed nami – mówi Anna Winiarek, specjalista do spraw edukacji i promocji Centrum Dialogu Kulturowego „Dom Wesołka". - Zdjęcia będziemy publikować w każdą środę i tak będziemy starali się robić do końca roku.

Cykl rozpoczęła fotografia wykonana w centrum miasta na prowadzącej do rynku

FOT. DOM WESOŁKA

Dawniej centrum Makowa tętnił życiem, w dzisiejszych czasach w centrum spotkamy więcej samochodów niż ludzi

ulicy Kilińskiego, w latach przedwojennych nazywanej ulicą Warszawską, a jeszcze wcześniej Gościńcem Pułtuskim. To jedyne miejsce w Makowie, gdzie istniała i zachowała się zabudowa wielkomiejska - zespół kamienic z początku XX wieku o bogatym wystroju elewacji, z motywami dekoracyjnymi charakterystycznymi dla stylu klasycznego oraz nawiązującymi do secesji. Przed wojną na Warszawskiej mieściły się najwytworniejsze makowskie zakłady fryzjerskie i pracownia fotograficzna, obecna Kilińskiego wyróżnia się kwiaciarniami. Niezmiennie pozostaje wizytówką miasta.

Pomysł, by połączyć stare zdjęcia ze współczesnymi, kiełkował w głowach osób związanych Domem Wesołka już od dłuższego czasu.

– Od jakiegoś czasu próbujemy stworzyć coś na kształt cyfrowego archiwum zdjęć miasta. Udało nam się do tej pory zgromadzić już pewną liczbę fotografii. Pochodzą one ze zbiorów publicznych, od osób prywatnych, od Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Makowskiej i od pasjonatów lokalnej historii, którzy dzielą się z nami zdjęciami – mówi Iwona Kowalska, specjalista do spraw historii regionu w Domu Wesołka. – Wspólnie pomyśleliśmy, że jest to dobra okazja, by zrealizować nasz pomysł. Mamy obchody 600-lecia miasta i mamy pandemię. A ten projekt pozwala nam w czasach obostrzeń, wyjść do mieszkańców i zaprosić ich do włączenia się w działanie, dzielenie się zdjęciami, a potem ich oglądanie. Dzięki temu cała społeczność może stać się współtwórcami tego przenikania.

Zdjęcia, które będziemy mogli oglądać pochodzą z różnych okresów czasu, zaś swoim zasięgiem obejmą cały XX wiek.

– Jeśli ktoś z mieszkańców chciałby podzielić się z nami archiwalnymi zdjęciami, to zapraszamy do kontaktu. My zdjęcia skanujemy i oddajemy właścicielowi. Potem szukamy miejsc widocznych na zdjęciu, by je sfotografować i połączyć. Odgadnięcie miejsca na zdjęciu czasami zajmuje nam trochę czasu. Pomagają nam w tym zaprzyjaźnieni miłośnicy historii miasta – opowiada Anna Winiarek.

Samo połączenie zdjęć, też nie jest sprawą taką łatwą.

– Wymaga to czasem kilkukrotnego wykonywania zdjęcia, a oprócz tego oczywiście umiejętności graficznych, czy obsługi programu. Ale efekt daje nam dużo satysfakcji. Mamy nadzieję, że zdjęcia sprawią również radość mieszkańcom, którzy dzięki nim będą mogli powspominać dawne czasy, dawny Maków i ludzi z nim związanych, w szczególności swoich bliskich. Chcemy dotrzeć też do młodych ludzi i zainteresować ich historią miasta, pokazać, jak wyglądały miejsca, które dziś tak dobrze znają, a może też zachęcić do wywoływania zdjęć i tworzenia rodzinnych albumów – podsumowuje Anna Winiarek.

rj

eprasa.pl 09e699d51d

Konkretnych działań nie widać

Politycy w Żurominie

W ciągu tygodnia w stolicy powiatu odbyły się trzy konferencje prasowe ugrupowań politycznych, zarówno posłów opozycji, jak i przedstawicieli partii rządzącej. Padło wiele słów, jednak konkretnej pomocy dla powiatu jeszcze nie widać.

W poniedziałek, 19 kwietnia br. do Żuromina przyjechali ludowcy i przedstawiciele lewicy. Najpierw, przed budynkiem Starostwa Powiatowego w Żurominie, w towarzystwie Ireneusza Rejmusa, wicestarosty żuromińskiego i Adama Witkowskiego, kierownika ODR w Żurominie, wystąpił wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski (PSL), prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Wiktor Szmulewicz oraz Stefan Krajewski (PSL), pochodzący z Podlasia poseł, który związany był zawodowo z branżą rolniczą (struktury ARiMR).

Piotr Zgorzelski nawiązywał na wstępie do niewłaściwej w jego opinii decyzji o centralizacji zarządzania instytucjami, których działaniem wcześniej zarządzał samorząd lokalny.

Wicemarszałek wprost wskazywał, że zarządzany lokalnie Powiatowy Inspektorat Weterynaryjny działałby bardziej sprawnie, a ogniska byłby szybciej wygaszane. Jego zdaniem służby działają „jakby obok", co ma negatywne przełożenie na walkę z grypą ptaków. Zgorzelski wywołał też „do tablicy" Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Grzegorza Pudę.

- Panie ministrze, trzeba podjąć działania i pomóc mieszkańcom, pomóc samorządowi, pomóc hodowcom. Apelowaliśmy wcześniej o zaangażowanie WOT, mówiliśmy o tym, żeby włączyć do pomocy służbę więzienną. To wszystko na razie jest w sferze werbalnej, bo służby państwa skapitulowały – grzmiał wicemarszałek Piotr Zgorzelski.

Zwracał uwagę na straty ekonomiczne, dotyczące nie tylko hodowców, ale zatrudnionych na fermach pracowników. Wicemarszałek podzielił się także informacją, jakoby PZU nie chciało podpisywać z rolnikami umów ubezpieczeniowych na wypadek tego rodzaju zdarzeń, dlatego zaapelował do Ministerstwa Aktywów Państwowych, którym kieruje Jacek Sasin, o zajęcie się tym.

Głos hodowców

Wiktor Szmulewicz w swojej wypowiedzi także nawiązał do aspektów ekonomicznych aktualnej sytuacji, a także istoty drobiarstwa w krajowym rolnictwie.

FOT. UGIM ŻUROMIN

Posłanka Anna Cicholska zarzuca samorządowcom, że przez lata nie tworzyli planów zagospodarowania przestrzennego

Poseł Stefan Krajewski zaznaczył, że bardzo ważnym aspektem walki z ptasią grypą jest wypłata odszkodowań. Nawiązał również do radosnych wypowiedzi Europejskiego Komisarza ds. Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Janusza Wojciechowskiego, o rychłym zakończeniu chowu klatkowego. Jak sam przyznał, ten temat jest bardzo ważny, ale czas na dyskusje o odejściu od tego modelu hodowli drobiu będzie później, bo teraz potrzebna jest pomoc. Zaatakował także Lewicę, która również postuluje bezklatkowy chów zwierząt.

Podczas konferencji obecny był również radny powiatu, Piotr Kwiatkowski, który jako hodowca zabrał głos w imieniu rolników.

- Sytuacja w rolnictwie jest tragiczna. Weterynaria ma braki w etatach, za mało jest etatów w powiecie, żeby opanować takie ogniska grypy – mówił Piotr Kwiatkowski.

Hodowca zaznaczał, że na 53 ogniska 20 zostało zlikwidowanych, a reszta „po tydzień, po dwa tygodnie kurczaki leżą padłe". Zauważył, że nie ma pomocy do wynoszenia padłego drobiu.

Starostwo Powiatowe w Żurominie robi co może, żeby takie wsparcie się znalazło.

Piotr Kwiatkowski apelował także o przydzielenie do prac wojska i pomoc bankrutującym hodowcom.

Ceny za drób poszybują w górę

Tego samego dnia po południu, pod siedzibą PIW w Żurominie, odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli Zjednoczonej Lewicy z wicemarszałkiem Sejmu Włodzimierzem Czarzastym na czele oraz AGROunią, którą reprezentował Michał Kołodziejczak.

FOT. UGIM ŻUROMIN

Starosta mławski,Jerzy Rakowski, przybył do Żuromina zawalczyć o mieszkańców Lipowca Kościelnego, gdzie miało znajdować się grzebowisko dla kur

Obecny na konferencji poseł Arkadiusz Iwaniak (SLD) poinformował, iż wcześniej grupa wspólnie odbyła spotkania z pracownikami Powiatowego Inspektora Weterynarii z hodowcami oraz samorządowcami. Efektem tych spotkań było wypracowanie wniosków, jakie posłowie mają zamiar dostarczyć do odpowiednich instytucji. Iwaniak zwrócił uwagę na brak szczepionki na ptasią grypę, która poza obszarem UE funkcjonuje i jest skuteczna.

- Mamy wojnę z ptasią grypą – spuentował swoją wypowiedź poseł Arkadiusz Iwaniak, dodał także, iż „nie jest to już problem jednego powiatu, to problem na skalę krajową".

Michał Kołodziejczak, lider AGROunii, jak zwykle używał obrazowych i dosadnych słów w kontekście sytuacji w powiecie żuromińskim, nazywając ją m.in. horrorem. Twierdził, że państwo „nie zdało egzaminu" w walce z trzema epidemiami: koronawirusa, ASF, a teraz grypą ptaków. Opisywał także sytuację na fermach, gdzie leżą tysiące martwych zwierząt. Drób się rozkłada, możliwości przerobowe firm utylizacyjnych w Polsce (np.: ciężarówki z padłym ptactwem jeżdżą nawet do Krakowa) skończyły się ponad tydzień temu.

Michał Kołodziejczak krytykował w głównej mierze brak jakichkolwiek działań rządu, ale także Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Głównego Lekarza Weterynarii.

Lider AGROunii zwrócił uwagę na istotną kwestię - ceny mięsa drobiowego, czy chociażby jaj. Zdaniem Michała Kołodziejczaka te produkty rolne czeka gwałtowny wzrost cen, a to za sprawą ich braku na rodzimym rynku. Hodowcy z powiatu żuromińskiego produkują lwią część spożywanego w Polsce, ale także za granicą, mięsa drobiowego i jaj. Trwający kryzys w powiatach: żuromińskim, mławskim i sierpeckim oznacza dla wszystkich konsumentów w Polsce podniesienie cen drobiu.

Ważny głos lokalnego działacza

Poseł Marcin Kulasek (Lewica), członek sejmowej komisji ds. Rolnictwa stwierdził, iż zapotrzebowanie zgłaszane przez resort rolnictwa na pokrycie strat związanych z walką z chorobami zakaźnymi zwierząt wynosiło 263 miliony, tymczasem Ministerstwo Finansów zadeklarowało kwotę... 50 mln zł. Obawy hodowców, co do wypłat odszkodowań mają solidne podstawy w postaci braku środków na walkę z ASF i HPAI.

- Szacowane koszty tego co tu się stało w jednym powiecie, o których dziś rozmawialiśmy w tym jednym powiecie będą przekraczały pół miliarda złotych – twierdził Marcin Kulasek.

Są to ostrożne szacunki. Prawdopodobnie ta kwota będzie znacznie większa, biorąc pod uwagę ciągłe rozprzestrzenianie się choroby ptaków. Poseł zapowiedział także powołanie komisji, która będzie monitorować działania rządu podejmowane w kontekście walki z grypą ptaków.

Zdaniem wicemarszałka Włodzimierza Czarzastego nikt nie wyciągnął żadnych wniosków z kryzysu przełomu 2007/08 roku.

Wicemarszałek sparafrazował także słynne zdanie Beaty Szydło „Te pieniądze im się po prostu należały!" w nawiązaniu do odszkodowań, mówiąc: „Rolnikom te pieniądze się po prostu należą!"

Marek Budzich (SLD), mieszkaniec powiatu żuromińskiego, zwrócił na koniec uwagę na bardzo istotną kwestię, którą poruszają wszystkie służby walczące z ptasią grypą, ale też zwykli mieszkańcy. Zdaniem działacza, prawo budowlane dotyczące budowy ferm (obiektów gospodarstwa rolnego, choć odbywa się tam tak naprawdę chów przemysłowy) powinno ulec zmianie, ponieważ zagęszczenie tego typu obiektów wpływa negatywnie na możliwości walki z grypą ptaków.

Przedstawiciele partii rządzącej

W czwartek (22 kwietnia br.) swoją konferencję zwołali: posłanka Anna Cicholska (PiS), wicewojewoda mazowiecki Sylwester Dąbrowski oraz starosta mławski Jerzy Rakowski. W spotkaniu uczestniczyła także burmistrz Aneta Goliat. Konferencja w przeciwieństwie do przestawicieli partii opozycyjnych nie była transmitowana online.

- Pan wojewoda podjął decyzję, że nie będzie grzebowiska w Lipowcu. Pytał, czy możliwe jest powstanie takiego miejsca na terenie gminy Żuromin. Odpowiedziałam, że nigdy nie będzie mojej zgody na dalsze trucie mieszkańców zakopaniem padłego drobiu – relacjonuje przebieg spotkania burmistrz Aneta Goliat, po czym dodaje: - Poruszyłam także kwestię wieloletnich zaniedbań, za co odpowiedzialni są wszyscy, od szczebla samorządowego po rządy, wszyscy, którzy od 2007 roku byli u władzy. Nikt nie zablokował możliwości ekspansji ferm, ustawa odorowa nigdy nie została uchwalona, nie okreslono planu działania na wypadek powtórki tego scenariusza. Nikt nic nie zrobił, niezależnie od opcji politycznej. Nie było planów zagospodarowania, a teraz mamy sytuację, jak widać.

Swoisty rajd polityczny posłów różnych opcji nie przyniósł jeszcze żadnych miarodajnych efektów. Partie opozycyjne atakowały rządzących, przestawiciele rządu natomiast atakowali opozycję.

Hodowcy nadal nie otrzymali żadnej pomocy. Kuj

Miasto zabezpieczy kolejne drzewa:

Bobry dają o sobie znać...

Ciechanowski ratusz zabezpiecza drzewa przed działaniem bobrów. Miasto uzyskało ponad 24 tys. zł odszkodowania z budżetu państwa z tytułu już wyrządzonych szkód przez te gryzonie. Środki finansowe zostaną przeznaczone na kolejne zabezpieczenia drzewostanu oraz wykonanie nowych nasadzeń.

Te największe z gryzoni występujących w naszym kraju zamieszkują m.in na terenie Ciechanowa. Oswoiły się na tyle, że przestały bać się ludzi. Do tego ich populacja rozrasta się, co sprawia, że nowe osobniki muszą szukać dla siebie nowych terenów.

Niestety w ubiegłym roku bobry uszkodziły drzewa rosnące przy zbiornikach wodnych zlokalizowanych na Krubinie, przy ul. Długiej (tzw. „Dziady") oraz na terenie użytku ekologicznego „Bagry".

- Miasto podjęło już kroki, aby zabezpieczyć drzewa przed działalnością bobrów. Na terenach ich występowania pnie drzew osłonięto siatką. Jednocześnie ratusz wystąpił do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Warszawie o odszkodowanie. Przyznana przez RDOŚ kwota - ponad 24 tys. zł - zostanie przeznaczona na kolejne zabezpieczenia drzew oraz wykonanie nowych nasadzeń – informuje Paulina Rybczyńska, rzeczniczka ratusza.

Warto pamiętać, że pomimo szkód, jakie bobry wyrządzają m.in. na terenach miejskich, te przyjaźnie wyglądające gryzonie są ważną częścią ekosystemu i podlegają częściowej ochronie.

Urzędnicy przekonują, że zarówno w miastach, jak i na terenach prywatnych w pierwszej kolejności należy podejmować próby minimalizowania konfliktów między bobrem a człowiekiem, stosując różnego rodzaju zabezpieczenia m.in. rowów melioracyjnych, grobli, wałów przeciwpowodziowych i drzew przed ich zniszczeniem przez zwierzęta.

FOT. URZĄD MIASTA W CIECHANOWIE

Nie zawsze jest to możliwe, bo bobry to zwierzęta dość uparte. Potrafią całymi dniami podkopywać się np. pod ogrodzenie posesji. Gdy zaś już się tam dostaną, to np. wycinają drzewa owocowe, a wszystko dzieje się zazwyczaj w nocy, gdy domownicy smacznie śpią. W takim przypadku właściciel terenu może wystąpić do RDOŚ z wnioskiem o odszkodowanie. rom

eprasa.pl 09e699d51d

Były wiceburmistrz Żuromina otrzyma odprawę

Ugoda między Anetą Goliat a Michałem Bodenszacem

Były wiceburmistrz wystosował do Sądu Pracy pozew, w którym domagał się wypłacenia należnej mu odprawy przez Urząd Gminy i Miasta w Żurominie. Do rozprawy nie doszło, ponieważ byli współpracownicy zawarli ugodę.

FOT. KUJ

Umowa między byłym wiceburmistrzem a panią burmistrz została zawarta 19 kwietnia br., zaś uprawomocniła się po 7 dniach od jej zawarcia

Na blogu prowadzonym przez byłego wiceburmstrza pojawił się interesujący wpis, w którym Michał Bodenszac informuje, że zawarta ugoda świdaczy o tym, iż odwołanie go ze stanowiska wiceburmistrza nie nastąpiło z jego winy.

„Ze stanowiska zastępcy Burmistrza Gminy i Miasta Żuromin zostałem odwołany we wrześniu 2020 roku. Po zakończeniu okresu wypowiedzenia były pracodawca pisemnie poinformował mnie, że przyczyny rozwiązania stosunku pracy nie były wyłącznie związane z pracodawcą. Dlatego też nie przysługuje mi odprawa. Nie mogłem pozwolić, abym to ja został obciążony winą za odwołanie mnie. W związku z tym, wystąpiłem do sądu pracy. 19 kwietnia br. orzeczeniem sądu moje roszczenie zostało uznane. Burmistrz reprezentująca Urząd Gminy i Miasta Żuromin w drodze ugody sądowej zobowiązała się do wypłaty odprawy. Tym samym, w świetle prawa odwołanie mnie ze stanowiska zastępcy burmistrza nie nastąpiło z mojej winy. Wyłącznym powodem były przyczyny leżące po stronie pracodawcy".

O sprawę zapytaliśmy zarówno Michała Bodenszaca, jaki i burmistrz Anetę Goliat. Były wiceburmistrz poprosił, aby potraktować jego wpis na blogu jako oficjalne oświadczenie. Burmistrz postanowiła skomentować szerzej zaistniałą sytuację.

- W odpowiedzi na obiegające opinię informacje, pragnę zaznaczyć, że żadne postępowanie nie toczyło się przed sądem, doszło natomiast do zawarcia ugody. Na ten kompromis przystałam, ze względu na staż pracy byłego wiceburmistrza. Uznałam jednak, że część kwoty, o jaką ubiegał się Michał Bodenszac, mu się należy – wyjaśnia burmistrz Aneta Goliat.

Umowa między byłym wiceburmistrzem a panią burmistrz została zawarta 19 kwietnia br., zaś uprawomocniła się po 7 dniach od jej zawarcia. Czy gdyby wpis na blogu Michała Bodenszaca pojawił się wcześniej, burmistrz odwołałaby się od orzeczenia?

- Ugoda to pójście na kompromis. Nikt nie wygrywa, nikt nie przegrywa – z takiego wyszłam założenia. Jest mi przykro, że moj były zastępca, mimo zgody na ugodę, postanowił w ten sposób skomentować sprawę. Dziś pewnie bym się odwołała od tej decyzji - podsumowuje burmistrz Aneta Goliat.

Zapytaliśmy także burmistrz, jaką kwotę urząd będzie musiał wypłacić Michałowi Bodenszacowi w ramach ugody, jednak Aneta Goliat nie zdecydowała się na ujawnienie tej informacji.

kuj

FOT. R. JASIŃSKA

Krzyż poświęcił biskup Mirosław Milewski

Krzyż morowy stanął w Makowie

Poświęcenie krzyża odbyło się w sobotę, 24 kwietnia.

Przy kościele parafii św. Józefa w Makowie Mazowieckim stanął krzyż morowy, który według tradycji katolickiej ma chronić przed zarazami i chorobami. Jest to drewniany krzyż z dwoma poziomymi belkami. Na nich znajduje się napis „Od zarazy zachowaj nas Panie".

– Ustawiliśmy ten krzyż, by gromadził wokół niego tych, którzy będą zwracali się o pomoc i umocnienie. Niech będzie on znakiem nadziei w wychodzeniu z pandemii, a dla tych, którzy utracili swych bliskich, niech będzie znakiem Bożej pociechy, że u Boga wszystko jest możliwe – mówił ks. kan. Stanisław Dziekan, proboszcz parafii pw. św. Józefa w Makowie Mazowieckim, dziekan dekanatu makowskiego.

Krzyż poświęcił biskup Mirosław Milewski. W wydarzeniu uczestniczyła młodzież, która tego dnia przyjmowała sakrament bierzmowania.

W diecezji płockiej krzyże morowe stoją aktualnie przy domu biskupa płockiego Piotra Libery oraz w parafiach: Proboszczewice, Baboszewo, św. Piotra Apostoła w Ciechanowie, Szreńsk, a teraz również w Makowie Mazowieckim. Krzyż morowy, zwany też karawaka, swoją nazwę zawdzięcza miejscu pochodzenia – hiszpańskiemu miastu Caravaca w prowincji Murcia. Kult krzyża o podwójnych ramionach wraz z wiarą w jego cudowną moc ochronną przeciw wielu nieszczęściom i chorobom, wypadkom i nagłym zgonom, klątwom, kradzieżom, burzom, piorunom czy bezsenności rozprzestrzenił się na wschód. W Polsce popularny był jako krzyż chroniący przed zarazą.

rj

Nowy dom dla… bociana

Do tej pory w Węgrzynowie było tylko jedno bocianie gniazdo, które znajduje się na wieży przy remizie Ochotniczej Straży Pożarnej. Teraz bociany znajdą w miejscowości nowy dom.

- Dwa lata temu i w ubiegłym roku, w naszej okolicy, przebywało kilkanaście bocianów. Nie miały gniazd, więc siadały na pobliskich drzewach. Tam też nocowały – mówi nam Krzysztof Majewski, prezes Stowarzyszenia Wspierania Rozwoju Lokalnego w Węgrzynowie.

Na pomysł budowy platformy pod bocianie gniazdo wpadła Beata Wójcicka, miłośniczka przyrody, która nie tylko działa jako wolontariusz w schronisku dla psów, ale też sama adoptowała wiele bezdomnych zwierząt.

- Pani Beata zauważyła, że należy im pomóc budując właśnie taką platformę w okolicy. A to drzewo akurat do tego celu się świetnie nadawało. Zwróciła się do mnie o pomoc, a ja poprosiłem o pomoc wójta (Jakuba Dudka – red.) W ubiegłym roku gmina kupiła platformę, ale wówczas właściciel działki nie wyraził zgody na jej umieszczenie w tym miejscu. Niestety nie znaleziono też innej lokalizacji – opowiada nasz rozmówca. - W tym roku nowy właściciel gruntów, na którym rośnie drzewo, pan Krzysztof Pomaski chętnie się zgodził.

FOT. STOWARZYSZENIE WĘGRZYNOWO

Platforma dla bocianów została zamontowana na jednym z drzew

Gniazdo na razie nie ma lokatora, ale społecznicy są przekonani, że ten na pewno wkrótce się znajdzie. - A wraz z nim, może i przyrost naturalny w gminie wzrośnie - mówią.

rj

Operacja „Czysta Rzeka"

By Wkra była piękniejsza

Piotr Wlizło wraz z przyjaciółmi i Wagonem Inicjatyw ponownie wzięli udział w ogólnopolskiej akcji „Czysta Rzeka". Dzięki ich corocznym staraniom Wkra jest mniej zanieczyszczona odpadami.

W sobotę (17 kwietnia br.) dziesięcioro aktywistów wypłynęło kajakami na wody Wkry. Kilka osób wspierało ich działania, oczyszczając także brzegi rzeki. Efektem ich ciężkiej pracy było kilkadziesiąt worków śmieci, głównie szklanych i plastikowych butelek. Co jeszcze można znaleźć w rzece?

- Najciekawsze były trzy klapki, pływające obok siebie, każdy inny - śmieje się Piotr Wlizło, po czym dodaje: - W tym roku udało nam się zebrać znacznie więcej śmieci, niż w roku ubiegłym, dzięki pomocy osób idących brzegiem rzeki i odbierających z kajaków odpady. Wkra była porównywalnie zaśmiecona do roku poprzedniego. Wyciągnęliśmy mniej opon, ale był telewizor, przednia szyba od samochodu. Udało nam się zebrać ponad 250 kg odpadów.

Aktywiści już drugi raz zbierali odpady z Wkry

W akcji uczestniczyli aktywnie pracownicy Nadleśnictwa Lidzbark z rodzinami, którzy na brzegach Wkry odbierali odpady, ale także właściciele Gospodarstwa Agroturystycznego „Dworek nad Wkrą" w Brudnicach, którzy udostępnili nieodpłatnie aktywistom kajaki.

Odpady odebrały, w ramach współpracy, Żuromińskie Zakłady Komunalne.

Niestety, pomimo starań takich osób jak Piotr Wlizło i jego przyjaciele, ale także osób sprzątających lasy, śmieci na łonie natury nie ubywa, a wciąż przybywa. Czy pewnego dnia działania takie, jak w ramach akcji Operacja „Czysta Rzeka" przestaną być potrzebne? Chyba wszyscy żywią taką nadzieję.

Kuj

Żuromińskie samorządy z dofinansowaniem

Miliony na drogi

Znane są już wyniki naboru w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Pieniądze na drogowe inwestycje trafią do starostwa i żuromińskiego magistratu.

Urząd Gminy i Miasta w Żurominie otrzymał aż 80% dofinansowania na przebudowę drogi gminnej ul. Kółkowej i ul. Pileckiego w miejscowości Poniatowo. Kwota przyznana na to zadanie wynosi 1 429 019,72 zł, zaś koszt całej inwestycji wyniesie 1 786 274,66 zł. W związku z tym magistrat dołoży do zadania ponad 357 tys. zł. Realizacja projektu ma zakończyć się jeszcze w listopadzie tego roku.

Ogromne dofinansowanie (4 793 406,93 zł) otrzymało także Starostwo Powiatowe w Żurominie na remont drogi Sinogóra-Syberia. Problem w tym, że na realizację tego projektu starostwo otrzymało już dofinansowanie w kwocie 4 mln zł ze środków marszałkowskich. Najprawdopodobniej środki z jednego projektu zostaną przetransferowane na inny. Dzięki temu powiat zrealizuje nie jedną, a dwie duże inwestycje drogowe.

Remont drogi powiatowej między Sinogórą a Syberią docelowo będzie kosztował niemalże 8 mln zł, a dofinansowanie ze środków RFRD stanowi 60% tej kwoty. Mieszkańcy będą się mogli cieszyć nową nawierzchnią najprawdopodobniej w lipcu 2023 roku (jest to dwuletnie zadnie).

kuj

eprasa.pl 09e699d51d

Mama chorej dziewczynki: dla mnie to cud

Laura otrzymała najdroższy na świecie lek!

Po Lence Mazur i mała Laura Paczuła przyjęła w Uniwersyteckim Szpitalu Dziecięcym w Lublinie Zolgensmę, czyli warty ponad 9 mln zł lek na rdzeniowy zanik mięśni. Terapia genowa daje dziewczynkom nadzieję na normalne życie. Rodzice dzieci za cud uważają to, że w publicznej zbiórce udało się zebrać tak olbrzymią kwotę.

- To była nasza najdroższa godzina w życiu. Właśnie 9 milionów płynie w żyłach Laury. Na niej nie zrobiło to większego wrażenia. Najważniejsze były śliweczki, na które mała czekała od rana, bo musiała być na czczo. Ja w końcu odetchnęłam, że wszystko co mogła otrzymać, to otrzymała – poinformowała pochodząca z Ciechanowa Katarzyna Borkowska–Paczuła, mama dziewczynki.

Dodaje, że ta pani obok dziewczynki, to dr Magdalena Chrościńska-Krawczyk. Dzięki niej w Polsce jest podawana terapia genowa. Dzięki jej odwadze, determinacji, ale przede wszystkim chęci pomocy dzieciom, lek Zolgensma jest dostępny w Polsce.

- Jestem dumna, że są w Polsce tak mądre i odważne kobiety, które wprowadzają nowoczesną medycynę w prawdziwe życie. Dziękujemy za opiekę – komentuje mama Laury.

Długo oczekiwaną wiadomość zamieściła na stronie „Nadzieja dla Laury Stop SMA" - jednej z kilku, za pośrednictwem której przez ponad pół roku prowadzona była zbiórka na zakup najdroższego na świecie leku.

- Najdroższe jest zdrowie małej Laury. Niech ten lek służy jak najlepiej, a dziewczynce życzę szczęścia – komentują osoby zaangażowane w zbiórkę.

Dawkę Zolgensmy dziecko otrzymuje jednorazowo. Ma to pomóc w zatrzymaniu podstępnej choroby. Po wydanych 9 mln zł pozostały już tylko wspomnienia związane z tą zbiórką, w którą – według naszych szacunków – w całym kraju zaangażowanych było nawet 200 tysięcy osób, w tym liczni mieszkańcy Ciechanowa i okolic.

Rodzina 19-miesięcznej Laury Paczuły, chorej na rdzeniowy zanik mięśni, przez kilka miesięcy ścigała się z czasem, by zebrać pieniądze na wyleczenie dziecka. Zolgensma to bardzo drogi amerykański lek nowej generacji. Kosztuje ponad 2 mln dolarów, a trzeba go było podać zanim dziewczynka skończy dwa lata i osiągnie wagę 13,5 kg. Była spora nerwówka, bo nie było pewności, czy uda się zebrać na czas potrzebną sumę. Rodzice poruszyli niebo i ziemię: I udało się.

- Kto pomyślał na początku zbiórki, że to może się udać? Pamiętam ten wzrok ludzi jak mówiliśmy, że zbieramy 9 milionów. Nie wiedzieli, czy się przesłyszeli, czy to jednak my jesteśmy szaleni. Sami z niedowierzaniem wymawialiśmy tą sumę, z zaciśniętym gardłem na pół wdechu. Cała paleta emocji towarzyszyła nam przez ten czas: od złości, rozpaczy, smutku, bezsilności, strachu do nadziei i radości. Dziś mija kolejny dzień od podania terapii genowej. Świeci słoneczko, my spędzamy czas w pokoju szpitalnym i wszystko jest takie „prawie" normalne, a jednak wczoraj wydarzyło się coś niesamowitego. Coś co zjednoczyło tysiące serc, które walczyły w jednej sprawie, dla jednej małej dziewczynki. Czy to nie jest cud ? Dla mnie jest – zapewnia mama dziewczynki.

RN

Laura z lekarką po podaniu leku

Rodzina na dwa domy

Środowiskowy Dom Samopomocy typu A i B obchodzi właśnie swój okrągły jubileusz. 10 lat temu, dokładnie 28 kwietnia został on wyodrębniony ze struktur Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Od tego czasu jest placówką funkcjonującą samodzielnie. Faktyczne rozpoczęcie jego działalności to 1 lipca 2011 roku, jednak to kwietniowa data jest pierwszym punktem w samodzielnej historii ŚDS.

Miejsce to jest szczególne i w szczególny sposób dba o zdrowie i rozwój swoich podopiecznych. W dwóch domach (na ul. Niechodzkiej 14o i Strażackiej 7b) opiekę znajdują osoby niejednokrotnie wymagające stałej i profesjonalnej obecności osób trzecich. W domu typu A z zajęć korzystają osoby z zaburzeniami psychicznymi, natomiast dom typu B prowadzi spotkania dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Dzięki takiemu podziałowi pomocy można udzielić większej liczbie podopiecznych. Aktualnie w każdym z domów znajduje się 20 pensjonariuszy. – Plan zajęć tworzymy na początku każdego roku, ale są one dostosowywane na bieżąco, by dopasować się do aktualnych potrzeb i możliwości podopiecznych. Mamy zajęcia obowiązkowe - jak treningi i terapie rozwojowe mające podnosić sprawność ruchową, a także ćwiczenia, które ułatwiają późniejsze funkcjonowanie w społeczeństwie, tak by nasi „domownicy" nie czuli się wyobcowani ze środowiska. Zapewniamy szerokie spektrum opiekuńcze, którego efektem jest podniesienie jakości życia czy to w sferze psychicznej, fizycznej i emocjonalnej – mówi p.o. kierownika ŚDS Dorota Sokołowska. – W domu typu A kładziemy nacisk na rozwój, natomiast w domu typu B staramy się podtrzymywać umiejętności już nabyte, po to aby nie zanikały – dodaje pani Dorota.

Opieka kompleksowa i (prawie) całodobowa

ŚDS jest miejscem, gdzie osoby przewlekle chore psychicznie i niepełnosprawne intelektualnie mogą przez prawie cały dzień walczyć ze swoimi ograniczeniami, rozwijać się i poszerzać zakres swoich możliwości. Dom A i B są ośrodkami dedykowanymi osobom dorosłym. Każdy z podopiecznych korzysta z różnego rodzaju terapii rozwojowych w godzinach od 8 do 16, a same zajęcia trwają minimum 6 godzin. W ramach terapii indywidualnej ośrodek zajmuje się też osobami ze spektrum autyzmu. Choć jest to miejsce jedynie z możliwością pobytu czasowego, określonego przez godziny pracy instruktorów, to korzyści są wdrażane w życie przez podopiecznych przez cały czas, a nabyta wiedza i umiejętności są wykorzystywane w prywatnych domach pensjonariuszy. – Jestem wieloletnim uczestnikiem ŚDS. Na spotkaniach w kuchni wiele się nauczyłam. Często robię dla swojej rodziny zapiekankę, a dzięki tym zajęciom mogłam swobodnie powtórzyć ją w domu. Bardzo lubię podglądać pracę instruktorów i potem „przenoszę" przepisy na swoją kuchnię - co udaje mi się bardzo często – opowiada pani Basia jedna z podopiecznych w domu typu A. Za to, co powstaje podczas takich zajęć, a także co jest zaplanowane na dane spotkanie odpowiada pani Anna Wysocka, starszy opiekun pracowni kulinarnej, która prowadzi również trening higieniczny i budżetowy. – Uczestnik zajęć podczas spotkań nabywa umiejętności, które wykorzystuje w swoim gospodarstwie domowym. Nie tylko gotujemy, ale też zwracamy uwagę na to jak przygotować kuchnię, jak posprzątać po pracy czy załadować zmywarkę – mówi instruktorka. Terapie prowadzone w domach A i B są pewnego rodzaju szkoleniem, które ułatwia życie i funkcjonowanie osobom chorym na co dzień. W domu typu B częściej prowadzony jest trening umiejętności komunikacyjnych, którego celem jest doskonalenie, podtrzymywanie i utrwalenie werbalnych i niewerbalnych sposobów porozumiewania się. Czasami zajęcia te są jedynie wzmocnieniem pewnych już nabytych umiejętności, a czasem są początkiem pewnej drogi. Podopieczni uczą się rzeczy, które osobom zdrowym nie sprawiają trudności, więcej, nie zastanawiają się nad nimi i są wykonywane odruchowo.

ŚDS podczas wycieczki do Mikołajek

Rozwój na wiele sposobów

Ważnym elementem, który dopełnia zdobywanie nowych umiejętności, jest zabawa, rozrywka i przyjemność. Najlepiej jest gdy te elementy można połączyć i w taki jednoczesny sposób się rozwijać. Instruktorzy prowadzą warsztaty ruchowe. Pan Daniel Iwaszko prowadzi takie spotkania w domu typu A – Skupiam się na muzykoterapii i choreoterapii. Tego typu ćwiczenia są bardzo lubiane przez uczestników. Ich celem jest odwrócenie uwagi od problemów z jakimi stykają się na co dzień, odstresowanie się. Taniec jest też elementem integracyjnym, dzięki temu tworzymy razem jedną rodzinę – mówi starszy terapeuta zajęciowy. Natomiast w ośrodku B zajęcia ruchowe są ukierunkowane na podnoszenie sprawności ruchowej. Ośrodek zapewnia też spotkania z psychologiem, logopedą czy fizjoterapeutą.

Środowiskowy Dom Samopomocy typu A i B to miejsce wyjątkowe, które od 10 lat jest samodzielną placówką i pomaga swoim „domownikom" rozwijać się i walczyć z chorobami, z którymi się zmagają. Instruktorzy, prowadzący zajęcia i terapeuci dokładają wszelkich starań by to miejsce było przyjazne i wartościowe. W planie zajęć ośrodka jest kilkanaście rodzajów „lekcji", które są dopasowywane do potrzeb i możliwości wszystkich osób zapisanych do ŚDS (zarówno jeśli chodzi o typ A i B). – Dobrze jest tu przychodzić. Jest tu bardzo przyjazna i rodzinna atmosfera, nasi opiekunowie bardzo o to dbają. Ważne jest też wsparcie, którego „udzielamy" sobie nawzajem z innymi podopiecznymi. Możemy porozmawiać, podzielić się problemami i porównać swoje przeżycia – opowiada pani Basia.

NATALIA MIESZKOWSKA

eprasa.pl 09e699d51d

Trener od konkretnych zadań

Rozmowa z **Dariuszem Molskim**, szkoleniowcem pierwszoligowego Juranda Ciechanów

*** Sześć zwycięstw z rzędu, czwarte miejsce w tabeli i ogromne nadzieje związane z ostatnimi meczami Juranda w sezonie. Skąd ten nagły wybuch formy?**

- Te wyniki nie wzięły się znikąd. To efekt systematycznej pracy i odpowiedniego podejścia zawodników do swoich obowiązków, które zaczynają się przed treningiem, a kończą po meczach. Na to, gdzie teraz jesteśmy naprawdę ciężko pracowaliśmy, efekt musiał przyjść prędzej czy później. Ale oprócz tej zwycięskiej passy, która na pewno cieszy mnie, kibiców i samych zawodników, zadowolony jestem z naszej organizacji gry, realizowanie założeń taktycznych, właściwego poruszania się po parkiecie. Gdy przychodziłem do Juranda latem ubiegłego roku, powiedziałem chłopcom, że jeśli tylko zrozumieją i dostosują się do mojej filozofii i tego jak rozumiem grę w piłkę ręczną, to wszystko będzie szło w dobrym kierunku. Jak widać ten kierunek do tej pory okazał się właściwy.

*** W weekend majowy pauzowaliście. W następnej kolejce Jurand zagra z bezpośrednim rywalem i sąsiadem w tabeli AZS-AWF Biała Podlaska. Jak powinien zagrać pana zespół, aby nie powtórzyła się sytuacja z jesieni, gdy polegliście na wyjeździe 28:44?**

- Zacznę od tego i nie powiem nic odkrywczego, że ekipa z Białej Podlaskiej to najlepszy zespół w całej lidze. Pokazał to nie tylko w meczu z nami, gdzie w pełni kontrolował grę, ale wyglądał również bardzo solidnie na tle całej czołówki ligi. Wiem, że obecnie jesteśmy silniejsi niż jeszcze na jesieni ubiegłego roku, ale to nie oznacza wcale, że wyjdziemy z tego boju zwycięsko. Dwóch wygranych być nie może. W przypadku, gdy na parkiecie grają między sobą dwa równorzędne zespoły decydują detale. Mecz może ułożyć się tak, że o wszystkim zadecydują rzuty karne, kary, faule, trzymanie nerwów na wodzy. Tego wszystkiego się uczymy. Nasze zwycięstwo na pewno wzbudziłoby sensację. Od kilku dni oglądam mecze z udziałem drużyny AZS-u, analizuję jak powinniśmy zagrać, na treningach próbujemy wprowadzać nowe warianty, coś, czym można zaskoczyć przeciwnika, ale na końcu i tak wszystko zweryfikuje parkiet. Mój zespół w każdym meczu gra o zwycięstwo i tak też będzie 8 maja w Ciechanowie.

*** Szkoda, że kibice nie będą mogli zobaczyć tego pojedynku.**

- Na to jednak nie mamy wpływu i tego nie przeskoczymy. Ze strony klubu robimy wszystko, aby te relacje z naszych meczów były jak najlepiej przygotowane i zaprezentowane na klubowym Facebooku. Wiem, że dość liczna grupa kibiców ceni sobie filmowane i pokazywane przez klub Juranda mecze, bo w obecnym czasie to jedyna okazja, aby być bliżej piłki ręcznej. Wierzę, że od nowego sezonu kibice będą mogli bez problemów wejść na trybuny, bo przecież to głównie dla nich ta cała zabawa.

*** Mówi pan nowy sezon. Czy dzisiaj wiadomo coś więcej na temat jak miałyby wyglądać rozgrywki pierwszoligowe?**

- Nic nie mogę powiedzieć, bo w tym momencie zwyczajnie nie wiem. Po majówce zaplanowano konferencję z udziałem władz związku a delegacją poszczególnych klubów, których gra w tej nowej pierwszej lidze, nazwijmy ją zawodowej, miałaby dotyczyć. Słyszałem o kilku teoriach i planach. Jedne mówiły, że do nowo utworzonej I ligi miałyby awansować po trzy najlepsze zespoły z czterech obecnie grup, a drużyny z czwartych miejsc miałyby być przez ZPRP niejako dopraszane.

*** Czy klub Jurand Ciechanów chciałby znaleźć się w gronie nowej, zawodowej I ligi?**

- Odpowiedź na to pytanie w tym momencie wcale nie jest taka prosta. Oprócz czynników sportowych i wyników, które oczywiście w pierwszej kolejności należy spełnić, są inne, ogromnie istotne. To przede wszystkim sprawy organizacji i finansów klubu, co za tym idzie większych nakładów na drużynę. Wciąż staramy się pozyskać nowych sponsorów i partnerów, chcących z nami wejść w współpracę. Związek na pewno wyznaczy jakąś dolną granicę budżetu, którym dysponować powinien każdy klub. To nie są małe pieniądze. Proszę spojrzeć chociażby na same wyjazdy. To podróżowanie po całej Polsce, koszty co najmniej dwukrotnie większe niż obecnie.

*** Jurand w końcówce sezonu od dawna nie grał o tak wysokie cele. Jak udało się panu odmienić ten zespół, który jeszcze w ubiegłym sezonie wyglądał jak wyglądał?**

- Przyszedłem do Ciechanowa z konkretnym planem. I nie było to na zasadzie, że do Ciechanowa przychodzi Molski, trener, który coś tam wcześniej w piłce ręcznej osiągnął, tylko plan był ściśle określony. Zgodzili się na to zarówno działacze, jak i sami zawodnicy. A kluczem do tego była po prostu nieustanna praca i zaangażowanie każdej ze stron.

*** Jak do zespołu wkomponowali się nowi zawodnicy?**

- Wyniki pokazują, że bardzo dobrze. Ale ja patrzę trochę szerzej. Ci, którzy przyszli za mną do Ciechanowa, byli też swego rodzaju łącznikiem pomiędzy mną a resztą chłopaków, którzy nigdy wcześniej nie mieli okazji ze mną współpracować. Każdy trener ma swój wypracowany system pracy, schematy zachowań, których oczekuję od swoich podopiecznych. Im szybciej te elementy się zgrają, tym lepiej dla całej drużyny. Z czasem i u nas to zadziałało, chłopaki szybko znaleźli wspólny język na boisku i poza nim.

*** Które mecze w bieżących rozgrywkach przyniosły panu najwięcej frajdy?**

- Patrzę bardziej na całokształt i naszą dyspozycję w przekroju ostatnich kilku miesięcy. Ale rzeczywiście, patrzę ostatnio na naszą grę i co by nie mówić – cieszy oko coraz bardziej. Widzę to także po chłopakach. To czwarte miejsce, które aktualnie zajmujemy, robi na nich wrażenie. Oni do końca nie zdawali sobie sprawy, że mogą tak sprawnie operować piłką. Jeśli chodzi o poszczególne mecze, to na pewno wygrana z liderem, KPR Legionowo, tchnęła w zespół pozytywną energię. Mimo że wygraną zapewniliśmy sobie bramką z rzutu karnego w ostatnich sekundach, to w przekroju całego meczu byliśmy lepsi od dominatora rozgrywek. To my byliśmy pierwszym zespołem, który wygrał z niepokonanym w całych rozgrywkach Legionowem.

Typowy mecz walki, w którym pokazaliśmy charakter i twardą nieustępliwą grę, to było kolejne starcie w Ciechanowie przeciwko faworyzowanej AZS UW Warszawa. I znowu wygrana jedną bramką, która udowodniła moim zawodnikom, że mogą mierzyć się z potencjalnie silniejszymi rywalami, z którymi jesienią nie potrafili jeszcze skutecznie rywalizować.

*** Przed Wami trzy ostatnie mecze sezonu. Do zgarnięcia pozostaje 9 pkt. Z ilu będzie pan zadowolony?**

- Mamy w tej chwili już 33 pkt, do trzeciego AZS AWF Biała Podlaska tracimy 3. Przed sezonem chyba mało kto przypuszczał, że możemy w ogóle tyle ugrać. Zaryzykuję tezę, ale to chyba ze trzy razy więcej niż udało się zdobyć w ubiegłorocznych rozgrywkach. Nie patrzę w tej chwili na to ile możemy zgarnąć w perspektywie wszystkich trzech, tylko na najbliższe spotkanie. Prześwietlamy rywala i staramy się wiedzieć o nim jak najwięcej się da.

*** Rozumiem, że na przyszły sezon zostaje pan w Ciechanowie?**

- Kontrakt mam podpisany na dwa lata i jeśli będzie wola dalszej współpracy z obu stron, to zamierzam go wypełnić. Pochodzę i mieszkam w Gorzowie Wlkp., nie po to przeniosłem się prawie 500 km od domu, aby rezygnować z czegoś w połowie drogi. Przychodziłem do klubu, który w zeszłym roku był trochę rozbity, zarówno pod kątem sportowym, jak i funkcjonowania. Ale była wizja i konkretne cele ze strony zarządu. A ja jestem jedną z osób, które chcą przyczynić się do ich spełnienia.

RADOSŁAW MARUT

Warto stanąć na głowie

Mławska kryta pływalnia dawno nie była tak mocno oblegana. Mimo różnych przeciwności losowych, tegoroczna edycja otwartych zawodów o puchar północnego Mazowsza pod patronatem burmistrza Mławy w pływaniu doszła do skutku.

- Rządowe obostrzenia związane z zwalczaniem pandemii koronawirusa zredukowały liczbę imprez do minimum. Większość obiektów jest zamkniętych. Zawodnicy nie tylko nie mogą rywalizować ze swoim rówieśnikami, ale nawet normalnie trenować. Dlatego stanęliśmy niemalże na głowie, żeby zawody doszły do skutku. Zajęło nam to mnóstwo czasu i energii, ale patrząc na frekwencję było warto – wyjaśnia jeden z głównych organizatorów imprezy, a zarazem trener w mławskim klubie Płetwal Michał Chlastosz.

Swoich przedstawicieli przysłało aż 41 klubów. Oczywiście w ogromnej większości byli to pływacy z Mazowsza, choć nie zabrakło także młodych zawodników z Warmii i Mazur, Podlasia, Pomorza oraz z województw kujawsko-pomorskiego i łódzkiego. Wszystkich pogodzili jednak reprezentanci G8 Bielany. Warszawianie wskoczyli na podium aż trzydzieści trzy razy – dziesięć razy cieszyli się ze złota.

Jeśli chodzi o nasze ekipy najwyżej w klasyfikacji medalowej uplasowała się Orka Ciechanów. Liderem okazał się urodzony w 2011 r. Adam Łoboda. Cieszył się aż z pięciu laurów – cztery z nich były wręczone za zwycięstwo w poszczególnym wyścigu. Płetwal Mława mógł liczyć m.in. na Adriana Kaliszewskiego (trzy krążki), KP Ciechanów na Hannę Jurską (pięć medali w tym trzy złote) a powstały niedawno Marlin Mława na Amelię Butryn (złoto i dwa srebra).

Organizatorzy zadbali o specjalną oprawę zmagań. Szczególnie pełne wrażeń były sobotnie finały. Rozgrywane w specjalnej oprawie (muzyka i pokaz świateł), na dodatek transmitowane na żywo w internecie (na obiekcie nie mogło być kibiców) przyniosły wiele dramaturgii. **GP**

FOT. GP

Pływackie finały transmitowane były nawet online

Piłkarskie rozgrywki w Ciechanowie

Zagrają „na dziko"

Wreszcie można głośno i wyraźnie powiedzieć, że sport amatorski wraca do gry. W związku ze znoszeniem przez rząd kolejnych obostrzeń dotyczących korzystania z obiektów sportowych, powolnego wpuszczania kibiców na trybuny, możliwe jest też organizowanie imprez sportowych dla prawdziwych amatorów wszelkich dyscyplin sportowych. Już w połowie maja startują rozgrywki piłkarskie z cyklu Sport 4 You Piłkarska Liga Dzikich Drużyn. Inicjatywa to jeden z projektów w ciechanowskim Budżecie Obywatelskim, który dzięki głosom mieszkańców miasta może dojść do skutku.

Rozgrywki dzikich drużyn mają potrwać do końca sierpnia. W rywalizacji weźmie udział 16 zespołów. Organizator nie nakłada żadnych ograniczeń związanych z przynależnością klubową, czy też wiekiem zawodników.

Spotkania rozgrywane będą na boisku sportowym ze sztuczną nawierzchnią przy SP nr 6 w Ciechanowie. Kolejki zaplanowano raz w tygodniu w godzinach popołudniowych, w każdy poniedziałek oraz środę, wtedy każda z 16 drużyn rozegra jeden mecz ligowy. W sumie rozegranych zostanie 120 meczów o stawkę. **erm**

eprasa.pl 09e699d51d

Co się dzieje w bibliotekach?

Jak co roku Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w dniach od 8 do 15 maja organizuje „Tydzień Bibliotek". Inicjatywa ta ma popularyzować czytanie i wypożyczanie książek. Biblioteki to nie tylko ciche i wypełnione regałami z książkami miejsca, a tętniące życiem literackim placówki, które zaskakują kolejnymi przedsięwzięciami.

Bibliotekami z naszego lokalnego podwórka, które przyłączyły się do tej akcji są: Pułtuska Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela, Miejska Biblioteka Publiczna im. Bolesława Prusa w Mławie, Miejska Biblioteka Publiczna w Działdowie, Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Sienkiewicza w Płońsku, Miejska Biblioteka Publiczna w Ciechanowie oraz Powiatowa Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Krasińskiego w Ciechanowie.

– Tegoroczna edycja „Tygodnia Bibliotek 2021" przebiegać będzie pod hasłem „Znajdziesz nas w bibliotece". W ramach obchodów przygotowaliśmy dla czytelników wydarzenia zarówno w formie online, jak i stacjonarnej. Podczas tego tygodnia rozstrzygnięty zostanie Powiatowy Konkurs Recytatorski z cyklu „Słowa Bliskie Młodym", który w tym roku poświęcony był patronowi roku 2021 – Cyprianowi Kamilowi Norwidowi. – mówi dyrektorka ciechanowskiej PBP Wiesława Tybuchowska.

W Pułtusku biblioteka zaprasza do udziału w wydarzeniach, które będą realizowane za pośrednictwem mediów społecznościowych.

– „O sprawach ważnych i ważniejszych: Tolerancja" to zajęcia tematyczne online z wykorzystaniem literatury, natomiast „Historia i zbiory Pułtuskiej Biblioteki Publicznej im. J. Lelewela" to prezentacja online, pojawi się też cykl historyczny przygotowany w nawiązaniu do 60. rocznicy nadania bibliotece imienia polskiego historyka: „Historyczne Czwartki z Lelewelem" – opowiada Barbara Zbrzezna instruktor biblioteczny.

„Tydzień Bibliotek" również w Mławie odbędzie się w formie online.

– Z powodu skontrum w Wypożyczalni i Czytelni dla dorosłych nie planujemy wydarzeń w przestrzeni rzeczywistej. Biblioteka organizuje akcję na Facebooku: „Znajdź je w bibliotece" polegającą na tym, że czytelnicy zamieszczają w komentarzu zdjęcia ze swoją ulubioną książką, bądź lekturą, która w jakiś sposób wpłynęła na ich życie. Akcja kierowana jest zarówno do najmłodszych czytelników jak i wieloletnich bywalców naszej placówki zachęca – dyrektorka MBP Maria Świtoń.

Działdowska biblioteka w tym czasie proponuje czytelnikom konkurs fotograficzny.

– Przez cały tydzień (od 8 maja do 14 maja) będzie można wziąć udział w konkursie pt. „Z biblioteką mi do twarzy". Wystarczy odwiedzić naszą bibliotekę i zrobić sobie w niej zdjęcie, po czym udostępnić je na naszym profilu społecznościowym. Ze wszystkich zdjęć, które zamieścicie wylosujemy trzech zwycięzców, których nagrodzimy drobnymi upominkami – opowiada Aleksandra Cybulska starszy bibliotekarz. Oprócz tego rusza ranking „Moje bestsellery", gdzie każdy, kto odwiedzi bibliotekę będzie mógł oddać głos na swoją ulubiona książkę.

W płońskiej placówce przy ul. Północnej 15 B dostępne będzie ciekawy zbiór tematyczny: „Galeria rozmaitości wydawniczych" - czyli książki dla dorosłych i dla dzieci, które inspirują, prowokują, uczą i bawią - z dostępnością „od ręki" oraz wystawa pt. „Perełki bibliofilskie z prywatnych kolekcji naszych czytelników" – mówi Bożena Kaliściak dyrektor płońskiej MBP. Dla czytelników przewidziany jest też konkurs „Selfie w bibliotece".

O planach MBP w Ciechanowie opowiada Alicja Wodzyńska, dyrektorka placówki – Wśród atrakcji zaplanowanych dla czytelników i mieszkańców znajdą się wydarzenia w formule on-line, m.in. spotkanie autorskie z Katarzyną Enerlich czy recital Wojtka Gęsickiego.

To tylko niektóre z proponowanych przez biblioteki wydarzeń. Warto zaglądać zarówno na strony internetowe i media społecznościowe poszczególnych placówek i być „na bieżąco". To właśnie tam pojawiać się będą zapowiedzi kolejnych propozycji oraz niespodzianki związane z tą inicjatywą.

natson

Nowe oblicze skarpetki

Wiele miejsc, instytucji ma swoje znaki szczególne, które są łatwo rozpoznawalne, czasem wręcz kultowe. Nasielski Ośrodek Kultury rozpisał właśnie konkurs na swój znak szczególny. Maskotka, która ma spełniać rolę znaku rozpoznawczego, ma powstać ze skarpety.

Konkurs artystyczno-plastyczny „Skarpetkowa maskotka" jest adresowany do najmłodszych uczestników kultury. Celem tego przedsięwzięcia jest stworzenia maskotki, która będzie w jakiś sposób związana z NOK. Ważnym elementem konkursu jest też oczywiście rozwijanie plastycznych zdolności i talentów wśród dzieci i młodzieży. NOK czeka na maskotki, które w kreatywny sposób będą odzwierciedlać i kojarzyć się z placówką.

W konkursie obowiązują trzy kategorie wiekowe. Pierwsza do lat 6, druga od 7 do 10 i ostatnia: od 11 do 15 lat. Prace przestrzenne, których podstawą musi być skarpetka będą oceniane pod względem estetycznym, a także pomysłowości i oryginalnych rozwiązań w łączeniu materiałów i technik. Gotowe maskotki oraz wypełnione karty uczestnika należy dostarczyć do siedziby NOK przy ul. Kościuszki 12 do 21 maja.

Regulamin, karta oraz wszystkie szczegóły są dostępne na stronie noknasielsk.pl w zakładce konkursowej.

natson

Tajemnicza wystawa

W Miejskim Centrum Kultury i Sztuki w Pułtusku, otwarto wystawę pod enigmatycznym tytułem „Kosmiczny zakątek". Do końca czerwca będzie ona udostępniana dla chętnych – w zależności od obowiązujących przepisów sanitarnych.

– Wystawa „Kosmiczny zielnik" to mała podróż po magicznych właściwościach ziół. Oprócz plansz zawierających cenne informacje, na wystawie można zobaczyć zasuszone zioła takie jak np. hyzop lekarski, lepnica rozdęta, rzepik pospolity, pięciornik gęsi, mięta... i wiele innych – wyjaśnia Paulina Kasińska, animator kultury z galerii MCKiS.

Wystawa jest realizowana przez Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie oraz Warsztaty Kultury w Lublinie. Kosmiczność w tytule ma tu dwie funkcje: przyciągnąć uwagę obserwatorów, a także odnosi się do „magicznych" i leczniczych właściwości ziół, wierzeń ludowych i wieloletnich doświadczeń człowieka z naturą, która otacza nas przecież od samego początku naszego istnienia. – Kto by uwierzył, że kotki palmy pomagają na ból gardła, a lubczyk ogrodowy, to nie tylko smaczna przyprawa i naturalny afrodyzjak, ale także zioło cenione za właściwości lecznicze – dodaje pani Paulina. Te i inne ciekawostki z pewnością są warte zarówno obejrzenia i przeczytania.

natson

Żuromin w obiektywie

Piękną przyrody nie musimy szukać daleko. Żuromińskie Centrum Kultury organizuje konkurs, którego celem jest pokazanie, że ciekawe i intrygujące miejsca są blisko nas. „Żuromiński maj w fotografii" to połączenie pasji fotograficznej z popularyzacją lokalnej natury i przyrody.

Zdjęcia konkursowe muszą zostać wykonane na terenie miasta i gminy Żuromin. Osoby, które chcą wziąć udział w żuromińskim maju powinny mieć ukończone 12 lat. Warto postarać się, wybrać ciekawy kadr i lokalizację, bo do wygrania są wartościowe nagrody. 12 najlepszych fotografii utworzy wystawę w galerii ZCK oraz wyjątkowy kalendarz na rok 2022. Spośród nich zostaną wyróżnione 3 zdjęcia, a ich autorzy otrzymają nagrody rzeczowe. Każdy uczestnik może zgłosić aż 4 swoje prace. Organizatorzy czekają do 20 maja na zgłoszenia przesyłane w formie elektronicznej na adres zck.konkurs@op.pl, opatrzone dopiskiem „Żuromiński maj w fotografii". Wernisaż prac laureatów oraz ogłoszenie wyników odbędzie się 1 czerwca w galerii „Na pietrze".

Szczegóły dotyczące parametrów technicznych zdjęć oraz karta zgłoszeniowa dla uczestników są dostępne na stronie facebook.com/ZetCeKa.

natson

Książka dla Ciebie

Marta Frej

120 twarzy Marty Frej

Kim jest Marta Frej? Można powiedzieć, że komentatorką. Komentuje i opisuje aktualne życie społeczne i kulturowe w Polsce. Przedstawia swoje zdanie, pokazuje paradoksy, czasem paranoje… Marta Frej jest absolwentką łódzkiej ASP i swoje komentarze przedstawia w formie, jak na artystkę przystało, graficznej. Jej plakaty, grafiki, memy, krążą po tzw. sieci i często nie zdajemy sobie sprawy, że za danym obrazkiem stoi ona – Marta.

Zbiorem 120 obrazkowych komentarzy autorstwa Marty Frej jest album „120 twarzy Marty Frej". Nie na wszystkich grafikach zobaczymy ich autorkę. Każda strona to zjadliwy komentarz, często w zabawny i przewrotny sposób ukazujący codzienne życie kobiet w naszym kraju. Frej to zdeklarowana feministka, która nie boi się walczyć o prawa kobiet nie przebierając w słowach, ale i obrazach. Łączy ze sobą elementy, które tworzą inteligentną i wyrazistą całość. Obok tego albumu nie przechodzi się obojętnie, co więcej, wraca się do niego, by jeszcze raz przyjrzeć się kolorowym stronom, na nowo odkryć ich sens, zastanowić się nad tym „co autor miał na myśli".

Mieszkańcy Ciechanowa Martę Frej zapewne kojarzą, a to za sprawą plenerowej wystawy w gablotach wzdłuż ul. Warszawskiej. Grafiki te pokazywały współczesne kobiety, zarówno młode, jak i starsze. Wszystkie rysunki były dokończeniem zdania, a także częścią akcji #jestemsilnabo.

Rachel Roth

Przysięgnij, że opowiesz

Książka ta, jest niczym mroczny, miejscami trudny do czytania pamiętnik. Wspomnienia spisane przez Rachel (polskie imię Roma, nazwisko rodowe Rotsztejn) są przejmujące i wręcz trudne do uwierzenia. Historia młodej Żydówki rozpoczyna się pod koniec lata 1939 roku, a kończy się wyzwoleniem po obozowej gehennie i ucieczką do Paryża, a potem do Tel Awiwu.

Rachel szczegółowo opisuje swoje kolejne losy. Tułaczkę z mieszkania na Pradze do zamkniętego warszawskiego getta, powstanie, a następnie wywóz do Majdanka, Auschwitz-Birkenau i ostatni przystanek – obóz Bergen-Belsen. Walczyła o przetrwanie każdego dnia, gdzie oderwana od rodziny nie wiedziała, czy uda się jej, a także współwięźniom kiedykolwiek wyzwolić się z tego nieludzkiego więzienia. Wspierała ją przyjaciółka, towarzyszka niedoli – Hela. Niezłomna i niestrudzona. We dwie przetrwały, głód, choroby, ciężkie prace i okropne warunki obozowych baraków. Rachel i Hela doczekały się szczęśliwego zakończenia. Założyły rodziny, wychowały dzieci i wnuki.

Książka ta, jest bardzo wartościowym zapisem losów nie tylko Racheli, ale tysięcy Żydów, którzy zostali skazani na tak ogromne i niewyobrażalne cierpienie. o, które

eprasa.pl 09e699d51d

MAZOWIECKIE IMPRESJE HISTORYCZNE

LESZEK ZYGNER

Kult świętego Zygmunta na Mazowszu

Trumienka z relikwiami św. Zygmunta (opactwo św. Maurycego w Szwajcarii)

Kiedy nawiedzałem relikwie św. Zygmunta w opactwie św. Maurycego w południowej Szwajcarii, niedaleko od Genewy, opiekujący się nim kanonicy regularni zadziwienie byli, że ich święty jest patronem polskiego miasta, choć sami wspominali o wizytach polskich księży.

Jak niemal każdego roku w dniu 2 maja mieszkańcy Płocka obchodzą dzień patrona swego miasta i zarazem współpatrona płockiej katedry - świętego Zygmunta, króla Burgundów, żyjącego na przełomie V i VI wieku, który w późnym średniowieczu był jednym z najpopularniejszych świętych Europy i uchodził za wzór do naśladowania wśród ówczesnych monarchów. Szczególnym uznaniem cieszył się on na dworze Luksemburgów i Jagiellonów, ale również wśród przedstawicieli Piastów można znaleźć jego gorących czcicieli. Należał do nich między innymi Kazimierz Wielki, który ufundował dla płockiej katedry specjalną hermę na relikwie głowy świętego, do dziś znajdującą się w Płocku, choć ciało męczennika - przynajmniej jego większość - przechowywana jest w złotej trumience (relikwiarzu) w opactwie Świętego Maurycego (Saint-Maurice) w południowej Szwajcarii, niedaleko od Genewy. Kilkakrotnie nawiedzałem

Dawny herb ziemi dobrzyńskiej

to miejsce, choć muszę przyznać, że opiekujący się nim kanonicy regularni (laterańscy) zadziwienie byli, że ich święty jest patronem polskiego miasta, choć sami wspominali o wizytach polskich księży - zazwyczaj pracujących lub studiujący w Szwajcarii - którzy od czasu do czasu pojawiali się w ich opactwie. Dzień wspomnienia świętego Zygmunta to również dzień odpustowy w kilku parafiach Mazowsza północnego: w Królewie i Żukowie koło Płońska oraz w Kraszewie i Opinogórze Górnej koło Ciechanowa. Trzeba jednak wyraźnie powiedzieć, że kult tego świętego w wymienionych miejscowościach, w przeciwieństwie do książęcego Płocka, gdzie świętego władcę Burgundów uznawano za patrona miasta już w średniowieczu,

Herma św. Zygmunta w katedrze płockiej

jest znacznie młodszy i sięga epoki nowożytnej, a w przypadku Opinogóry dopiero XIX wieku.

Kiedy więc kult tego świętego pojawił się na Mazowszu i skąd on tu zawędrował? Otóż na te pytania dość wyczerpująco już ponad pół wieku temu starał się odpowiedzieć ks. Andrzej Rojewski w swojej pracy doktorskiej obronionej na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a poświęconej kultowi świętego Zygmunta w Polsce w okresie średniowiecza i wczesnej nowożytności. Z jego ustaleń, a także z badań mediewistów (specjalistów od średniowiecza) wynika, że Płock był pierwszym miejscem w Polsce, w którym pojawił się kult króla Burgundów. Stało się to za sprawą biskupa płockiego Wernera, który z polecenia księcia Bolesława Kędzierzawego udał się w 1166 r. z misją do cesarza Fryderyka Barbarossy do Akwizgranu, skąd najprawdopodobniej przywiózł do Płocka relikwie świętego Zygmunta. Umieszczając je w płockiej katedrze jako cenny dar od cesarza wpłynął na to, że mieszkańcy Płocka zaczęli czcić świętego Burgundczyka jako swego patrona, a w środowisku kościelnym zaczął on uchodzić za drugiego, obok Najświętszej Maryi Panny, współpatrona płockiej katedry. Już co najmniej od połowy XIII wieku jego kult był dość silny w stolicy książąt mazowieckich, o czym możemy wnosić z książęcych dokumentów, a także używanych w XIV wieku w katedrze ksiąg liturgicznych (zrabowanych przez Niemców w czasie ostatniej wojny i uchodzących obecnie za zaginione). Jak wynika z przekazu kronikarskiego Janka z Czarnkowa w 1370 r. złożony chorobą król Kazimierz Wielki, przebywający wówczas w klasztorze cystersów w Koprzywnicy, wzywał wstawiennictwa świętego Zygmunta, prosząc go o uzdrowienie z gorączki. Jemu też ofiarował wykonaną ze srebra hermę, o której już wspomniałem, przedstawiającą głowę, szyję i tors świętego, stylizowaną podobno na wizerunku samego króla Kazimierza. Być może już wtedy, a może w późniejszym okresie, na głowie świętego umieszczono piastowski diadem z XIII wieku, ozdobiony cennymi szafirami, rubinami i perłami. Co ciekawe w tym mniej więcej okresie - około połowy XIV wieku - głowa króla (niektórzy uważali, że Nabuchodonozora) o bardzo podobnej fizjonomii do tej z płockiej hermy, stała się elementem herbu ziemi dobrzyńskiej, związanej politycznie z Mazowszem i leżącej na terenie diecezji płockiej. Do ożywienia kultu świętego Zygmunta na Mazowszu przyczynił się również biskup płocki Jakub z Kurdwanowa, rządzący diecezją płocką w latach 1397-1425, który na swojej pieczęci biskupiej zlecił przerytowanie dotychczasowej postaci św. Katarzyny Aleksandryjskiej (jego patronki) właśnie na postać świętego Zygmunta, co nastąpiło około 1402/1403 r. Za jego rządów uroczystość tego świętego była obchodzona przez mazowieckich duchownych wraz z oktawą. Podobnie było również w Płocku, gdzie w dniu 2 maja z wszystkich płockich kościołów udawały się uroczyste procesje (pielgrzymki) do miejscowej katedry, przy biciu "wielkiego dzwonu" na wieży zegarowej. W katedrze odprawiano uroczyste nabożeństwo odpustowe ku czci świętego króla-męczennika, połączone z wystawieniem jego hermy. Stała ona w katedralnym prezbiterium przez całą oktawę i była codziennie obmywana przez duchownych wodą zmieszaną z winem, którą później przekazywano wiernym jako remedium na różne choroby. Także w pierwszych dziesięcioleciach XVI wieku, kiedy w Polsce rządził król Zygmunt Stary, kult patrona Płocka przeżywał swój kolejny renesans, o czym świadczy między innymi ufundowanie w miejscowej katedrze ołtarza ku jego czci. Zapewne tego okresu sięgają też początki kultu świętego Zygmunta w kościele parafialnym w Królewie, gdzie - według legendy - miały znajdować się jego relikwie zanim trafiły do płockiej katedry. Znacznie później kult świętego Burgundczyka pojawił się też w innych parafiach diecezji płockiej. Dodajmy na zakończenie, że wśród jego propagatorów znaleźli się między innymi właściciele Opinogóry i zarazem fundatorzy miejscowej parafii świętego Zygmunta.

HOROSKOP

BARAN
Przez cały tydzień będziesz poddenerwowany i stale coś będzie cię irytować. Spróbuj poskromić emocje i nie wyżywać swoich frustracji na innych. Roztrząsanie tego, co poszło nie tak, nie jest najlepszym pomysłem. W weekend wybierz tę formę wypoczynku, która sprawi ci najwięcej radości i pozwoli psychicznie oderwać się od codziennego życia.

BYK
W najbliższych dniach możesz odczuwać przemęczenie po ostatnich dość pracowitych dniach. Postaraj się teraz nieco odpuścić. Żadne terminy cię już nie gonią, dlatego spokojnie i bez nerwów zrobisz to co konieczne i będziesz mógł poświęcić więcej czasu sobie i bliskim. Weekend spędzisz w rodzinnym gronie i będziesz się dobrze bawić.

BLIŹNIĘTA
Wybierz któryś z ostatnich dni tygodnia i odwiedź swoich bliskich. Z niecierpliwością czekają oni na kontakt od ciebie i nie mogą doczekać się twojej wizyty, dlatego spraw im trochę przyjemności i poświęć więcej czasu niż ostatnio. Wielopokoleniowe relacje są bardzo ważne, pomyśl o sobie w przyszłości…

RAK
Musisz uzbroić się w cierpliwość, ponieważ ten tydzień może być dla ciebie dosyć trudny. W wielu sprawach napotkasz przeszkody z którymi trudno będzie zmierzyć ci się samemu. Prawdopodobnie będziesz musiał poprosić o pomoc swoich bliskich, a lubisz radzić sobie samodzielnie i nie będzie odpowiadało ci, że zmuszony jesteś polegać na innych…

LEW
Musisz mieć bardziej pozytywne nastawienie do świata. To, że niektórzy ludzie nie są do ciebie nastawieni zbyt przychylnie, wcale nie znaczy, że większość z nich taka jest. W tym tygodniu jest świetna okazja do tego, żeby wyjść do ludzi i nawiązać nowe znajomości. Pozwól wyciągnąć się za miasto lub sam zorganizuj wyjście z przyjaciółmi…

PANNA
W tym tygodniu nie wszystko uda się zrobić tak jak sobie zaplanowałeś. Trochę spraw przełożysz na później. Prawdopodobnie będziesz musiał czegoś nauczyć swoich współpracowników. Musisz być cierpliwy, bo nie każdy ma talent i zamiłowanie do nowinek technicznych. W weekend warto połączyć domowe obowiązki z wypoczynkiem.

WAGA
W tym tygodniu będziesz mieć sporo pracy w domu i w firmie. Postaraj się działać według jakiegoś planu, bo wtedy więcej zrobisz i zakończysz ten tydzień w lepszej kondycji psychicznej. Spędzaj jak najwięcej czasu na świeżym powietrzu, musisz poprawić również kondycję fizyczną.

SKORPION
W najbliższych dniach będziesz bardzo spragniony towarzystwa innych ludzi. Dawno nie miałeś okazji spotkać się z kimś i dłużej porozmawiać. Zdecydowałeś się na szczepienie i już po pierwszej dawce czujesz się trochę bezpieczniej. Zaplanuj na weekend spotkanie z przyjaciółmi, z którymi masz wiele wspólnych tematów.

STRZELEC
W tym tygodniu będziesz w dobrym humorze. Staniesz się lepiej zorganizowany, punktualny i będzie można na ciebie liczyć. Ułożysz dobry plan ważnych zajęć i na wszystko wystarczy ci czasu. W miłości spokojnie, możesz nawet nie mieć ochoty na szaleństwa. W weekend dasz się jednak porwać do zabawy.

KOZIOROŻEC
W tym tygodniu poczujesz, że zbyt wiele cudzych spraw ma wpływ na twoje życie. Krytycznym wzrokiem przyjrzysz się bliskim krewnym oraz ludziom w swoim otoczeniu. Być może przyszedł czas, aby zmienić coś, co ci przeszkadza. Im bliżej weekendu, w tym lepszym będziesz humorze.

WODNIK
W najbliższych dniach warto trochę odpocząć, nawet jeśli wymagać to będzie zmiany ułożonych wcześniej planów. Poczujesz przypływ humoru, nabierzesz nowych sił, a z dala od codziennych kłopotów w twojej głowie pojawią się doskonałe pomysły. W miłości powodzenie, w weekend odpowiednie towarzystwo…

RYBY
Masz przed sobą kilka zawodowych wyzwań. Wykorzystaj swój urok osobisty i intuicję tak, aby zakończyć pewien konflikt. Możesz liczyć na pomoc znajomych, którym sam kiedyś doradzałeś. Weekend sprzyja spotkaniom i romantycznym wyznaniom.

Tygodnik ciechanowski — tc.ciechanow.pl
Tygodnik gazeta mławska — gazeta-mlawska.pl
tygodnik DZIAŁDOWSKI — tygodnikdzialdowski.pl
tygodnik PRZASNYSKI — tygodnikprzasnyski.com.pl
tygodnik MAKOWSKI — tygodnikmakowski.pl
Tygodnik mazowiecki — tc.ciechanow.pl

Adres redakcji:
06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2
Telefony:
sekretariat, red. naczelny: 23 672 34 02;
redaktorzy prowadzący: 23 673 93 67, 23 673 93 63;
dziennikarze: 23 673 23 43, 23 673 93 65;
dział graficzny: 23 673 93 60;
księgowość: 23 673 93 62

Poczta elektroniczna:
tc@ciechpress.pl, sekretariat@ciechpress.pl
Redakcja:
redaktor naczelny – Ryszard Marut;
z-ca red. nacz. – Włodzimierz Dżbik,
red. prowadzący – Marek Żbikowski.
Zespół: Walerian Dziczkiewicz, Krzysztof Jakubowski, Izabela Koba-Mierzejewska, Krzysztof Kowalski, Roman Nadaj, Klaudia Kujawa, Natalia Mieszkowska, Patryk Piekarski,
Współpraca: Grażyna Czerwińska, Marek Gierlach, Mirosław Hajnos, Zenon Lewandowski, Leszek Zygner, Stefan Żagiel
Ogłoszenia:
kierownik biura – Anna Dąbrowska,
tel.: 23 672 44 96, 23 672 26 55,
ogloszenia@ciechpress.pl,
ogloszeniadrobne@ciechpress.pl
Redakcja graficzna: Artur Szczerba, Cezary Czostkiewicz, Piotr Zbrzezny
Księgowość: Marzena Chmielińska
Dział promocji i kolportażu:
Daniel Kwiatkowski, Radosław Marut,
tel. 23 673 93 66,
promocja@ciechpress.pl
Prenumerata:
Poczta Polska i u listonoszy,
Ruch S.A.
(prenumerata@ruch.com.pl),
ePrasa.pl
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

Ciech-Press
Wydawca: Spółdzielnia Pracy CIECH-PRESS, 06-400 Ciechanów, ul. Ściegiennego 2, tel. 23 672 34 02
Druk: GRUPA WM Sp. z o. o. 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 7
Ciech-Press jest członkiem Izby Wydawców Prasy

eprasa.pl 09e699d51d

KON-tekst

Pożegnanie z węglem

To będzie długie i kosztowne dla nas podatników pożegnanie. Pożegnanie Polski z węglem. W ub. środę parafowano dokument zwany „umową społeczną”, choć społeczeństwa raczej nikt o zdanie nie pytał. Stronami byli: czterej liderzy związków zawodowych górników oraz wiceminister aktywów państwowych Artur Soboń. Negocjacje trwały aż 7 miesięcy i górnicy otrzymali wszystko czego żądali – będą wydobywać „czarne złoto” aż do 2049 roku.

No może niezupełnie „wydobywać”, bo za 30 lat Polska o węglu całkiem zapomni, ale rząd obiecuje górnikom, że kopalnie będą działać nawet wtedy, gdy na węgiel popytu już dawno nie będzie.

Górnicy jeszcze rok, dwa lata temu nie przyjmowali do wiadomości, że węgiel jest już przeszłością. A utwierdzali ich w tym: rząd, prezydent i politycy PiS. Z tchórzostwa i dla doraźnych celów politycznych. Mówili to, co pracownicy kopalni i całego przemysłu wydobywczego chcieli usłyszeć. Przypomnijmy tylko jedną wypowiedź: „Dopóki ja będę prezydentem nie pozwolę żeby ktokolwiek „zamordował polskie górnictwo” – krzyczał w 2019 roku prezydent Duda na Śląsku. I twierdził, że Polska ma zasoby węgla na 200 lat.

Dziś już wszyscy „pozwalają”, ale jedna strona dyktuje wysoką cenę za rezygnację ze swojego zawodu, statusu, przywilejów. Negocjacje od początku nie były równe – strona rządowa była na przegranej. Nie od dziś wiadomo, że każdy rząd panicznie boi się najazdu górników na Warszawę, i ostatecznie zawsze ustąpi. Ale tym razem stawka była wysoka – chodziło o zgodę na zupełne rozstanie się z węglem. Wymaga tego od nas nie tylko Unia Europejska (bo tej, jak wiadomo PiS Unii się nie boi), ale realia ekonomiczne, klimatyczne, technologiczne. I coraz bardziej widoczny nacisk społeczny, bo ludzie po prostu przekonali się, jakie skutki dla ich zdrowia i zdrowia środowiska niosą pyły, dymy, wszechogarniający nas smog.

Umowa dotyczy tylko śląskich kopalń wydobywających węgiel energetyczny: Polskiej Grupy Górniczej, Tauronu Wydobycie i Węglokoksu. W rozmowach nie brała udziału Jastrzębska Spółka Węglowa wydobywająca węgiel koksowy dla hutnictwa oraz lubelska Bogdanka, bo to spółki giełdowe i w ich przypadku realia umowy muszą być inne.

Nie są znane też wszystkie szczegóły porozumienia, ale z przecieków prasowych wiadomo, że każdy górnik, nawet ten który niedawno zaczął pracę, otrzyma gwarancję zatrudnienia aż do szczęśliwego przejścia na emeryturę (w górnictwie nabywa się ją po 25 latach pracy). Jeśli kopalnia będzie zamykana, zatrudnieni w niej pracownicy zostaną przeniesieni do innych, jeszcze pracujących, a jeśli się nie zgodzą, skorzystają z osłon socjalnych: urlopów przedemerytalnych (80 proc. wynagrodzenia) i odpraw w wysokości 120 tys. zł. Żadna dotychczas grupa zawodowa nie miała takich warunków. Np. łódzkie włókniarki, pracownicy PGR.

Tajemnicą są natomiast koszty i źródła finansowania. Ale ten rząd sprawia wrażenie, że na wszystko ma pieniądze. Portal Wysokie Napięcie twierdzi, że na początek cała ta operacja ma kosztować rocznie ok. 2 mld zł rocznie. I w miarę czasu koszty będą wzrastać.

Porozumienie ministra Sobonia ze związkowcami jest krytykowane przez wielu ekspertów, którzy twierdzą, że naszej gospodarce przez najbliższe lata trwającej transformacji energetycznej wystarczy węgiel z lubelskiej Bogdanki, plus 2-3 najbardziej wydajne kopalnie śląskie. Pozostałe powinny być zamknięte, im wcześniej, tym lepiej. Należy się też spodziewać, że nie na wszystkie zapisy umowy zgodzi się też Komisja Europejska, która z zasady jest przeciwna pomocy publicznej dla podtrzymywania deficytowych gałęzi, czyli wydobycia węgla i jego zagospodarowywania. Wkrótce się pewnie o tym przekonamy.

Tymczasem oprócz tego wielkiego śląskiego, bolesnego żegnania się z górnictwem w kraju mamy różne małe, lokalne uroczystości z serii „żegnaj węglu, witaj OZE” (odnawialne źródła energii). I wcale nie smutne.

W ub. tygodniu w Ciechanowie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej, główny dostawca ciepła dla miasta, podpisało umowę na budowę elektrociepłowni na biomasę z turbiną parową. Wartość inwestycji ok. 50 mln zł (w tym dotacja 40 proc.). Oby więcej takich pożegnań.

RYSZARD MARUT

Iza i przeciw

Decydujące tygodnie

Przed nami decydujące tygodnie … Takie stwierdzenia pojawiły się tuż przed majówką w różnych źródłach informacji. Który to już raz w czasie epidemii?

Na pewno najbliższe dni i tygodnie okażą się decydujące dla maturzystów. Gdy piszę te słowa, uczniowie ostatnich klas liceów i techników kończą rok szkolny. W innych okolicznościach odwiedziłabym z tej okazji jedną ze szkół. Dziś (30 kwietnia) nie uczynię tego, tak jak nie zrobiłam rok temu. Młodzież odbierze świadectwa indywidualnie lub w małych grupach, a tryb odbioru ustalili dyrektorzy. I tak jak w ubiegłym roku nie odbędą się uroczystości. Gdy państwo sięgniecie po ten felieton, część absolwentów będzie zdawać egzaminy maturalne; potrwają one do 20 maja. Odbywać się będą z zachowaniem zasad sanitarnych, tak jak rok temu, ale będą wyglądać inaczej. Maturzysta nie musi przystąpić do egzaminu z przedmiotu na poziomie rozszerzonym, choć może. Nieobowiązkowa jest również część ustna. Egzamin zostanie przeprowadzony na podstawie wymagań egzaminacyjnych zawierających ograniczony zakres podstawy programowej. Oznacza to, że nie cała wiedza i nie wszystkie umiejętności zostaną sprawdzone. Jedni wobec tego skupili się na nauce treści kształcenia, które zostały zawarte w wymaganiach egzaminacyjnych, drudzy uczyli się wszystkiego, jakby mieli przystąpić do „zwykłej” matury (o tym opowiedzieli w naszej sondzie). Oprócz tegorocznych absolwentów ma przystąpić do egzaminów więcej dorosłych niż w poprzednich latach. Zmiany zachęciły ich do powrotu w mury szkół.

Najbliższe tygodnie będą również decydujące dla ósmoklasistów, którzy już od 17 maja mogą składać wniosek o przyjęcie do wybranej szkoły. Ponad tydzień później przystąpią do pisemnych egzaminów z języka polskiego, matematyki i języka obcego. Dobre wyniki mogą pomóc w dostaniu się do danej szkoły, szczególnie gdy cieszy się ona popularnością wśród uczniów i ich rodziców. Ale czy wszyscy już wybrali szkołę i profil? Szkoły nie organizują Dni Otwartych, a jeśli nawet wydały foldery czy ulotki, niekoniecznie dotarły one do uczących się zdalnie ósmoklasistów. Decyzja wcale może nie być łatwa, bo oferta edukacyjna jest coraz bogatsza (prezentujemy ją w Tygodniku). Dobrze wybrana szkoła średnia, zgodnie z zainteresowaniami i predyspozycjami młodego człowieka, pomaga wytyczyć dalszą drogę.

Co jeszcze przyniosą najbliższe tygodnie? W części parafii, tak jak to było w latach poprzednich, uroczystości komunijne, będące jednym z etapów życia religijnego. O ich terminie i formie decyduje proboszcz w porozumieniu z rodzicami dzieci. Mogą one odbyć się w mniejszych grupach, indywidualnie, na dodatkowych mszach niedzielnych lub w innych dniach tygodnia, z zachowaniem obowiązujących zasad sanitarnych. Pierwsze z nich zaplanowano na 1 maja. Po uroczystości w kościele może odbyć się rodzinny obiad, co jest powrotem do dawnych lat, gdy nie myślano, by spotkanie rodzinne zamienić w mini-wesele.

Czy najbliższe tygodnie okażą się decydujące? Dla części z nas na pewno. Dla nas wszystkich, miejmy nadzieję, że też. Eksperci mówią, że jeżeli w ciągu tygodnia po długim weekendzie będzie coraz mniej zachorowań na COVID-19, zostaną odmrożone kolejne dziedziny naszego życia, w tym gospodarki, a my będziemy mogli przestać nosić maseczki, na początek na zewnątrz w przestrzeni publicznej, potem w pomieszczeniach. Poprawi to samopoczucie nam wszystkim, a wielu z nas i stan zdrowia.

IZABELA KOBA

Krzyżówka nr 18

Litery z ponumerowanych pól utworzą hasło stanowiące rozwiązanie krzyżówki. Samo hasło należy nadesłać w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru pod adresem: „Tygodnik Ciechanowski”, ul. Ściegiennego 2, 06-400 Ciechanów.
Na kartce pocztowej prosimy nakleić numer krzyżówki wycięty z gazety.
Rozwiązanie krzyżówki można także przysłać **pocztą elektroniczną na adres: sekretariat@ciechpress.pl.**
W tytule maila należy wpisać **numer krzyżówki**, natomiast rozwiązanie oraz imię i nazwisko w treści wiadomości.
Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody książkowe (do odebrania w redakcji).
Rozwiązanie krzyżówki nr 16: *Piękne to co kochamy.*
Nagrodę otrzymuje: Irena Mysiak.

eprasa.pl 09e699d51d

Ponowne „spięcie" byłych współpracowników

Burmistrz: „Zrobiłabym to ponownie"

Były wiceburmistrz Żuromina Michał Bodenszac poinformował swoich obserwatorów na portalu społecznościowym, że wojewoda unieważnił zarządzenie burmistrz Anety Goliat o przeprowadzeniu konsultacji w Chamsku.

Zarządzenie dotyczyło konsultacji wśród mieszkańców na temat wytypowania projektów inwestycji, jakie urząd chciał zgłosić do naboru wniosków do Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, a konkretnie przyznania wniosków z tej puli na miejscowości, gdzie niegdyś działały PGR-y.

Mieszkańcom marzyła się sala gimnastyczna przy SP w Chamsku oraz kanalizacja sanitarna.

Po ogłoszeniu konsultacji społecznych przez UGiM w Żurominie były wiceburmistrz od razu zwrócił uwagę na stojącym w sprzeczności z uchwałą Rady Miejskiej w sprawie przeprowadzania konsultacji trybem ich przeprowadzenia.

Wówczas, jak zacytował nasz „Tygodnik" Michał Bodenszac, burmistrz komentowała sprawę w ten sposób: „Po pojawieniu się zarzutów co do organizacji konsultacji, rozmawiałam z mecenasem, który zapewnił mnie, że konsultacje organizowane są w sposób prawidłowy".

Z opinią Michała Bodenszaca dotyczącą nieprawidłowości w przeprowadzeniu konsultacji zgodził się wojewoda, który unieważnił zarządzenie burmistrz.

- Tak, rzeczywiście wówczas opinia mecenasa była taka – poinformowała Aneta Goliat, na nasze pytanie, czy mecenas obsługujący gminę się w tym przypadku mylił, po czym dodała: - Mieliśmy bardzo mało czasu do złożenia wniosków, w mojej opinii zapytanie mieszkańców o zdanie na ten temat było niezbędne. Gdyby dziś była taka sytuacja, zrobiłabym to samo. Może nie powołałabym się na uchwałę o konsultacjach, a porozmawiała z mieszkańcami.

Jak wielokrotnie podkreślała w rozmowie telefonicznej burmistrz, podejmując taką decyzję kierowała się dobrem mieszkańców.

Z kolei były wiceburmistrz zwraca uwagę na konieczność działania zgodnie i w granicach prawa.

„W związku z tym, iż na straży tworzonego prawa na poziomie samorządu stoi wojewoda, zwróciłem się z zapytaniem do nadzoru prawnego Wojewody Mazowieckiego, aby to on zajął stanowisko. Rozstrzygnięciem nadzorczym z 8 kwietnia 2021 roku Wojewoda Mazowiecki stwierdził nieważność Zarządzenia. W uzasadnieniu zaznaczył, że Zarządzenie narusza postanowienia uchwały Rady Miejskiej w Żurominie dotyczącej trybu przeprowadzania konsultacji, która jest aktem prawa miejscowego, a więc zawiera przepisy o charakterze powszechnie obowiązującym" - czytamy we wpisie Michała Bodenszaca.

W odpowiedzi skierowanej do byłego wiceburmistrza wojewoda zwraca uwagę: „Zważyć należy również, że konsultacje społeczne mają charakter opiniodawczy i są niewiążące, nie kreują prawa. Ich wyniki nie wiążą organów gminy w odróżnieniu od instytucji referendum gminnego".

Choć tym samym wojewoda uważa „przewinienie" burmistrz za nieszkodliwe w kontekście konsekwencji, to jednak w dalszej części wypowiedzi zwraca uwagę na konieczność trzymania się przepisów prawa, także tego miejscowego.

kuj

FOT. ARCHIWUM URZĘDU GMINY W POKRZYWNICY

Samorządowe Przedszkole w Winnicy istnieje od 2016 r.

Pokrzywnica

Kto zostanie dyrektorem przedszkola?

Wójt gminy Pokrzywnica ogłosił konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Samorządowego Przedszkola w Pokrzywnicy. Obecnej dyrektor Halinie Gwiazdowskiej kończy się kadencja na tym stanowisku. Przystąpiła do konkursu i nie ma kontrkandydata.

Dyrektor Halina Gwiazdowska z wójtem Adamem Rachubą podczas otwarcia przedszkola

- Tak, będę kandydowała na stanowisko dyrektora – potwierdziła 22 kwietnia Halina Gwiazdowska. – Nie wiem, czy będę miała kontrkandydata. Jeśli tak, nie będzie to nikt z mojej Rady Pedagogicznej, która mnie popiera i zachęcała mnie do udziału w konkursie.

Osoby, które przystępują do konkursu na kandydata na stanowisko dyrektora przedszkola, musiały złożyć oferty zawierające m.in. uzasadnienie przystąpienia do konkursu oraz koncepcję funkcjonowania i rozwoju placówki oraz życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej, zawierający w szczególności informację o: stażu pracy: pedagogicznej – w przypadku nauczyciela, dydaktycznej – w przypadku nauczyciela akademickiego albo stażu pracy, w tym na stanowisku kierowniczym – w przypadku innych osób. Oferty należało złożyć w Urzędzie Gminy w Pokrzywnicy w terminie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia, czyli do 26 kwietnia. Konkurs przeprowadzi komisja powołana przez wójta, a o terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie, o czym poinformował Tadeusz Jakubiak, zastępca wójta.

Samorządowe Przedszkole w Pokrzywnicy powstało w 2016 r., po likwidacji Publicznej Szkoły Podstawowej. Radni uchwałę w sprawie jego założenia podjęli 29 marca 2016 r. jednogłośnie. Nowa placówka została otwarta 2 września, pod hasłem, zaczerpniętym z wypowiedzi Janusza Korczaka, pedagoga i pisarza: „Do wychowania dziecka potrzeba morza miłości i oceanu cierpliwości". Na stanowisko dyrektora została powołana, po wygraniu konkursu, Halina Gwiazdowska, nauczycielka kształcenia zintegrowanego.

- Od czasu powstania przedszkola wiele się zmieniło. Realizujemy różne projekty i innowacje pedagogiczne. Podejmujemy wiele inicjatyw i zdobywamy pieniądze pozabudżetowe – powiedziała dyrektor Halina Gwiazdowska.

Obecnie w przedszkolu istnieje pięć oddziałów, w których uczestniczą dzieci w wieku od 3 do 6 lat – łącznie 122 dzieci. Przedszkole funkcjonuje od września do lipca każdego roku. W piętrowym budynku przy al. Jana Pawła II w Pokrzywnicy, oprócz pięciu sal dydaktycznych z łazienkami i szatni, znajdują się m.in. sala zabaw, sala uroczystości, sala terapeutyczna, sala logopedyczna i pomieszczenia gospodarcze. Przy budynku, który otaczają drzewa i krzewy, urządzono plac zabaw.

- Przedszkole w gminie jest bardzo potrzebne, o czym świadczy fakt, że mam już zamkniętą rekrutację na nowy rok szkolny i osoby na liście rezerwowej. W grupie może być 25 osób, nie więcej, a w całym przedszkolu 125 dzieci – wyjaśniła Halina Gwiazdowska.

- Obecna pani dyrektor jest jedyną kandydatką na stanowisko dyrektora Samorządowego Przedszkola w Pokrzywnicy – powiedział 29 kwietnia zastępca wójta Tadeusz Jakubiak.

Postępowanie konkursowe odbędzie się 7 maja.

IK

Święto Flagi w Miejskim Przedszkolu nr 5 w Ciechanowie

„Powiewa flaga, gdy wiatr się zerwie,
a na tej fladze - biel jest i czerwień…"

Do miana patrioty dorastamy przez całe lata, ale w kształtowaniu postaw patriotycznych poważną rolę odgrywa edukacja przedszkolna. Absolwent przedszkola wg podstawy programowej: „wymienia nazwę swojego kraju i jego stolicy, rozpoznaje symbole związane z regionami Polski ukryte w podaniach, przysłowiach, legendach, bajkach, orientuje się, że Polska jest jednym z krajów Unii Europejskiej". Dlatego też, nauczyciele Miejskiego Przedszkola nr 5 w Ciechanowie systematycznie, „małymi kroczkami" przybliżają dzieciom obraz kraju, rozniecają iskierkę patriotyzmu prostymi sposobami i metodami dostępnymi percepcji dziecka. Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej obchodzony 2 maja był do tego znakomitą okazją. Dzieci ubrane w galowe stroje uczciły nasze barwy ojczyste w dniu 30 kwietnia 2021 r. Podczas zajęć dzieci poznawały historię państwa polskiego, symbole narodowe: flaga, godło, hymn. W tematykę święta wprowadziła dzieci prezentacja multimedialna pt. „Polska". Przedszkolaki w ciągu dnia recytowały wiersze: „Barwy ojczyste" Cz. Janczarskiego oraz „Katechizm polskiego dziecka" W. Bełzy, śpiewały i tańczyły przy piosenkach patriotycznych, wykonały prace plastyczne. W każdej grupie przedszkolaki odśpiewały Mazurka Dąbrowskiego, a następnie z zachowaniem zasad reżimu sanitarnego udały się w pochód z flagami wokół przedszkola. Dzień ten był dla dzieci kolejną lekcją rozumienia słów: Polak – patriota - Polska – moja Ojczyzna.

KM

Kartka z kalendarza,

czyli z archiwum „Tygodnika Ciechanowskiego"

Bombą w amanta

Pijany 20-latek z Pułtuska podłożył bombę pod samochód rywala swojego kolegi, który zalecał się do jego siostry ciotecznej. Na szczęście nie było ofiar, poza… samym sprawcą. Dawniej kawaler musiał spodobać się nie tylko dziewczynie, ale i jej rodzicom, braciom, a nawet krewnym. Wydawałoby się, że zwyczaje te poszły w niepamięć. Okazuje się, że przetrwały, lecz w bardziej zbrutalizowanej formie . Niechcianemu amantowi nie podaje się czarnej polewki, lecz np. podkłada bombę pod samochód.

nr 17, 28 kwietnia 1998 r.

Dyplomy zamiast nagród

Wojewoda ciechanowski Henryk Kowalczyk postanowił, że dwaj pracownicy Urzędu Wojewódzkiego, będący członkami komisji przyznającej nagrody wojewody za „osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury w 1997 roku" – Jerzy Pełka i Marian Klubiński, którzy sami sobie przyznali nagrody pieniężne w wysokości 5 tys. zł, zamiast nich otrzymają jedynie dyplomy uznania.

nr 17, 28 kwietnia 1998 r.

Napad na kasjerkę

19-letni mieszkaniec Gdańska, bezrobotny elektromonter, dokonał napadu na kasjerkę Rejonu Energetycznego w Mławie. Łupem bandyty padło 80 tys. zł. W czwartek przed południem kasjerka przyjechała do tutejszego oddziału PBK przy ul. Lelewela, aby wpłacić prawie 80 tys. zł, które to zebrali inkasenci z tej firmy. Kiedy wysiadła z samochodu i zmierzała w kierunku banku, młody mężczyzna wyrwał jej z ręki reklamówkę z cenną zawartością, po czym zaczął uciekać wąską osiedlową uliczką w kierunku magazynów kilku hurtowni. Kasjerka wykazała się refleksem i od razu zaczęła gonić napastnika, głośno wzywając pomocy. Krzyk usłyszeli pracownicy hurtowni i zatrzymali złodzieja.

nr 18, 5 maja 1998 r.

Egzamin dojrzałości jednakowy w całym województwie mazowieckim

Zdają prawie wszyscy

W tym tygodniu ponad 3,7 tys. uczniów z naszego regionu zasiądzie do pierwszego, dla wielu z nich może nawet najważniejszego, egzaminu w życiu. Zdanie go otworzy im drogę na studia. Niejeden wolałby zasnąć na dwa tygodnie i obudzić się, gdy będzie już po wszystkim. (…) W tym roku po raz pierwszy matura na Mazowszu będzie miała jednolita formę. Powodem jest wdrożenie reformy administracji i utworzenie Mazowieckiego Kuratorium Oświaty, któremu podlegają placówki z sześciu „starych" województw.

nr 19, 11 maja 1999 r.

Targi Mazowieckie skromne, ale znaczące

– Targi z ciechanowskich stały się mazowieckie. Są dużą szansą dla wystawców na zawarcie korzystnych kontraktów – powiedział wojewoda mazowiecki Antoni Pietkiewicza, który wraz z przedstawicielem marszałka Sejmiku Mazowieckiego Edwardem Krasowkim, starostą ciechanowskim Zbigniewem Bartoszką i prezydentem Ciechanowa Lechem Gąsiorowskim przeciął wstęgę, otwierając tym samym VIII Targi Mazowiecki „Dobry Kontakt – 2000" w Ciechanowie. Mimo iż skromniejsze niż w latach ubiegłych, dały szansę zaprezentowania się 53 przedsiębiorstwom i instytucjom.

nr 18, 2 maja 2000 r.

Telekomunikacja kupiła gmach po PZPR…

Zgodnie z przewidywaniami gmach przy ul. Mikołajczyka w Ciechanowie z działką o powierzchni 0,69 ha przekazaną w użytkowanie wieczyste nabyła Telekomunikacja Polska – reprezentowana przez Centrum Radiokomunikacji i Telekomunikacji. Wygrała ona przetarg, oferując za niedoszłą siedzibę KW PZPR (wraz z pierwszą opłatą za użytkowanie tej nieruchomości) ok. 432 tys. zł. (…) Tym samym potwierdza się szansa na utworzenie tu – może już w przyszłym roku – co najmniej 500 miejsc pracy. Modernizacja i adaptacja zniszczonego gmachu ma się rozpocząć niebawem, tuż po podpisaniu z Telekomunikacją aktu notarialnego.

nr 19, 9 maja 2000 r.

eprasa.pl 09e699d51d

Rozpoczął się egzamin maturalny. Zarówno na poziomie podstawowym jak i rozszerzonym trwać będzie od 4 do 20 maja. Egzamin w terminie dodatkowym odbędzie się od 1 do 16 czerwca 2021 r, a poprawkowym 24 sierpnia 2021 r. Wyniki egzaminu maturalnego ogłoszone zostaną 5 lipca 2021 r., a dla osób poprawiających w sierpniu - 10 września 2021 r. To drugi tak trudny ze względu na pandemię egzamin. Czy maturzyści czują się do niego przygotowani? Jakie mają obawy? Zapytaliśmy ich.

Sonda „Tygodnika”

Moja matura 2021

Aleksandra Ferenc, uczennica Zespołu Szkół Powiatowych im. mjra Henryka Sucharskiego w Przasnyszu:

- Muszę przyznać, że podczas nauki zdalnej bardzo ciężko uporządkować swoją wiedzę i mieć motywacje do nauki. W szkole wygląda to zupełnie inaczej i pewnie wielu maturzystów przyzna mi rację. Podczas tego ciężkiego okresu trzeba było poświecić dużo więcej czasu na powtórkę materiału i rozwiązywanie arkuszy. Mimo pomocy ze strony nauczycieli to nie to samo co nauka w szkole. Moje przygotowania do matury trwają już długi czas i powtórzyłam już chyba wszystko co możliwe. Uczestniczyłam w konsultacjach maturalnych, które okazały się bardzo pomocne. Jednak mam obawy, że na maturze może pojawić się coś o czym zapomniałam. Jeśli chodzi o sam egzamin to oprócz obowiązkowych przedmiotów maturalnych wybrałam przedmioty rozszerzone: język angielski, matematykę i geografię. **rj**

Filip Michalski, absolwent I Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Krasińskiego (profil biologiczno-medyczny) w Ciechanowie:

- Na maturze będę zdawał rozszerzone: chemię, biologię i angielski. Do jakiegoś czasu obawiałem się mocniej chemii, ale już się do niej przygotowałem i teraz obawiam się mojego przygotowania do egzaminu z biologii. Z matematyki, którą zdaję tylko na poziomie podstawowym, mam plan zdać. Z języka polskiego czuję się przygotowany. Najlepiej czuję się jednak przygotowany z języka angielskiego; po angielsku umiem porozumiewać się płynnie, więc nie obawiam się nawet rozszerzenia. Nie uważam, żeby nasza matura została szczególnie ułatwiona i przygotowuję się do niej tak samo jak do matury sprzed epidemii. Przyznam, że rok temu jeszcze myślałem, że będziemy pisać zwykłą maturę, czyli w takiej postaci jak wcześniejsze roczniki. **IK**

Patrycja Królicka, tegoroczna absolwentka Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Skargi w Pułtusku (klasa o profilu językowo-biznesowym):

- Do matury podchodzę spokojnie. Wiem, że na jej wynik wpływa moja praca ze wszystkich etapów edukacji. W dużej mierze czuję się przygotowana, lecz wiem również, że niestety wiele straciliśmy w czasie zdalnego nauczania. Uważam, że gdybyśmy uczestniczyli w lekcjach w szkole, nasza praca byłaby bardziej efektywna, a my spokojniejsi o wynik matury. Nie spodziewaliśmy się pandemii, ale, obserwując przebieg matur w ubiegłym roku, mogliśmy się domyślić, że nasz „egzamin dojrzałości” będzie wyglądał podobnie. Mam nadzieję, że w tym roku zostaniemy potraktowani podczas egzaminów łagodniej. Nauka w domu niestety nie może zastąpić nauki w szkole. Dom jest miejscem, w którym spędzamy wolny czas, odpoczywamy, a szkoła – miejscem przeznaczonym do nauki. Ciężko było się przyzwyczaić do tego, że nasze pokoje stały się miejscami pracy. Chodząc do szkoły, lepiej przyswajaliśmy wiedzę i zyskiwaliśmy więcej umiejętności oraz byliśmy bardziej zmotywowani, by systematycznie się uczyć. Podczas nauki zdalnej co prawda miałam stały kontakt internetowy z nauczycielami. Mogłam liczyć na ich pomoc nawet w godzinach pozalekcyjnych. Mimo tego, że do matury przygotowywałam się na bieżąco podczas wszystkich lat edukacji, obawiam się wyników matury, tak jak wszyscy. Staram się do egzaminów podchodzić ze spokojem, lecz nie mogę przewidzieć, jak je napiszę, więc jest we mnie mały niepokój. Na poziomie rozszerzonym będę zdawać egzaminy pisemne z języków: polskiego, angielskiego i rosyjskiego; uczyłam się w klasie z rozszerzonymi m.in. językiem polskim i angielskim. **IK**

Łukasz Rembecki, uczeń klasy IV Technikum (kierunek technik logistyk) w Zespole Szkół Zawodowych im. Jana Ruszkowskiego w Pułtusku:

- Na tym etapie czuję się dość dobrze przygotowany do matury. Za mną, moimi kolegami i koleżankami stresujący okres, kiedy uczyliśmy się w dużym stopniu zdalnie. Mimo że nauczyciele bardzo się starali przekazywać nam wiedzę, to jednak uważam, że byśmy więcej się nauczyli w klasycznym wydaniu, czyli gdybyśmy mieli lekcje w szkole. Moją piętą Achillesa jest matematyka, więc skorzystałem z cotygodniowych korepetycji. Przyniosły one efekt, bo czuję się zdecydowanie pewniej z tego przedmiotu. Oprócz obowiązkowej matematyki i obowiązkowych języka polskiego i angielskiego na poziomie podstawowym, zdaję rozszerzoną geografię. Z języków i geografii już wcześniej czułem się dobrze przygotowany. Jeśli chodzi o egzaminy, jakiś czas temu dostaliśmy informację, że zakres materiału do matury został okrojony. Na przykład z matematyki na poziomie podstawowym niektóre działy nie będą sprawdzane na egzaminie jak bryły obrotowe, ograniczono też wymagania dotyczące funkcji i graniastosłupów. Nie tylko ja, ale myślę, że większość osób zdających maturę w tym roku jest z tego zadowolona. Widząc, co się od roku dzieje, spodziewałem się, że będziemy mieć ułatwienia, do których należy brak obowiązku zdawania egzaminu ustnego. Egzamin ustny jest, tak jak rok temu, dobrowolny. Nasz rocznik zdaje nieco inną maturę niż np. maturzyści 2019 i wcześniejsze roczniki. Po maturze, na tę chwilę, od półtora roku, może dłużej, jestem zdecydowany, żeby pójść na filmoznawstwo praktyczne w Warszawskiej Szkole Filmowej. Ma to związek z moimi zainteresowaniami teatrem i filmem. Ale będę przeglądał kierunki studiów, bo może zainteresuje mnie co innego. **IK**

Monika Rutkowska, nauczycielka języka polskiego w Zespole Szkół nr 2 w Ciechanowie:

- Podstawowe umiejętności na egzaminie maturalnym z języka polskiego, zarówno na poziomie podstawowym, jak i rozszerzonym, czyli analiza oraz interpretacja tekstów kultury mogły być rozwijane dzięki materiałom udostępnionym on-line. Doskonałym narzędziem dydaktycznym okazała się internetowa baza zadań maturalnych. Omawiane i eksplikowane podczas zajęć stanowiły ważną część lekcji. Multimedialne prezentacje fragmentów filmów czy spektakli służyły z kolei pogłębionej refleksji na temat korespondencji sztuk. Jestem przekonana, że uczniowie są dobrze przygotowani do egzaminu maturalnego z języka polskiego, czyli do napisania rozprawki na jeden z trzech tematów, na podstawie tekstów kultury. **natson**

Marcin Sztybor, maturzysta z Liceum Ogólnokształcącego w Radzanowie:

- Maturę będę zdawał w kameralnej atmosferze, nasza klasa liczy bowiem tylko 12 uczniów. Nie ukrywam, że czuję pewne napięcie, choć próbuję je od siebie oddalić. Tak czy inaczej, stresu nie da się uniknąć, towarzyszy on chyba wszystkim maturzystom. Postaram się go opanować, czyli robić swoje. Pomogłaby maskotka? Takich rzeczy nie będzie wolno zabierać ze sobą do sali egzaminacyjnej.

Przez znaczną część obecnego roku szkolnego uczyliśmy się online. Były to jednak normalne lekcje, tyle że prowadzone na odległość. Nauczyciele przerabiali z nami program bieżący z poszczególnych przedmiotów oraz utrwalili wcześniej zdobytą wiedzę. Można było zadawać pytania, zgłaszać wątpliwości. Widzieliśmy siebie na ekranie. Ostatnie dni poświęciłem na intensywną naukę własną. Wydaje mi się, że jestem dobrze przygotowany do sprawdzianów.

Egzaminy z języka polskiego, języka angielskiego i matematyki będę zdawał na poziomie podstawowym, z geografii – mego ulubionego przedmiotu – na poziomie rozszerzonym. Podobnie jak moi koledzy uważam, że tegoroczna matura, aczkolwiek ograniczona do części pisemnej, nie będzie łatwiejsza niż poprzednia. Rok temu mówiono, że zdania będą proste, ale wielu na nich poległo.

Myślę, że z matematyką i angielskim, nie mówiąc już o geografii, sobie poradzę. Przyznam się, iż nieco się obawiam sprawdzianu z języka ojczystego. Jak zwykle, na koleżeńskiej giełdzie pojawiają się określone typy. Mówi się, że jeden z tematów rozprawki może dotyczyć „Lalki” Bolesława Prusa lub „Dziadów” Adama Mickiewicza. Oczywiście jest to wróżenie z fusów. W 2020 roku „nominacje” maturzystów się nie potwierdziły.

Zamierzam podjąć studia na kierunku, który wiąże się z geografią. Może to być ekonomia, geodezja, geologia, zagospodarowanie przestrzenne. Ostatecznej decyzji jeszcze nie podjąłem. Wiele zależeć będzie od wyników matury.

Notował K.J.

Paulina i Patrycja Techmańskie z Zespołu Szkół im. Żołnierzy Armii Krajowej w Makowie Mazowieckim:

- Nauczanie zdalne z pewnością negatywnie wpłynęło na nasze przygotowania do matury. Obecny tryb nauczania nie pozwolił nam w pełni uczestniczyć w prowadzonych zajęciach, a stało się tak przede wszystkim przez to, że lekcje w czasie pandemii odbywały się online i trwały tylko 30 min, a nie jak dawniej 45. Trudno w tak krótkim czasie zrobić cokolwiek efektywnego, a tym bardziej przyswoić sobie nowy materiał czy powtórzyć stary. Z tego powodu nasze przygotowania do egzaminu maturalnego opierały się głównie na własnej inicjatywie. Samodzielnie starałyśmy się przypominać materiał, np. oglądając różnorodne live, czy też przeglądając różne repetytoria.

Nie czujemy się zbyt pewnie przed maturą, ponieważ przez długi czas żyłyśmy w niepewności co do tego czy nasza matura się odbędzie czy zostanie przesunięta na inny termin. Mamy jednak nadzieję, że nasze działania nie pójdą na marne i cały wysiłek włożony w przygotowania sprawi, że zdamy maturę.

W obecnej sytuacji postanowiłyśmy zrezygnować z rozszerzeń. Chcemy szczególnie skupić się na przedmiotach podstawowych czyli na polskim, matematyce oraz języku rosyjskim.

rj

eprasa.pl 09e699d51d

OGŁOSZENIA DROBNE

BUDOWLANE

Balustrady nierdzewne, łączenie ze szkłem i drewnem.
691 969 669, www.boyk.pl
FC-0025/21

Sprzedam kloce oraz na krokwie, opaski. 693 949 348
PC-00616/21

Używane, nowe: grzejniki, drzwi, okna plastikowe. Wszystkie wymiary od ręki, również gospodarcze od 80 zł. Tanio. Ojrzeń, Ciechanowska 12. 502 543 397
FC-0042/21

Asfalt na zimno w workach. 23 673 34 35
FC-0416/21

Asfalt z remontera na gorąco. 23 673 34 35
FC-0416/21

Remonty i docieplenia. 608 834 901
SM-90

Pożyczki pozabankowe firmy H2OME. Zapraszam do zgłoszeń pod numerem tel. 513 405 506
59248-IP1764

LEKARSKIE

Sprzedam viagrę. 693 206 208
PC-00646/21

MOTORYZACYJNE

Sprzedam Seata Leona II 1,6 D, 2013 rok, 19500 zł. 501 393 325
PC-00650/21

SKUP SAMOCHODÓW.
513 552 226
FC-0070/21

Autokasacja.
604 534 590
FC-0020/21

Sprzedam Astrę, 2004, instalacja gazowa. Tel. 722 258 601
59248-IP1766

Kupujemy auta sprawne i uszkodzone.
Płacimy najwięcej.
516 375 775
59248-BLT705

Sprzedam Lublina 3 z 2000 r., kontener duży. Tel. 508 979 992
FN-86

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam działki budowlane w Strusinie - na granicy Sońska. Szczegóły na www.otodom.pl, telefon 882 842 080
59248-BLT696

Pilnie sprzedam działkę, 70 zł/m², Mława. 506 230 891
SM-82

Sprzedam działkę budowlaną, Chruszczewo. Tel. 516 218 275
59248-IP1767

Wynajmę kawalerkę. 508 915 129
59248-FR286

Sprzedam działkę, prąd, woda, gaz. 606 625 631
FE-58

Noclegi, pomieszczenia biurowe, Ciechanów. Tel. 602 385 465
FC-0029/21

Wynajmę lokal 54 m², 4 pomieszczenia na spokojną działalność. 606 399 121
PC-00562/21

---

lek. **Dariusz Rudziński**
SPECJALISTA PSYCHIATRA
specjalista psychiatra dzieci i młodzieży
LECZENIE:
depresji, nerwic, lęku, psychoz, zaburzeń snu - u dorosłych i dzieci
Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
Rejestracja: tel. 501 238 075
FC-3221

PRYWATNA PRZYCHODNIA STOMATOLOGICZNA
FedMed
dbamy o twój uśmiech
- Specjalista chirurgii stomatologicznej
- *Ortodoncja dzieci i młodzieży*
- Stomatologia estetyczna
- *Tomografia CBCT/3D*
- Pantomogram
- Cefalogram
- *Implantoprotetyka*
- Specjalista stomatologii dziecięcej
- *Endodoncja mikroskopowa*
- Specjalista Endodonta

tel. 23 672 41 19, 535 500 143
Ciechanów, ul. Widna 45
www.fedmed.pl
DLA STAŁYCH PACJENTÓW PRZEGLĄDY BEZPŁATNE
ZAPRASZAMY OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

FEDMED PSYCHIATRIA
lek. med. Jarosław Fednik
- konsultacje/teleporady
- wizyty domowe

Rejestracja:
692 316 167
facebook.pl/fedmed.p
Ciechanów, ul Widna 45

Lek. Urszula Rudzińska
specjalista neurolog
Certyfikowany lekarz medycyny estetycznej
Leczenie: bóle głowy, kręgosłupa, padaczka, choroba Parkinsona, SM
Zabiegi medycyny estetycznej
Gabinet: Ciechanów, ul. Spółdzielcza 2
rejestracja: 501 238 075
FCP-N

Trzy piękne działki, ogrodzone, zezwolenie na budowę, media. 601 954 943
PC-00584/21

Sprzedam las. 606 318 396
PC-00569/21

Sprzedam M-4 + garaż na Kargoszynie. 511 976 511
PC-00649/21

Sprzedam 3 ha lasu. Tel. 601 526 427
FC-0483/21

Sprzedam dom, Ciechanów. 736 842 886
PC-00645/21

Sprzedam dom piętrowy w Gołotczyźnie. 510 503 191
PC-00652/21

Kupię działkę budowlaną w Ciechanowie lub okolicy.
501 324 359
PC-00608/21

SKLEP & SERWIS Hubert Malinowski
KÄRCHER
OFERUJEMY:
- myjki nowe i używane: KÄRCHER i KRANZLE
- urządzenia czyszczące myjące
- akcesoria, chemię profesjonalną
- serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- odzież i obuwie robocze, artykuły BHP

kränzle
Sklep: Ciechanów, ul. Wojska Polskiego 32, tel. 509 274 870
Serwis: Przybyszewo 3 k. Regimina, tel. 501 444 220
FC-702

Sigma-Max
Wszystko dla dzieci, szkoły i biura
ul. Augustiańska 35, 06-400 Ciechanów Tel: 23 323 33 00
www.sigma-max.pl www.facebook.com/SigmaMaxCiechanow www.sklep.sigma-max.pl

---

elbitmed
SPECJALISTYCZNE PORADNIE MEDYCZNE
CIECHANÓW ul.STRAŻACKA 7
ZAPRASZA DO PORADNI:
chirurgii ogólnej i onkologicznej
pracowni USG
medycyny pracy
ginekologii i położnictwa
pracowni endoskopii
kardiologii i angiologii
endokrynologii
reumatologii
neurologii
dermatologii
urologii

dr n.med. Małgorzata Dybowska
specjalista chorób wewnętrznych, kardiologii, chorób naczyń
Badania w zakresie kardiologii dorosłych:
ekg, echo serca, holter ekg, holter ciśnieniowy
Badania w zakresie chorób naczyń:
USG Doppler żył kk. dolnych
Badanie i leczenie bezdechu sennego:
poligrafia, leczenie CPAP

www.elbitmed.pl rejestracja@elbitmed.pl CentrumMedycznewCiechanowie
rejestracja czynna od pon. do pt. w godz.08.00-20.00 tel.672 35 30/ 672 35 31

MAXVET PLUS
Autoryzowany dealer
SGARIBOLDI
DeLaval
512 689 095
- sprzedaż, montaż urządzeń udojowych (nowych i używanych)
- sprzedaż, montaż zbiorników do mleka
- serwis, przeglądy, części zamienne, atesty
- serwis klimatyzacji w maszynach rolniczych

FC-903

Alternatory, rozruszniki, sprężarki, klimatyzacje
Sprzedaż • naprawa • wymiana
Samochody osobowe, ciężarowe, maszyny rolnicze
Ciechanów, ul. Pułtuska 116
(za stacją benzynową).
Tel. 023 673 48 07
Faktury VAT

KOTŁY C.O. Arcisz
OFERUJE
- kotły c.o. na drewno metrowej długości, trocinę, zrębki, węgiel i nie tylko,
- rębaki do gałęzi,
- drewno opałowe,

Gumowo 68, 600 306 637
www.arcisz.net arcisz@arcisz.net
MEBLE NA WYMIAR
602 663 478

POŻYCZKI GOTÓWKOWE
Nawet do 5000 zł
Szybka decyzja
Minimum formalności
797 703 503
Koszt połączenia wg taryfy operatora. Maksymalne RRSO 689 %

Wynajmę pokój. 881 406 640
PC-00615/21

Pokój do wynajęcia. 798 234 514
PC-00626/21

Sprzedam 8 ha lasu sosnowego (35-80 lat) z ziemią. 608 766 970
PC-00632/21

PRACA

Spawacza-ślusarza zatrudnię, Ciechanów. 505 096 955
FC-0467/21

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie rolnym, Skrobocin. 505 360 559
PC-00637/21

Zatrudnię kobietę do obsługi hali udojowej. 735 194 752
PC-00609/21

Zatrudnię pracownika budowlanego. 517 911 192
PC-00656/21

Przyjmę pracowników budowlanych, glazurników, szpachlarzy, pomocników, osoby fizyczne do pracy. 789 340 607, 697 220 038
FC-0465/21

Zatrudnię mężczyznę w gospodarstwie rolnym (krowy). 509 241 676
PC-00576/21

Zatrudnię operatora ładowarki teleskopowej, traktorzysta, pracownik fizyczny. 609 521 837
FC-0451/21

Praca w gospodarstwie rolnym, ferma kur, godz. pracy 7.00-16.00, co drugi weekend wolny. Wymagane prawo jazdy kat. B i umiejętność jazdy traktorem, bez nałogów. 662 047 200
Mak-55

Firma transportowa zatrudni kierowcę kat. C+E, transport krajowy, zagraniczny. 608 414 788
Mak-54

Przyjmę do pracy w gospodarstwie, godne zarobki. 661 953 117
Mak-52

Zatrudnię w gospodarstwie rolnym. Tel. 693 777 904
FN-93

Zatrudnię kierowcę C E. Praca po kraju (poniedziałek-piątek) lub międzynarodówka. Świetne warunki wynagrodzenia. Tel. 512 802 515
59248-PK1185

Dom Pomocy Społecznej w Obrytem przyjmie do pracy pielęgniarki i położne na atrakcyjnych warunkach. 604 442 964
SU-41

Zatrudnię w gospodarstwie, zakwaterowanie, wyżywienie. 500 270 610
SP-18

Zatrudnię kierowcę C+E, przewóz zbóż. 669 453 003
FC-0449/21

Zatrudnię kierowcę z kat. C E na wywrotkę, kraj. Tel. 784 563 817
59248-PK1184

Zatrudnię kierowcę C E, transport krajowy, praca nie w spedycji. 504 154 649
59248-MCT495

eprasa.pl 09e699d51d

Nowy Gołymin 15, 06-420 Gołymin Ośrodek instalgol.pl

BETON TOWAROWY

instal GOŁ

609 245 209 / 606 559 042

Szamba Betonowe

Producent - Montaż - Dostawa

- Przydomowe Oczyszczalnie Ścieków
- Instalacje Wodno - Kanalizacyjne
- ROBOTY ZIEMNE

OBWIESZCZENIE O DRUGIEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI nr KW PL1C/00043311/8

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Ciechanowie Cezary Kowalski

na podstawie art. 953 kpc

podaje do publicznej wiadomości,

że: w dniu 19-05-2021r. o godz.10:00 w budynku Sądu Rejonowego w Ciechanowie mającego siedzibę przy ul. Mikołajczyka 6/- w sali nr IX, odbędzie się druga licytacja lokalu użytkowego należącego do dłużnika: Dariusz Chmielewski położonego: 06-400 Ciechanów, ul. Sikorskiego 4a/132, Ciechanów, dla którego Sąd Rejonowy w Ciechanowie VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze KW PL1C/00043311/8 [NKW: PL1C/00043311/8]

Suma oszacowania wynosi **453 500,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **2/3** sumy oszacowania i wynosi **302 333,33 zł.**
Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest **45 350,00 zł.** Rękojmia powinna być złożona w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków uprawnionych według prawa bankowego zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi. Rękojmię można uiścić także na konto komornika: **Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski SA Oddział 1 w Ciechanowie 98 1020 1592 0000 2502 0203 6036** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Zgodnie z przepisem art.976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły oraz inne osoby wymienione w tym artykule. W ciągu dwóch ostatnich tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz.12:00 do godz.13:00 oraz przeglądać w kancelarii komornika odpis protokołu oszacowania nieruchomości, operat szacunkowy biegłego sądowego, wypis z rejestru gruntów wraz z mapką z akt postępowania egzekucyjnego.
Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję. Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Komornik Sądowy
Cezary Kowalski

FCP-172

ROLNICZE

Sprzedam 2 jałówki cielne, powiat płoński. Tel. 509 790 106
59248-MBT90

Sprzedam gospodarstwo. 513 639 403
SU-40

Sprzedam tanio kombajn do zboża Droninborg 300 z kabiną i przystawką do kukurydzy. Tel. 604 206 737, 23 691 20 18
FN-88

Sprzedam prasę John Deere 623. 885 340 802
Mak-51

Sprzedam rozrzutnik, pług, ciągnik T-25, siewnik, opryskiwacz i inne sprzęty. 660 744 936
Mak-45

Skup bydła. Bochenek Stanisław, 660 472 397
Mak-44

Sprzedam wózek do bel, kosiarkę. 515 717 573
59248-BLT699

Naprawa silników ciągnikowych i skrzyni biegów. 515 394 581
59248-BLT702

Sianie kukurydzy: Ciechanów, Płońsk, Sochocin, Ojrzeń, Nowe Miasto, Glinojeck. Tel. 516 748 883
59248-Z710

Wójt Gminy Opinogóra Górna *informuje,*

że w dniu 4 maja 2021 r. na tablicy ogłoszeń zostało wywieszone ogłoszenie o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości z zasobu mienia gminnego obejmujące działkę nr 205/20 z obrębu Kołaczków. Pełna treść ogłoszenia dostępna będzie również na stronach internetowych Urzędu Gminy w Opinogórze Górnej https://opinogoragorna.pl oraz http://ugopinogora.bip.org.pl.

FCP-169

Sprzedam 20 szt. sianokiszonki i 30 szt. suchego siana w belach. Zbiornik do mleka 330 l i dojarkę Alfa Laval. Likwidacja gospodarstwa. Dzwonić o godz. 13.00 i ok. 20.30. Tel. 23 612 02 80
59248-PK1182

Sprzedam dwukółkę ciągnikową, grabarkę i kosiarkę rotacyjną 185 cm Kuźnia. Likwidacja gospodarstwa. Dzwonić o godz. 13.00 i około 20.30. Tel. 23 612 02 80
59248-PK1183

Sprzedam 10 hektarów trawy do ścięcia, gmina Gzy. 696 769 513
59248-GP428

Sprzedam bele sianokiszonki z lucerny. 609 521 837
FC-0449a/21

Sianokiszonka, słoma. 507 723 154
FC-0450/21

Sprzedam 10 ha ziemi, Cichowo. 510 138 518
SM-81

Sprzedam jałowicę i byczka. 510 401 473
PC-00654/21

Sprzedam siano. 511 116 467
FZ-2

Siew zbóż, kukurydzy, słonecznika, rozwożenie wapno-obornika, talerzowanie i głęboszowanie, podsiew traw. Tel. 507 113 478, 508 341 899
FN-76

Sprzedam słomę z dowozem. 600 356 533
59248-BLT689

Sprzedam przewracarkę sześciogwiazdową Stoll. 510 831 472
59248-BST90

Okna gospodarcze. 507 108 996
FC-0040/21

bpc BAUER PRINT CIECHANÓW

Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o. Sp. j. w Ciechanowie

zatrudni pracownika na stanowisko:

Księgowa/Księgowy

WYMAGANIA
- Wykształcenie wyższe lub średnie – kierunek rachunkowość
- Doświadczenie w pracy na stanowisku księgowa
- Dobra znajomość pakietu MS Office w szczególności programu Excel
- Podstawowa znajomość przepisów VAT i CIT
- Samodzielność, komunikatywność
- Mile widziana znajomość języka angielskiego lub niemieckiego

OFERUJEMY
- Atrakcyjne warunki zatrudnienia
- Możliwość rozwoju zawodowego i ciągłego podnoszenia kwalifikacji
- Zatrudnienie w międzynarodowym koncernie

Przed wysłaniem aplikacji prosimy zapoznać się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych dostępną pod adresem: http:/druk.bauer.pl/informacja-bpc/

CV prosimy przesyłać na adres: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k. 06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25, lub mail:bpc.rekrutacja@bauer.pl

Informujemy, że skontaktujemy się jedynie z wybranymi kandydatami. Nadsyłanych dokumentów nie odsyłamy.

Administratorem danych osobowych jest Bauer Print Ciechanów Sp. z o .o., Sp.k. z siedzibą w Warszawie przy ulicy Motorowej 1, kontakt: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k, 06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25, lub rodo.bpc@bauer.pl

FCP-171

WÓJT GMINY PŁOŚNICA

Zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 roku, poz. 1990) **informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Płośnicy przy ulicy Dworcowej 52 i na stronie BIP urzędu i www.plosnica.pl w dniu 28.04.2021r. został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości do oddania w użyczenie.**
Szczegółowych informacji można uzyskać w Urzędzie Gminy w Płośnicy, pokój nr 7, nr tel. 23 6981759.

Wójt
/-/ Krzysztof Groblewski

FCP-168

Stadnina Koni „KRASNE” Sp. z o.o. w Krasnem

MAK-58

poszukuje pracowników na stanowisko pracownik fizyczny-traktorzysta.

Zainteresowanych prosimy o kontakt pod nr tel. 23 671 00 85 lub po adresem mail: sekretariat@stadninakrasne.com.pl

Kupię prasę rolującą Claas Rollant 44, 46, 62, 66, Arobale, Welger, John Deere, Vicon, Deuzh-Fahr, Greenland, Krone, Metal-Fach, Omas, Morra, Carraro,prasę kostkującą Sipma Z224/1, Claas, Welger, Famarol. 518 857 308
59248-FR285

Dopłaty, wypełnianie e-wniosków, GPS, plany azotowe, dojazdy. 662 860 456
59248-A950

Skup ciągników rolniczych. 507 771 711
59248-IP1757

Kupię ciągniki, przyczepy i ładowarki. 507 771 711
59248-IP1758

Sprzedam Trolla (kompletny), cena 2500 zł. 505 370 680
SU-42

Sprzedam 3,3 ha łąki, powiat mławski. 537 844 253
SM-89

Sprzedam 3 jałówki do dalszego chowu. Tel. 663 866 446
59248-BLT707

Sprzedam siano i słomę w belach z 2020 r., przechowywane w stodole. Kontakt: 500 077 441
59248-BLT706

John Deere 6920, 150 KM, 2004 r. sprzedam. Tel. 603 666 626
59248-MT381

Sprzedam siano, słomę. 602 186 540
59248-BLT708

Sprzedam wagę do bydła i grabarkę do siana. Tel. 881 440 763
FN-89

Sprzedam sianokiszonkę bardzo dobrej jakości, 31 sztuk, cena 65 zł do negocjacji. Tel. 798 556 589
FN-90

Siew zbóż, kukurydzy, słonecznika, rozwożenie wapno-obornika, talerzowanie, głęboszowanie i podsiew traw. Tel. 507 113 478, 508 341 899
FN-91

Sprzedam kukurydzę mieloną big-bag. 500 637 961
SM-94

Kupię ciągniki, maszyny rolnicze, mogą być do remontu. 510 392 255
SM-95

Sprzedam słomę, siano bele. 508 804 987
SM-96

Sprzedam wały posiewne, jałówkę wysoko cielną. Tel. 510 195 980
59248-BST92

Sprzedam cielęta i prasę Sipma. Tel. 693 777 904
FN-92

Zbiór traw przyczepą samozbierającą. 661 953 117
Mak-53

Sprzedam jałówkę cielną. 604 706 186
SU-43

Sprzedam grunt o pow. 2,28 ha, klasa ziemi IV a a IV b po stronie północnej miasta Maków Maz. Grunt graniczy z rzeką Orzyc. 693 283 967
Mak-57

Sprzedam prosięta i kozy. 690 199 574
Mak-56

Sprzedam bele sianokiszonki. 513 991 799
PC-00603/21

Sprzedam przyczepę wywrotkę 8 t, 2012 rok. 696 292 884
PC-00607/21

Sprzedam siewkę do nawozów, pług Overum, pryzmę kukurydzy, zboże ozime i jare. 514 083 060
PC-00585/21

Sprzedam wagę żywcową. 514 083 060
PC-00594/21

REKLAMA W TYGODNIKU 4 maja 2021 r.

eprasa.pl 09e699d51d

Ubojnia „ZARĘBA"

Michał Zaręba

Skup i ubój bydła

- Odbiór bydła poddanego ubojowi z konieczności
- Odbiór towaru z gospodarstw własnym transportem
- Możliwość ATRAKCYJNYCH ROZLICZEŃ na żywą wagę lub WBC

Tel. 23 691 41 70, 504 004 029
e-mail: ubojniazareba@tlen.pl
michal.zareba@vp.pl
Skórznice 32, 06-120 Winnica

FCP-138

Sprzedam sianokiszonkę. 507 222 684 PC-00596/21

Sprzedam jałówkę hodowlaną wysoko cielną. 798 819 003 PC-00566/21

Sprzedam pług 4-skibowy Unia. 609 661 562 PC-00567/21

Sprzedam kombajn zbożowy Claas, brony ciężkie 5. 515 283 099 PC-00554/21

Przyjmę w dzierżawę grunty rolne gm.: Ojrzeń, Sońsk, Nowe Miasto, Sochocin. 692 662 949 FC-0440/21

Skup koni rzeźnych, hodowlanych. 507 818 366 PC-00133/21

Wywóz obornika rozrzutnikiem Fliegl 20 t z załadunkiem. 513 705 855 FC-0189/21

Projekty budowlane dla przemysłu i rolnictwa. Tel. 796 100 703 59248-MCT479

Sprzedam słomę, spawarkę silnik 7,5 kW. 501 788 829 PC-00653/21

Sprzedam ziemię, Humięcino Andrychy. 506 841 254 PC-00647/21

Sprzedam warchlaki i słomę kostkę. 505 310 716 PC-00648/21

Sprzedam pisklaki gęsi, kaczek, brojlerów i młode kurki nioski. 510 147 497 PC-00621/21

Sprzedam ziemniaki sadzeniaki odmiana bryza. 572 123 261 PC-00618/21

Sprzedam prasę Sipma 279/1, owijarkę Metal-Fach, rozrzutnik obornika 4 t. 509 565 302 PC-00610/21

Kupię 2 ha ziemi rolnej, okolice Ciechanowa. 697 839 808 PC-00638/21

Sprzedam 6 ha ziemi ornej w Dzierzgowie, loszki prośne pierwiastki. 661 544 341 PC-00639/21

Sprzedam krokodyla do Tura, prasę kostkującą, rozrzutnik obornika 2-osiowy. 516 454 211 PC-00640/21

Sprzedam Tura do 914. 881 231 464 PC-00641/21

Sprzedam jałówkę wysoko cielną. 517 036 412 PC-00642/21

Sprzedam sianokiszonkę w belach i słomę. Tel. 502 022 227 FC-0469/21

Sprzedam siano w belach 200 szt., okolice Glinojecka. 668 834 351 PC-00628/21

RÓŻNE

Profesjonalne pontony, silniki Yamaha, kotwice - sprzedam. 506 070 250 PC-00634/21

Pożyczki najtaniej. Szybko i solidnie. Tel. 515 459 414 59248-C171

Windykacja Tygrys - ściąganie należności. Profesjonalna obsługa firm. Tel. 602 385 465, grabowski.kancelaria@wp.pl FC-0028/21

BAUER bpc PRINT CIECHANÓW

Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o. Sp. j. w Ciechanowie

ZATRUDNI

operatora do obsługi linii produkcyjnej

WYMAGANIA
- Preferowane wykształcenie techniczne
- Zdolności organizacyjne
- Umiejętności pracy w zespole

OFERUJEMY
- Atrakcyjne warunki zatrudnienia
- Możliwość rozwoju zawodowego i ciągłego podnoszenia kwalifikacji
- Szkolenie na stanowisko operatora
- Zatrudnienie w międzynarodowym koncernie

Przed wysłaniem aplikacji prosimy zapoznać się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych dostępną pod adresem: http:/druk.bauer.pl/informacja-bpc/

CV prosimy przesyłać na adres: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.j. 06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25, lub mail:bpc.rekrutacja@bauer.pl

Informujemy, że skontaktujemy się jedynie z wybranymi kandydatami. Nadsyłanych dokumentów nie odsyłamy.

Administratorem danych osobowych jest Bauer Print Ciechanów Sp. z o .o., Sp.j. z siedzibą w Warszawie przy ulicy Motorowej 1, kontakt: Bauer Print Ciechanów Sp. z o.o., Sp.k, 06-400 Ciechanów, ul. Niechodzka 25, lub rodo.bpc@bauer.pl

FCP-174

SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

tel. 23 671 72 08
507 132 860

DĄB POL — SKUP UBÓJ EKSPORT ZWIERZĄT

płatność 3 dni lub gotówka

Zygmuntowo k/Ciechanowa wyrejestrowanie

Dotacje PROW 2014-2020

„Restrukturyzacja Małych Gospodarstw" - 60 tys. zł. - również dla osób nie ubezpieczonych w KRUS.

Ponadto „Premia dla Młodych Rolników" – 150 tys. zł.

Nabory wniosków do 29 maja. Wypełnianie wniosków, dojazd do rolników.

Tel. 795-931-529 FCP-112

1001 drobiazgów, rowery, lodówki, zamrażarki, zmywarki, kosiarki, materace, meble, dywany, używane. Ojrzeń, 507 108 996 FC-0041/21

Kruszywa, żwir, czarnoziem. 23 673 34 35 FC-0416/21

TOWARZYSKIE

Pani pozna panów. 792 207 348 PC-00484/21

Kawaler 38 lat zapozna dziewczynę. 508 851 086 SM-86

USŁUGI

Prawnik. 607 656 598 FE-55

Usługi hydrauliczne. 508 491 711 SM-70

Ocieplanie, płyta k-g, gładź, malowanie. 502 699 987 PC-00467/21

Naprawy samochodów: pokolizyjne, skorodowane, odnawianie lamp, lakierowanie, mechanika, blacharskie. 693 603 135 PC-00486/21

Usługi ogólnobudowlane, hydraulika. 792 851 758 PC-00309/21

Kompleksowe remonty domków, mieszkań i biur. 514 103 658 PC-00409/21

Glazura, terakota, gładzie. 723 382 898 PC-00658/21

Odnawianie wanien. 600 979 826 FC-0462/21

Profesjonalna korekcja racic

Tel. 698 723 520 FC-1154/19

Krycie dachów papą termozgrzewalną, stawianie kominów itp., długie doświadczenie. 511 480 459 PC-00426/21

Naprawa lodówek, zamrażarek, lad chłodniczych, schładzalników do mleka. 697 342 132 FC-0421/21

Hydraulik. 570 188 332 PC-00519/21

Malowanie. 518 339 939 PC-00581/21

Tynki ocieplenia. 508 841 859 PC-00657/21

Alternatory, rozruszniki

Ciechanów, Zbyszka i Danusi 14 (rondo przy Gostkowskiej)

Tel. 784 734 960 FCP-141

olej napędowy, olej opałowy z dostawą

Tel: 501 680 623

Skup trzody i bydła

Płatność w 3 dni lub gotówką

Odbiór z Gospodarstwa
„AGROL" Adam Dymkowski
Goszczyce Poświętne 7
09-130 Baboszewo
tel. 23 661 20 45, 511 492 526

FC-1360

SKUP TRZODY I BYDŁA — Płatność 3 dni — AR-POL

Skup trzody i bydła AR-POL

Arkadiusz Mochtak

Szybka płatność 3 dni lub gotówka

Odbiór z gospodarstwa tuczniki, maciory, knury, krowy, byki, jałówki

Nowe Miasto k. Płońska, ul. Młodzieżowa 1
tel. 690 393 441 FC-1253

Skup bydła rzeźnego

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO — tel. 500 224 312 — KAR-POL

Odbiór z gospodarstwa.

Płatność w 3 dni!

0500 224 312

FC-479

SKUP BYDŁA (krowy, byki, jałówki)

Faktura, wyrejestrowanie, płatność gotówką lub przelew (2 dni)

Paweł Galewski, 509 102 856

FC-771

MAK-POL

Skup trzody i bydła tuczniki, maciory, knury

Konkurencyjne ceny

Odbiór z gospodarstwa

Makowski Józef
Zasonie 25, 09-120 Nowe Miasto
tel. 507 771 303

FC-1998

Ubojnia zwierząt

Cezary Słonczewski w spadku

Pianowo Bargły 3 k. Nasielska

skupuje krowy oraz młode bydło

Odbiór z gospodarstwa.

tel. 606 402 852, 504 154 315 lub 604 206 737 FN-20

Skup bydła

Marcin Malinowski

konkurencyjne ceny

511 394 119

PRZELEW 2 DNI/GOTÓWKA

FCPrz

Nasz znak: AB.6740.3.2.2021 Maków Maz. dnia 29.04.2021 r.

OBWIESZCZENIE STAROSTY MAKOWSKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2020 r. poz. 1363 z późn. zm.)

zawiadamia się

o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek Burmistrza Miasta Maków Mazowiecki złożony w dniu 23.02.2021 r. w sprawie o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **„Rozbudowie ulicy Długiej w Makowie Mazowieckim"**. Zakres inwestycji obejmuje działki nr 310/12, 314/62, 320, 328/1, 274, 361/1, 366/5, 293, 306, 308/4, 310/11, 310/13, 313, 314/63, 314/64, 314/50, 314/51, 314/61, 315/8, 315/11, 317/4, 317/6, 318/2, 319/4, 285/2, 321/1, 321/2, 322/1, 323/1, 323/7, 323/4, 324, 325, 326, 327/6, 327/4, 327/11, 327/1, 328/4, 329, 330/1, 331/2, 140/1 w miejscowości Maków Mazowiecki.
Uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy, w terminie 21 dni od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości, należy zgłaszać w Wydziale Architektoniczno - Budowlanym Starostwa Powiatowego w Makowie Mazowieckim przy ul. Mickiewicza 30 (pokój nr 19).

Akta sprawy do wglądu znajdują się w Wydziale Architektoniczno - Budowlanym Starostwa Powiatowego w Makowie Mazowieckim przy ul. Mickiewicza 30 (pokój nr 19, tel. 29 7170849).

W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swego adresu (art. 41 § 1, 2 k.p.a.)

FCP-173

eprasa.pl 09e699d51d

Radni pytają:

Dlaczego straszy się mieszkańców?

Sesję Rady Miejskiej w Żurominie zwołano głównie ze względu na zmiany w budżecie i przebiegała stosunkowo spokojnie, do czasu... Później można było posłuchać o studiowaniu zarządzenia i szukania „dziury w całym" oraz zarzucaniu burmistrz kłamstwa.

Radni wprowadzali zmiany do budżetu gminy i Wieloletniej Prognozy Finansowej, a to głównie ze względu na dofinansowania, jakie niedawno przyznano samorządowi.

Już podczas wolnych wniosków głos zabrała Halina Jarzynka, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Żurominie.

- Przeanalizowałam zarządzenie nr 50 w sprawie nadania regulaminu organizacyjnego Urzędu Gminy i Miasta w Żurominie. Moje pytanie dotyczy załącznika do tego zarządzenia. W tym załączniku przedstawiona jest struktura organizacyjna urzędu. W punkcie pierwszym „kierownictwo urzędu" znajduje się stanowisko zastępcy burmistrza, którego nie ma. Proszę o wyjaśnienie – zadała pytanie wiceprzewodnicząca.

- Czy to jest straszenie mieszkańców niebezpieczeństwem czegoś, co pewnie nie zaistnieje? - zapytał radny Andrzej Staroń

- Czy nie zaistnieje, czy zaistnieje panie radny, to trudno powiedzieć – odpowiada burmistrz Aneta Goliat

- To prawda, jest takowe stanowisko. Na chwile obecną nie ma zastępcy i będziemy, póki co, pracowali bez zastępcy – poinformowała burmistrz Aneta Goliat.

- To dlaczego znajduje się to w tym spisie organizacyjnym? - zapytała Halina Jarzynka.

Po tym pytaniu Aneta Goliat zasugerowała, że nie rozumie gdzie leży problem, ponieważ zastępcy nie ma, ale może być, tymczasem radna zasygnalizowała, że nie chodzi o problem, tylko o pytanie, dlaczego tak jest. Aneta Goliat poprosiła o wytłumaczenie obecną na sali panią mecenas, która ponownie wytłumaczyła Halinie Jarzynce, że aktualnie stanowisko wiceburmistrza jest wolne i w każdej chwili burmistrz może kogoś powołać, choć, jak Aneta Goliat sama zaznaczyła, na razie nie ma takich planów i nadal pracuje samodzielnie.

Radna zapytała również, dlaczego nie ma wyszczególnionej ilości etatów na stanowiskach kierowniczych, natomiast sekretarz gminy, Iwona Kortes obiecała uzupełnić braki.

Grzebowiska to tylko straszak

Burmistrz poinformowała radnych o konferencji z udziałem posłanki Anny Cicholskiej, wicewojewody Sylwestra Dąbrowskiego oraz starosty mławskiego Jerzego Rakowskiego, w której Aneta Goliat również uczestniczyła. Konferencja, o której już wspominaliśmy, dotyczyła problemu wystąpienia w powiecie żuromińskiej wysoce zjadliwej grypy ptaków.

- Wiadomo, że jest potężny problem z utylizacją drobiu. Padają pytania o miejsca na tzw. grzebowiska. Uważam, że nie ma miejsc na terenie gminy Żuromin, gdzie można by składować miliony padłych kur. Niesie to, w mojej ocenie, bardzo duże niebezpieczeństwo dla naszego zdrowia i życia. I takie stanowisko przedstawiłam wojewodzie – przybliżyła trudną sytuację w powiecie Aneta Goliat.

Do słów burmistrz postanowił się odnieść radny Andrzej Staroń.

- Czy wpłynęło jakiekolwiek oficjalne pismo z zapytaniem, czy takie grzebowisko miałoby powstać na terenie gminy, czy to jest po prostu straszenie mieszkańców niebezpieczeństwem czegoś, co w zasadzie pewnie nie zaistnieje? - zapytał.

- Czy nie zaistnieje, czy zaistnieje panie radny, to trudno powiedzieć. Nie, oficjalne pismo nie wpłynęło, było nieoficjalne zapytanie w związku z tym, ze mieszkańcy Lipowca (Kościelnego, przyp. red.) uczestniczyli w spotkaniu na placu przed Żuromińskim Centrum Kultury. U nich, jak już pewnie państwo wiecie z mediów, takie miejsce jest przez mieszkańców pilnowane przez 24 godziny na dobę. Zapobiegawczo, korzystając z obecności pana wojewody powiedziałam w imieniu własnym i mieszkańców, którzy się do mnie zwracają, że nie wyobrażam sobie, żeby taka propozycja w ogóle padła. Wyraziłam swoją opinię – zakończyła burmistrz.

Kto nie czyta, ten nie wie

Jak niejednokrotnie informowaliśmy na naszych łamach, ustalanie miejsc grzebowisk odbywa się z pominięciem samorządów, ponieważ typowane są działki będące własnością Skarbu Państwa, lub prywatne.

Pisaliśmy także o tym, iż wszystkie samorządy z powiatu żuromińskiego w 2018 roku, przy okazji zagrożenia ASF, wysłały na piśmie swój sprzeciw wobec tego pomysłu.

Aktualnie trwa impas dotyczący utylizacji drobiu. Profesjonalne spalarnie nie nadążają z utylizacją, jedynym więc wyjściem jest grzebowisko. Jeśli pomysł utworzenia grzebowiska na poligonie upadnie, można podejrzewać, że Wojewódzki Lekarz Weterynarii ponownie wróci do pomysłu grzebania drobiu na miejscu.

Tymczasem radny Andrzej Staroń zarzuca burmistrz Anecie Goliat straszenie mieszkańców.

Poza poruszeniem tematu ptasiej grypy przez burmistrz, żaden radny nie wypowiedział się w tym, jakże istotnym aktualnie dla gminy temacie.

KLAUDIA KUJAWA

Płońsk:

Strefa Radości dla Specjalnego Ośrodka

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Płońsku zyska nowe, radosne miejsce dla swoich podopiecznych. Strefa Radości zostanie zrealizowana dzięki darowiźnie w wysokości 161 tys. zł przyznanej samorządowi powiatowemu przez Fundację Orlen.

W ramach projektu, dzięki podpisanej dzisiaj umowie, zrealizowany zostanie plac zabaw pod nazwą Strefa Zabawy oraz ścieżka sensoryczna czyli Strefa Doświadczania – wspólnie stworzą one zintegrowaną całość pod nazwą Strefa Radości.

Zakupione zostanie wyposażenie m.in.: domek ze zjeżdżalniami, ważka integracyjna, karuzela, bujak 3D, bliźniacze lustra, panel muzyczny, peryskop, eko-memory oraz ściana do pisania.

Rzeczniczka starostwa twierdzi, że ze Strefy Radości korzystać będzie ponad setka podopiecznych Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Płońsku, w tym dzieci objęte wczesnym wspomaganiem rozwoju, dzieci przedszkolne, uczniowie klas I-VII oraz uczniowie Szkoły Specjalnej Przysposabiającej do Pracy.

W nowym miejscu będzie można realizować zajęcia ogólnorozwojowe organizowane przez placówkę, np.: zajęcia rewalidacyjne typu terapia integracji sensorycznej, zajęcia usprawniające motorykę małą i dużą, czy też zajęcia korekcyjno – kompensacyjne.

Na placu odbywać się będą również zajęcia edukacyjne - rozwijające kreatywność, kompetencje emocjonalno-społeczne, wspierające rozwój fizyczny, ale także tradycyjne lekcje przyrody, biologii i fizyki, urozmaicone poprzez edukację na świeżym powietrzu.

- Bardzo się cieszę z pozyskania funduszy. Plac zabaw jest kontynuacją działań na terenie Ośrodka. Zarząd Powiatu, na etapie poprzedzającym realizację projektu „Strefa Radości", przeznaczył środki na przygotowanie terenu pod planowaną inwestycję. Wykonano ogrodzenie oraz boisko, a także zagospodarowano teren zielony. Infrastruktura sportowa naszych szkół i ośrodków szkolno- wychowawczych to jeden z priorytetów naszej kadencji - informuje starosta płoński Elżbieta Wiśniewska

Jacek Kostrzewa, dyrektor SSOW w Płońsku twierdzi, że spełniło się kolejne marzenie tej placówki. Planowana inwestycja sprawi, że powstanie miejsce, wyposażone w kolorowe urządzenia do zabaw ruchowych, przyjazne sprzęty zabawowe oraz naukowe tak, aby wszyscy nasi podopieczni: młodsi i starsi mogli dla siebie odnaleźć radość.

- Mamy nadzieję, że Strefa Radości zachęci wszystkich do aktywności fizycznej i społecznej oraz dostarczy odpowiednich bodźców sensorycznych oraz pobudzi wyobraźnię, kreatywność. Mając na uwadze fakt, że nasi podopieczni to uczniowie z deficytami rozwojowymi i niepełnosprawnością intelektualną i najefektywniej przyswajają wiedzę poprzez polisensoryczne poznawanie świata oraz praktyczne działanie, w integracji z placem zabaw, powstanie też ścieżka sensoryczna. Będą tam odpowiednio dobrane urządzenia, które będą mądrze stymulować zmysły wzroku, słuchu, dotyku, koordynację wzrokowo-ruchową i oczywiście sferę poznawczą: umiejętność obserwowania, naśladownictwa, porównywania, kojarzenia czy wnioskowania – przekonuje dyrektor SSOW. **rom**

Miarka się przebrała

Wójt mówi dość zaśmiecaniu

Piotr Kostrzewski, wójt gminy Siemiątkowo, zamówił fotopułapki, żeby rozprawić się z mieszkańcami wyrzucającymi śmieci gdzie popadnie. Radni przyłączą się do działań wójta, już zapowiedzieli wspólną akcję sprzątania.

W gminie Siemiątkowo, zresztą tak jak w innych samorządach, problem wyrzucania śmieci w miejscach niedozwolonych wciąż narasta. Dla radnych i wójta takie zachowanie społeczeństwa jest niezrozumiałe, skoro mieszkańcy za wywóz odpadów i tak muszą zapłacić, niezależnie ile ich oddadzą. Na poboczach i w okolicznych lasach leżą zarówno drobne odpady, jak i te wielkogabarytowe, np.: meble, czy materiały budowlane.

Radny Roland Świerkocki zwrócił uwagę na stan poboczy dróg w gminie Siemiątkowo. W wielu zalegają odpady. Poprosił o sprzątnięcie poboczy, a do jego prośby od razu przyłączyła się radna Anna Szlom.

- Nie wiem, naprawdę, skąd się te śmieci biorą... – tłumaczyła radna, ale przerwał jej wójt, mówiąc nieco sarkastycznie: - Ale ja wiem.

W późniejszej wypowiedzi Piotr Kostrzewski nawiązał do tego tematu, wskazując, że to społeczeństwo jest winne zaśmieceniu. Sprawa coraz mocniej denerwuje radnych i władze gminy, dlatego Piotr Kostrzewski podjął już pierwsze działania mające na celu namierzanie osób popełniających takie wykroczenie. Gmina kupiła kilka kamerek, które rozmieszczone zostaną w różnych lokalizacjach. Piotr Kostrzewski powiedział, że nie ujawni miejsc, gdzie zostały zamontowane. Dodatkowo fotopułapki będą przesyłały zdjęcia na telefon komórkowy, więc zniszczenie kamerki, jeśli ktoś wyrzuci śmieci i zauważy, że został nagrany, nie sprawi, że obciążające dowody znikną.

Fot. K.Kujawa

Radna Anna Szlom opowiadała, jakie zaobserwowała odpady wyrzucane na pobocza. Radnej Teresie Radomskiej bardzo spodobał się pomysł sprzątania okolicy

Zdaniem wójta problem leży w mentalności społeczeństwa, braku odpowiedniej edukacji. Podobnego zdania jest sekretarz gminy, a jednocześnie radny powiatu.

Fot. K.Kujawa

Wójt Piotr Kostrzewski poinformował, że gmina będzie monitorowana, a zaśmiecanie przestanie uchodzić mieszkańcom „na sucho"

- Jeśli chodzi o śmieci, na ostatniej sesji w powiecie było to sygnalizowane. Nie dotyczy to tylko gminy Siemiątkowo, problem występuje w całym powiecie, nie tylko w żuromińskim. Śmieci są rozrzucane wszędzie. Rozmawiałem z Nadleśnictwem Dwukoły, z leśniczym w Cyndatach. Nie ma złotego środka na to, musimy sami też do tego większą uwagę przywiązywać poprzez edukację młodzieży. Na odcinku Gradzanowo-Krzeczanowo, leśniczy zasygnalizował, że zatrzymał pojazd, który stał przy kilku workach śmieci. Oświadczył, że tylko się tu zatrzymał – opowiadał podczas sesji sekretarz gminy Mirosław Różański.

Sekretarz wyjaśniał radnym, że udowodnienie komuś, że to on wyrzucił śmieci jest bardzo trudne, jeśli takiej osoby nie przyłapie się na gorącym uczynku. Chwalił także inicjatywę na terenie gminy Bieżuń, gdzie mieszkańcy Stanisławowa posprzątali odcinek przy drodze Stanisławowo-Biała Góra.

- Rzucam wyzwanie. Może kiedyś, na przykład w sobotę, moglibyśmy też się zorganizować? Wszyscy: radni, sołtysi, ja też bym uczestniczył - zaproponował Mirosław Różański, na co chętnie przystali radni. **kuj**

eprasa.pl 09e699d51d